ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" pismo codzienne istnieje od 1944 roku

NR 187 B ŚRODA, 9 SIERPNIA 1978 R. CENA 1 ZŁ

Posiedzenie Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR

(P) Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu 8 bm., rozpatrzyło informację o wykonaniu planu budownictwa mieszkaniowego w pierwszym półroczu br. i w lipcu.

Stwierdzono, że w ciągu I półrocza wykonano w uspołecznionym budownictwie mieszkaniowym blisko 40 procent zadań rocznych, co w porównaniu z I półroczem ub. roku oznacza poważny wzrost oddanej do użytku powierzchni mieszkalnej.

Jednakże w realizacji planu budownictwa mieszkaniowego sytuacja jest nadal trudna i wymaga dalszej koncentracji wysiłków, przede wszystkim ze strony przedsiębiorstw wykonawczych. Szczególnie odnosi się to do tych województw, gdzie występują opóźnienia w stosunku do zadań planowych. Największa mobilizacja powinna nastąpić w województwach: katowickim, warszawskim, krakowskim i łódzkim. W szeregu jednak województw uzyskano już dobre wyniki, przekraczające zadania planu półrocznego.

Niezbędne jest także wydatne polepszenie zaopatrzenia materiałowego, szczególnie zaś w dziedzinie materiałów wykończeniowych, w tym dostaw przemysłu chemicznego, maszynowego i hutnictwa.

Biuro Polityczne zaleciło podjęcie kroków zapewniających wykonanie planu budowy obiektów towarzyszących, a przede wszystkim robót związanych z uzbrojeniem terenów pod budownictwo mieszkaniowe. Określono także kierunki działań celem lepszego przygotowania warunków dla budownictwa mieszkaniowego w roku następnym.

Biuro Polityczne zapoznało się z informacją o przygotowaniach do rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

Stwierdzono ogólnie dobry stan przygotowania szkół do rozpoczęcia realizacji nowych programów nauczania w klasach pierwszych. Nastąpił dalszy wzrost poziomu wykształcenia nauczycieli i ich kwalifikacji pedagogicznych. Wszystkich uczniów klasy I zaopatrzono w nowe podręczniki i materiały pomocnicze, a szkoły w nowe środki dydaktyczne do nauczania początkowego. Baza szkolnictwa zwiększyła się o dalsze nowe obiekty szkolne i mieszkania dla nauczycieli. Zalecono poprawę wyposażenia w sprzęt i pomoce naukowe dla klas starszych, a także poprawę zaopatrzenia placówek handlowych w artykuły osobistego wyposażenia uczniów.

Pomyślna realizacja zadań wychowawczych w nowym roku szkolnym wymagać będzie dalszego umocnienia ideowej i wychowawczej funkcji szkoły oraz wzmożenia wysiłków kadry pedagogicznej, rodziców, środowisk społecznych dla wychowywania młodzieży.

Biuro Polityczne wyraziło uznanie wszystkim nauczycielom i pracownikom oświatowym za wkład w przygotowanie szkół do nowego roku szkolnego i realizacji nowych programów nauczania.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne zapoznało się z informacją o zaopatrzeniu ludności w warzywa i ziemniaki na okres zimy.

Zalecono zwiększenie skupu i zapasów produktów ogrodniczych i ziemniaków na zimę przez organizacje handlowe. Podkreślono potrzebę podjęcia odpowiednich prac przez organa związków zawodowych i administracje, dla sprawnego zaopatrzenia pracowników zakładów pracy i stołówek w ziemniaki i warzywa.

Zwrócono też uwagę na konieczność poprawy przechowywania ziemniaków, warzyw i owoców oraz pełnego wykorzystania istniejących zdolności produkcyjnych przemysłu owocowo-warzywnego, co wpłynie na lepsze zaopatrzenie rynku w przetwory rolno-spożywcze. (PAP)

(Komentarz — str. 2)

Wystrzelenie promu kosmicznego „Progress-3"

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Grzywa, pisze: W Moskwie była jeszcze głęboka noc, a na kosmodromie Bajkonur w Kazachstanie rozpoczynał się dopiero świt. Mimo to, zarówno w Centrum Kierowania Lotami Kosmicznymi w Kaliningradzie pod Moskwą jak i na kosmodromie personel był w pełni gotowości.

Dokładnie 31 min. po północy czasu warszawskiego padła we wtorek komenda: „start". W kosmos poszybował kolejny automatyczny transportowy statek towarowy „Progress-3". Ma on dostarczyć załodze naukowo-badawczego zespołu orbitalnego „Salut-6" — „Sojuz-29" Władimirowi Kowalonkowi i Aleksandrowi Iwanczenkowowi nowe urządzenia, aparaturę, żywność oraz inne środki nieodzowne do życia i pracy, a także pocztę od rodzin i najbliższych. Pamiętajmy bowiem, iż obaj kosmonauci przebywają już na orbicie od 15 czerwca br. czyli od 55 dni.

Tak nietypowa pora wystrzelenia „Progress-3" — zdaniem specjalistów od balistyki — wynikała z przyczyn obiektywnych: uzależniona była od punktu na orbicie, w jakim znajdował się zespół „Salut-6" — „Sojuz-29". W momencie startu „Progress-3" obaj kosmonauci spali i dla nich kolejny dzień pracy rozpoczął się dopiero we wtorek o go-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Święto Singapuru Depesza z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Republiki Singapuru, przypadającego w dniu 9 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Benjamina Henry Sheraresa. (PAP)

(P) Koszenie zboża na polach gminy Konstancin-Jeziorna.

Fot. Zbigniew Furman

Brak wagonów utrudnia rytmiczność przeładunków

Dobre tempo pracy w portach

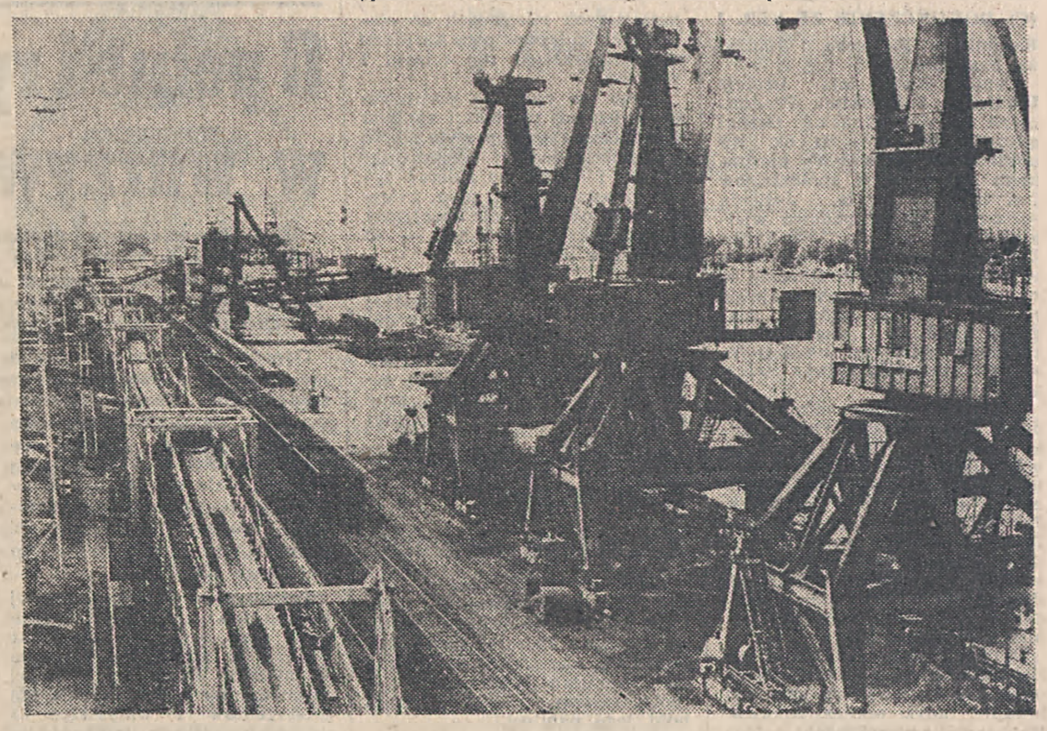

(P) Baza węglowa świnoujskiego portu

Fot. Jacek Borkowski

Informacja własna

(P) Sezon urlopowy, a także panująca upalna pogoda, nie sprzyjają normalnej, rytmicznej pracy. W naszych portach morskich dochodzi jeszcze jeden czynnik decydujący o tempie przeładunków — możliwości transportowe kolei.

Dla kolejarzy lato jest również ciężkim okresem. Jednak, mimo kanikułowych kłopotów dokerzy Szczecina, Gdańska i Gdyni utrzymują w pierwszych dniach sierpnia dobre tempo pracy.

Zespół portowy Szczecin-Świnoujście

8 bm. przy nabrzeżach przeładunkowych Świnoujścia i Szczecina obsługiwano 52 statki. Dalszych 16 oczekiwało swojej kolejki na redzie. Trzynaście jednostek wyładowywało rudę żelaza z Brazylii i Szwecji, czternaście — zboże i pasze. Pozostałe statki ładowały węgiel oraz drobnicę.

70-tysięcznik Polskiej Żeglugi Morskiej „Turoszów" zakończył już wyładunek rudy i pod balastem wyszedł do Portu Północnego. Na jego miejsce wszedł 60-tysięcznik „Huta Lenina", również z ładunkiem brazylijskiej rudy dla huty „Katowice". Z podobnym ładunkiem zawinęły do Świnoujścia dwa pływające w czarterze PZM 30-tysięczniki „Manuel Prima" i „Beatrice", natomiast „Gen. Bem" wyładowuje fosforyty przywiezione z portu Tampa na Florydzie.

Zespół portowy Szczecin-Świnoujście ma bardzo duże kłopoty z wagonami, szczególnie węglarkami. W poniedziałek, 7 bm. na 438 zamówionych wagonów do przewozu węgla do bazy węglowej w Szczecinie PKP dostarczyła zaledwie... 147. W Świnoujściu było podobnie — ze 100 zamówionych wagonów dotarło jedynie 20.

W sierpniu dokerzy tego zespołu portowego przeładowali już 436 tys. ton różnych towarów, głównie masowych. Jednak do wykonania planu brakuje im kilku procent. Jeżeli poprawi się rytmiczność w dostawach wagonów, jest szansa nadrobienia tych zaległości w II i III dekadzie sierpnia.

Gdynia

We wtorek, 8 bm. przy nabrzeżach portu gdyńskiego cumowało 45 statków, z tego 32 naszych armatorów PZM i PLO. Dalszych dziesięć oczekiwało na redzie.

„Uniwersytet Warszawski" oraz „Regina Oldendorf" (bandera zachodnioniemiecka) wyładowywały zboże. Pierwszy przywiózł 44 tys. ton a drugi 37 tys. Natomiast „Generał Jasiński", który przypłynął z 37 tys. ton pszenicy, po rozładowaniu części ładunku przy Nabrzeżu Francuskim, przeszedł pod elewator, gdzie pozbędzie się reszty frachtu.

Port w Gdyni nie ma specjalnych kłopotów z wagonami. Jedynie w piątek, sobotę i niedzielę był tu pewien zastój. Jednak po rekordowym lipcu, gdy przeładowano 1 mln 332 tys. ton różnych ładunków, i sierpień nie jest najgorszy. W stosunku do zadań rocznych, dokerzy Gdyni wyprzedzają plan o 2,2 proc.

Port Północny

Równie dobra sytuacja jest w naszym najmłodszym porcie — Porcie Północnym, gdzie w sierpniu przeładowano już ponad 606 tys. ton (3 proc. ponad plan).

Przy nabrzeżach cumuje obecnie 25 statków, z tego 14 naszej bandery. Na redzie czeka tylko 5 jednostek, w tym dwie puste, dla których nie ma obecnie ładunku. Wśród oczekujących na wejście do portu jest m. in. „Politechnika Śląska" z 38 tys. ton brazylijskiej rudy. Wejdzie ona na miejsce 60-tysięcznika „Bełchatów", który obecnie wyładowuje także rudę. Natomiast masowiec „Czwartacy AL" przywiózł ponad 30 tys. ton kukurydzy, a „Studzianki" 25 tys ton zboża.

Port Północny, podobnie jak Szczecin i Świnoujście, ma sporo kłopotów z wagonami. Np. 7 bm brakowało 25 wagonów krytych do przewozu zboża, makuch i herbaty oraz 201 do węgla i fosforytów. (brk)

Postęp w rokowaniach w sprawie całkowitego i powszechnego zakazu prób z bronią jądrową

Wspólne oświadczenie ZSRR, USA i W. Brytanii

GENEWA (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Wańkowicz, pisze: We wtorek, 8 bm. genewskiemu Komitetowi Rozbrojeniowemu przedłożono wspólne oświadczenie ZSRR, USA i W. Brytanii, potwierdzające, że mocarstwa te osiągnęły istotny postęp w trójstronnych rokowaniach, mających na celu opracowanie wspólnego projektu międzynarodowego układu o całkowitym i powszechnym zakazie doświadczeń z bronią jądrową.

W tekście oświadczenia stwierdza się, że obecna faza rokowań, trwająca od 4 maja br., stanowi najdłuższą z dotychczasowych rund negocjacji; w jej toku udało się znacznie przybliżyć ostateczne uzgodnienie postanowień przyszłego układu.

Dokument stwierdza, że w celu dalszego przyspieszenia negocjacji, zagadnienia dotychczas nie uzgodnione zostały rozpatrzone przez ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA i W. Brytanii, w rezultacie osiągnięto znaczny postęp.

Trzy mocarstwa uczestniczące w rokowaniach, przeszły od wymiany poglądów dotyczących podstawowych pozycji i zasad, do formułowania konkretnych ustaleń przyszłego porozumienia. Uzgodniły one, że międzynarodowa wymiana danych sejsmicznych, będzie odgrywała ważną rolę w realizacji kontroli przestrzegania układu, oraz że dołożą wszelkich starań, aby zakończyć trójstronne rokowania w możliwie krótkim czasie.

ZSRR, USA i W. Brytania — podkreśla wspólne oświadczenie — są zgodne co do tego, że układ powinien wprowadzić zakaz wszystkich prób z bronią jądrową w każdym środowisku; jeśli chodzi o eksplozje nuklearne do celów pokojowych, stosowane będą postanowienia protokołu, stanowiącego integralną część układu.

Dokument stwierdza, iż osiągnięcie uzgodnień, dotyczących efektywnych metod kontroli przestrzegania układu jest procesem złożonym, który wiąże się z wieloma zagadnieniami technicznymi.

W skład trzech delegacji rządowych wchodzi wielu ekspertów, którzy kontynuują intensywne prace w celu rozwiązania i uzgodnienia tych zagadnień. ZSRR, USA i W. Brytania dążą do tego, by układ przewidywał odpowiednią kontrolę realizacji. Uważają one, że byłoby wskazane, aby po upływie określonego czasu uczestnicy układu dokonali przeglądu jego funkcjonowania, zgodnie z praktyką stosowaną wobec innych porozumień rozbrojeniowych.

Trzy mocarstwa podkreślają, że podejmą wszelkie wysiłki na rzecz osiągnięcia takiego porozumienia, które doprowadziłoby do udziału maksymalnej ilości państw. Wyrażają one głęboką nadzieję, że w krótkim czasie uda się zakończyć negocjacje pozytywnym rezultatem, który zyska uznanie całej wspólnoty międzynarodowej, żywotnie zainteresowanej w dojściu do skutku całkowitego i powszechnego zakazu prób z bronią jądrowa. (P)

Po zawieszeniu tych walkach

W Bejrucie panuje względny spokój

LONDYN, PARYŻ, KAIR (PAP). Po czterech dniach zaciętej wymiany ognia artyleryjskiego i z broni maszynowej w Bejrucie między Arabskim Korpusem Bezpieczeństwa a ugrupowaniami prawicowymi — w mieście panuje względna cisza, zakłócana sporadycznymi strzałami snajperów, kryjących się wśród ruin. Nieoficjalny bilans ofiar mówi o setkach zabitych i rannych. Straty materialne są olbrzymie.

Spokój, jaki zapanował w Bejrucie jest, zdaniem obserwatorów politycznych, nietrwały i

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Eanes postanowił powołać „rząd mediacji prezydenckiej"

LIZBONA (PAP). Korespondent PAP Mirosław Ikonowicz pisze: Po poniedziałkowych konsultacjach prezydenta Ramalho Eanesa z przywódcami pięciu partii politycznych ogłoszono komunikat, stwierdzający, iż utworzenie „rządu mediacji prezydenckiej" jest jedyną możliwością rozwiązania obecnego kryzysu. Eanes zwołał niezwłocznie posiedzenie Rady Rewolucji, na którym przedstawił swe propozycje personalne dotyczące desygnowania nowego premiera.

Przywódcy wszystkich partii politycznych w rozmowach z prezydentem opowiedzieli się za nominacją osoby cywilnej na to stanowisko. Portugalska Partia Komunistyczna nie kwestionuje samej zasady rozwiązania kryzysu na drodze mediacji prezydenckiej, ale podtrzymuje swe dotychczasowe stanowisko, iż premierem powinien zostać polityk mogący liczyć na poparcie kierownictwa partii socjalistycznej, a trzon nowego rządu powinni stanowić socjaliści jako najsilniejsza partia w parlamencie. (P)

Telefoniczna sonda „Życia"

Pomoce naukowe potrzebne nie tylko najmłodszym uczniom

(P) Za kilkanaście dni inauguracja nowego roku szkolnego, roku wyjątkowego o tyle, że rozpoczną naukę pierwsze klasy zreformowanej powszechnej szkoły średniej.

Przeprowadziliśmy rozmowy z przedstawicielami 5 CEZAS obsługujących dwanaście województw by dowiedzieć się, jak przebiegają przygotowania: zakup sprzętu i pomocy naukowych.

A oto co nam powiedziano; Bolesław Benedyczak, dyrektor CEZAS w Olsztynie:

— Najwięcej kłopotów mamy jak zwykle z klasami najmłodszymi. Proces ich wyposażenia przebiega jednak w tym roku inaczej niż zwykle, a mianowicie według wcześniej opracowanego na podstawie zgłoszeń kuratoriów i centralnie zatwierdzonego rozdzielnika. Do tej chwili otrzymaliśmy mniej więcej 30 proc. tego, co nam przydzielono ale przemysł uprzedzał że dostawy będą przychodziły do końca roku kalendarzowego, nie zaś — początku szkolnego.

Najbardziej brakuje nam pomocy audiowizualnych i mebli dla pracowni nauczania początkowego. Na 20 przydzielonych kompletów klaso-pracowni otrzymaliśmy 4. Zresztą nawet gdybyśmy dostali wszystko, to i tak potrzeby województwa są dużo większe. Szkoły najbardziej uskarżają się na brak meblościanek. Nie jest to tylko chęć luksusowego wyposażenia klas, ale konieczność: pomocy naukowych jest coraz więcej i nie bardzo jest gdzie je przechowywać. Trudno więc dziwić się, że dyrektorzy szkół są ostrożni z robieniem „drobnych" zakupów. Dla klas starszych w tym roku prawie nic się nie kupuje. Szkoda, bo w magazynach mamy towar wartości ok. 6 mln zł, prawie 120 pozycji. I jeszcze jedno, wiem że dzieci niszczą wszystko dużo szybciej niż dorośli, ale mimo to wydaje mi się, że większy nacisk powinno się położyć na uczenie ich dbałości o sprzęt i oszczędnego nim gospodarowania.

Wrocławski CEZAS prócz swojego, obsługuje trzy sąsiednie województwa: wałbrzyskie, legnickie i jeleniogórskie. Jak i w

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Pierwsza grupa polskich delegatów powróciła z Hawany

(P) Serdecznie witana na lotnisku międzynarodowym Okęcie w Warszawie 8 bm powróciła do kraju pierwsza grupa polskich delegatów, którzy uczestniczyli w XI Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Hawanie.

Wśród delegatów znajdowali się członkowie kierownictwa polskiego ruchu młodzieżowego. Powróciła również część grupy artystycznej, która występowała w Hawanie. Przylot dwóch pozostałych grup polskiej delegacji nastąpi w najbliższych dniach. (PAP)

Dziś 8 stron

TVP str. 6

Gospodarska wizyta na polach

Żniwa w woj. stołecznym na półmetku

Informacja własna

(P) Żniwa w województwie warszawskim wkroczyły już w decydującą fazę. Wczoraj zbiory zbóż osiągnęły półmetek. Skoszono zboża na ponad 36 tysiącach hektarów. W sumie uprawia się je w naszym województwie na ponad 71 tys. hektarach. Największą powierzchnię zajmuje żyto, ok. 40 tys. ha. Tę zboże daje sobie najlepiej radę na niezbyt urodzajnych, często piaszczystych mazowieckich glebach.

Zbiór zbóż w naszym województwie odbywa się przy pomocą 210 kombajnów znajdujących się w gospodarstwach uspołecznionych i kółkach rolniczych. 20 kombajnów użytkują gospodarze indywidualni. Większość zbóż koszono dotychczas za pomocą snopowiązałek, jest ich w naszym województwie ponad 1200.

Wyposażenie w maszyny w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie się poprawiło. M. in. o ok. 30 proc. wzrosła ilość kombajnów, więcej jest pras służących do zbioru słomy, ciągników, snopowiązałek.

Nad sprawną pracą maszyn czuwają warsztaty kółek rolniczych i POM. W początkowej fazie żniw zanotowano wiele awarii, po tych pierwszych dniach i naprawieniu uszkodzeń, maszyny spisują się już dobrze. Większość awarii usuwa się szybko — w terminie 24 godzin. Zanotowano ostatnio tylko 2 uszkodzenia kombajnów. Usuwanie usterek spowodowane brakiem części zamiennych, trwało dłużej niż jedna dobę.

Korzystna w zasadzie pogoda sprawia, że tempo żniw jest zadowalające. Rolnicy wykorzystują każdą chwilę by jak najszybciej zebrać plony i przygotować pola pod jesienne siewy. Opóźnienia bowiem są znaczne, w porównaniu z ubiegłym rokiem wynoszą ok. 10 dni. Aby jednak być w zgodzie z terminami agrotechnicznymi trzeba „zgubić" blisko dwa tygodnie.

Przebiegowi żniw wiele uwagi poświęca warszawska instancja partyjna. We wtorek kilka gmin i gospodarstw uspołecznionych odwiedził sekretarz KC, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — Alojzy Karkoszka w towarzystwie sekretarzy KW Witolda Drylla.

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Nadal ciepło

Informacja własna

(P) Nad Polską — podobnie jak nad całym prawie kontynentem europejskim — dominują obecnie układy niżowe. Pogodę w naszym kraju kształtuje niż z centrum w rejonie Sudetów. Nad zachodnie i częściowo centralne obszary Polski napływa nieco chłodniejsze powietrze.

We wtorek było zachmurzenie duże z lokalnymi przejaśnieniami i przelotne opady deszczu. Nad ranem tego dnia nad Warszawą przeszła burza i spadł deszcz.

W godzinach południowych termometry wskazywały od 16 st. w Słubicach i Chojnicach, 17 st. w Świnoujściu, Kołobrzegu i Gdańsku do 25 w Warszawie, Łodzi i Krakowie i 27 st. w Wieluniu i Opolu. Na Kasprowym Wierchu było 8 st., na Śnieżce 9 st. Temperatura wody w Bałtyku: Kołobrzeg, Ustka i Hel 17 st., Świnoujście 18 st., Gdynia 20 st; Tołkmicko nad Zalewem Wiślanym 22 st. W Morzu Czarnym zmierzono w Mangalii 20 st., w Constancy i Burgas 21 st.

Dziś przewidywane jest pogorszenie się pogody w zachodniej części kraju; będzie tam zachmurzenie duże z opadami deszczu przeważnie o charakterze ciągłym. Na pozostałym ob-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Zamach stanu w Hondurasie

Władzę objął triumwirat wojskowy

BUENOS AIRES (PAP). W stolicy Hondurasu, Tegucigalpa podano oficjalnie do wiadomości, że dotychczasowy szef państwa generał Juan Alberto Melgar Castro został usunięty ze stanowiska w wyniku zamachu stanu.

Władzę objął triumwirat wojskowy, w skład którego wchodzą dowódca sił zbrojnych, generał Policarpo Juan Paz Garcia, dowódca lotnictwa, podpułkownik Domingo Alvarez Cruz i dowódca policji, podpułkownik Amilcar Zelaya Rodriguez.

Wszystkie agencje informują, że w Teguciagalpie panuje spokój i że był to typowy zamach pałacowy bez rozlewu krwi. Na temat tła zamachu agencje — w pierwszych doniesieniach — nie potrafią nic powiedzieć. Jedynie UPI podkreśla, że „Melgar był znany jako przedstawiciel centrum, jeśli chodzi natomiast o nową juntę, miejscowi obserwatorzy określają ją jako skłaniająca się na prawo". AFP

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Żniwa w woj. stołecznym na półmetku

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Kazimierza Paryszka i Henryka Szablaka.

Dopiero dwa lata istnieje Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Uwielinach. Dzisiaj gospodaruje już na ok. 400 hektarach. Głównym kierunkiem specjalizacji spółdzielców jest hodowla bydła. Jesienią rozpocznie się tu budowa wielkiej fermy dla ok. 1200 krów. Zwiększy się więc zaopatrzenie w mleko Warszawy. Obecnie w spółdzielczych oborach znajduje się 360 młodych jałówek, niedługo ilość ta znacznie się zwiększy, gdyż na ukończeniu są dwa jałowniki i duży cielętnik.

Wczorajszy dzień mimo że przez noc i wczesne rano padało, także był dniem pracy na polu. To jednak dopiero początek koszenia zbóż, które zajmują tutaj ok. 70 hektarów. Jak dotychczas plony są niezłe. Żyto daje ok. 30 kwintali ziarna z hektara. Dwa spółdzielcze kombajny pomagały wcześniej zbierać zboża na polach gospodarzy indywidualnych w pobliskich wioskach.

Oprócz zbioru zbóż kosi się zielonki i trawy przeznaczone na paszę dla bydła. Pracy więc nie brakuje, gdyż oprócz zbiorów, trzeba wykonywać wiele zabiegów pielęgnacyjnych na polach zajętych przez rośliny pastewne. Jeśli tylko pogoda dopisze, koszenie zbóż powinno już wkrótce się zakończyć. Potem maszyny znowu będą pomagać sąsiadom.

W gminie Prażmów, na której terenie działa spółdzielnia, koszenie zbóż minęło półmetek. Kończy się już zbiór żyta. Prace przebiegają szybko. Większość zbóż kosi się za pomocą maszyn należących do miejscowego kółka rolniczego. Plony są znacznie większe niż rok temu i wynoszą ok. 25 kwintali z hektara.

Także w innej spółdzielni produkcyjnej w Baniosze, żniwa są w pełni. Mimo że do jedenastej padało, po południu dwa spółdzielcze kombajny wyszły na pole. Kosiły ostatnie pole żyta. Ziarno jest jednak wilgotne, trzeba je suszyć. Wykorzystano do tego dmuchawy służące zazwyczaj do suszenia siana. Ze 130 hektarów pod zbożem skoszono dotychczas ponad jedną trzecią.

W szybszym tempie żniw przeszkadzają nieco deszcze. Co przeszkadza jednak w koszeniu, sprzyja wzrostowi roślin pastewnych i okopowych.

RSP w Baniosze ma też kilka stawów rybnych. W tym roku jak się przewiduje dostarczy się z nich na warszawski rynek ok. 5 tys. kilogramów karpia.

Wiodącym w gospodarce rybnej gospodarstwem jest zespół stawów należący do Instytutu Melioracji i Użytków Zielonych. Obecnie trwa tam remont jednego z największych stawów. Przewiduje się, że jesienią zostanie on zapełniony wodą, a już w przyszłym roku zostanie zarybiony. Większość falęckich stawów jest w br. nastawionych na hodowlę narybku, chociaż, jak się przewiduje, jeszcze w najbliższych miesiącach do stołecznych sklepów poza karpiami trafi kilkanaście ton tołpygi i amurów.

Mimo że ryby są podstawowym działem produkcji zakładu doświadczalnego, uprawia się tu też zboża. Wczoraj koszono jęczmień i skończono zbierać żyto. To ostatnie dało plon, którego mogą pozazdrościć specjaliści od produkcji roślinnej — 40 kwintali z hektara.

☆

Ostatnim etapem gospodarskiej wizyty były odwiedziny w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu gdzie członkowie stołecznych władz partyjnych zapoznali się z przebiegiem prac przy montażu nowej, wielkiej lakierni. (mp)

Hołd pamięci Marcelego Nowotki

(P) 8 bm. w 85 rocznicę urodzin Marcelego Nowotki, działacza ruchu robotniczego, współorganizatora Polskiej Partii Robotniczej, pierwszego sekretarza jej Komitetu Centralnego — społeczeństwo stolicy oddało hołd jego pamięci.

W Alei Zasłużonych na Cmentarzu Powązkowskim, gdzie znajduje się mogiła Marcelego Nowotki — warty honorowe zaciągnęli żołnierze z Kompanii Reprezentacyjnej WP. Przy dźwiękach werbli kwiaty na grobie złożyły delegacje dzielnicowego komitetu FJN Warszawa — Wola, weteranów ruchu robotniczego, młodzieży i zakładów pracy.

Pomnik Marcelego Nowotki przy ul. Nowotki. Przybyły tu liczne rzesze społeczeństwa Warszawy, warte honorowa pełnią żołnierze z Kompanii Reprezentacyjnej WP, płoną znicze. Kwiaty pod pomnikiem złożyły delegacje dzielnicowego komitetu FJN Warszawa-Śródmieście, weterani ruchu robotniczego, młodzież i reprezentanci zakładów pracy oraz instytucji Śródmieścia.

Uroczystość złożenia kwiatów pod pomnikiem Marcelego Nowotki na Woli zgromadziła przedstawicieli załogi zakładów mechanicznych, noszących jego imię. Delegacje dzielnicowego komitetu FJN Warszawa-Wola weteranów ruchu robotniczego, młodzieży i zakładów pracy złożyły kwiaty na płycie pomnika.

Na uroczystym capstrzyku — wieńce pod pomnikiem Marcelego Nowotki w Łapach woj. białostockie złożyli m. in. przedstawiciele załogi zakładów naprawczych taboru kolejowego noszących imię Nowotki. (PAP)

Pożary od piorunów

Informacja własna

(P) W całym kraju notuje się ostatnio liczne pożary od wyładowań atmosferycznych. W Oleśnicy (woj. kieleckie) od pioruna w czasie burzy poszły z dymem 4 stodoły ze zbiorami. Straty — według wstępnych obliczeń — wyniosły 350 tys. zł. W akcji ratunkowej brało udział 10 sekcji strażackich.

W Rudzicy (woj. jeleniogórskie) spłonęła stodoła ze zbiorem siana oraz budynek gospodarczy. W Paradowie (woj. wrocławskie) ogień zniszczył stodołę, oborę i płody rolne. We wsi Siedlec w woj. zielonogórskim spaleniu uległa stodoła z żytem. Straty wyniosły 150 tys. zł. (CAD)

NA MARGINESIE DNIA

PYCHOLOGIA

WROCŁAW. „Słowo Polskie" stwierdza: „Wprowadzenie zestawów pchanych nie tylko zrewolucjonizowało metody eksploatacji floty, ale i umysły ludzi".

ZJEŻONE JEŻE

KOSZALIN. Z publikacji „Głosu Pomorza": „Zdarzają się nawet zakażone wścieklizną jeże... Zwierzę chore na wściekliznę jest osowiałe, wychudłe, ma zjeżoną sierść, lecz mimo pozornego otępienia jest agresywne".

DO REMANENTU

BIAŁYSTOK. Notatka „Gazety Współczesnej": „Mieszkaniec Białegostoku... kupił w sklepie spożywczym przy ul. Narewskiej kilka bułek — paluszków. Z lekkim obrzydzeniem zauważył w jednej z nich zapieczonego robaka... Eksponat jest do odebrania przez zainteresowanych w redakcji".

PODCIŚNIENIE

BYDGOSZCZ. Dialog „Dziennika Wieczornego" z czytelnikiem: „Jeżeli chodzi o aparaty do mierzenia ciśnienia krwi, to można je nabyć w Przedsiębiorstwie Zaopatrzenia Lecznictwa „Cezal" w Bydgoszczy, ul. Kwiatowa 11 w godzinach od 9 do 13... Do mierzenia ciśnienia potrzebne są także słuchawki lekarskie... Ani słuchawek ani aparatów nie ma aktualnie na składzie".

ZET-ES

Patrole ludzi dobrej woli

Wymieniamy legitymacje

Informacja własna

(P) Członkowie powstałych z inicjatywy „Życia Warszawy" patroli ludzi dobrej woli pracowicie spędzają tegoroczne wakacje. We wszystkich okręgach, w których rozwinęło się społeczne ratownictwo drogowe, trwają intensywne przygotowania i treningi przed zapowiedzianym III Ogólnopolskim Rajdem Ratowników Drogowych. Przypomnijmy, że impreza odbędzie się we wrześniu br. w Bieszczadach.

Do rajdu przygotowują się także stołeczni ratownicy. Co prawda część z nich spędza obecnie wakacje lub urlopy, inni jednak trenują. Przed ogólnopolską imprezą czeka ich jeszcze rajd szkoleniowo-eliminacyjny o zasięgu lokalnym, który będzie rozegrany w początkach września br.

Natomiast jeszcze w sierpniu br. stołeczni ratownicy otrzymają legitymacje członków patroli ludzi dobrej woli. Opracowano właśnie zupełnie nowy wzór podstawowego dokumentu ratowników, jednolity dla wszystkich członków patroli w Polsce. Wymiana legitymacji odbywać się będzie w dwóch terminach: 14—18 bm. oraz 21—25 bm., we wszystkie dni w godz. 17—19 w lokalu Zarządu Okręgowego PZMot. w Warszawie przy ul. Filtrowej 75.

Wszyscy ratownicy z Warszawy i stołecznego województwa — a jest ich ok. 700 — zostaną indywidualnie powiadomieni o terminach odbioru nowych dokumentów.

Przypomnijmy, że postulat opracowania zunifikowanego wzoru legitymacji dla patroli zgłosili działacze z Gdańska podczas ubiegłorocznej ogólnopolskiej narady ratowników. Wymiana dokumentów na pewno posłuży także do weryfikacji listy kierowców, nie wszyscy bowiem ratownicy aktywnie uczestniczą w spotkaniach lub też zajęciach szkoleniowych, nie mówiąc już o codziennej, normalnej działalności ratowniczej. (Stol)

Duży ruch statków na Odrze

(P) 8 bm. przy nabrzeżach portowych we Wrocławiu na rozładunek i załadunek oczekiwało w kolejce kilkanaście statków „Żeglugi na Odrze". Mimo trudnych warunków nawigacyjnych na rzece — poziom wody powoli obniża się, coraz bardziej — tempo przewozów towarów nie słabnie ani na chwilę.

Wrocławscy dokerzy, codziennie odprawiają ponad 20 statków rzecznych. Dobowe przeładunki w zespole portów Odry Środkowej w bm. wynoszą przeciętnie 8—10 tysięcy ton. Najwięcej barki zabierają towarów masowych — węgla, rudy żelaza, surowców mineralnych, kruszywa.

Plany przewidują, że ogółem do końca br. wrocławscy dokerzy przeładują ponad 2 miliony ton towarów. (PAP)

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

O pełne i rytmiczne zaopatrzenie w warzywa, owoce i ziemniaki

(P) Wprawdzie prace w rolnictwie koncentrują się obecnie na sprzęcie zbóż, wykopki jeszcze się nie zaczęły, a ogrodnictwo ma przed sobą główną kampanię zbiorów, jednak już dziś zapadają postanowienia w sprawie zaopatrzenia ludności w warzywa, owoce i ziemniaki w okresie zimowo-wiosennym.

Odpowiednio wczesne ustalenie potrzeb i możliwości ich zaspokojenia stanowi bowiem podstawę do działań, które zapewnią rynkowi ciągłość dostaw w ilości w pełni równoważącej stale wzrastające zapotrzebowanie na produkty ogrodnicze. Sprawy te były m. in. przedmiotem obrad Biura Politycznego KC PZPR.

Tendencje do zwiększonej konsumpcji „świeżych witamin" wskazują na korzystne zmiany w strukturze spożycia w naszym kraju, co z kolei wyznacza określone zadania dla producentów i wszystkich uczestników obrotu tymi płodami. Główne obowiązki w tej mierze spoczywają na spółdzielczości rolniczej. Musi ona dołożyć wszelkich starań w trosce o maksymalne wykorzystanie tegorocznych zbiorów, a w konsekwencji dalszą poprawę zaopatrzenia rynku.

W tym celu przewiduje się zgromadzenie na zimowo-wiosenne miesiące — ziemniaków 450 tys. ton, czyli o prawie 70 tys. ton więcej niż na przełomie 1977/78 r., warzyw — 400 tys. ton — o ponad 33 tys. ton. więcej i jabłek — 100 tys. ton, a więc blisko 10 tys. ton więcej. Zapasy te — uzupełniane bieżącym skupem — powinny, co jest generalną zasadą, zapewnić rytmiczne zaopatrzenie w ziemniaki do czasu pełnej podaży młodych kartofli tj. do I dekady lipca, a warzyw do zwiększonych dostaw nowalii i wczesnych gruntowych odmian tych roślin. Jabłka zaś powinny się znajdować w sprzedaży w niezbędnych ilościach aż do przyszłorocznych zbiorów truskawek.

Sprostanie społecznemu zamówieniu wymaga jednak gromadzenia co roku nie tylko większych rezerw zimowych w skali ogólnokrajowej, lecz i stałego usprawniania dostaw oraz lepszego ich przystosowania do potrzeb poszczególnych województw.

Produkcja ogrodnicza jest zrejonizowana, o czym przesądzają warunki przyrodnicze; trzeba zatem zadbać o to, aby owoców nigdzie nie brakowało. Dotyczy to zwłaszcza regionów, w których z obiektywnych przyczyn ogrodnictwo nie jest rozwinięte na dużą skalę oraz województw, gdzie w okresie zimowym organizuje się kolonie, obozy i wczasy pracownicze. W działalności, która zadecyduje o należytym zaopatrzeniu rynku w tym czasie nie może więc być żadnego słabego ogniwa — począwszy od skupu przez transport, kończąc na przechowalnictwie i handlu.

Obecnie szczególną uwagę zwraca się na ulepszanie metod przechowywania płodów, zwłaszcza tych, które ze względu na niedostateczne jeszcze zaplecze magazynowe, przetrzymywane są w kopcach. Zmniejszeniu strat, jakie ponosi się przy przechowywaniu produktów w kopcach, służy upowszechnianie najlepszych — sprawdzonych przez zakłady doświadczalne — sposobów. Spółdzielnie ogrodnicze otrzymały w tej sprawie zalecenia.

Chodzi o to, by nowe metody przechowywania płodów rolnych były jak najszerzej stosowane w praktyce. Dotyczy to zarówno gospodarstw uspołecznionych, jak i indywidualnych. Niezbędne jest przede wszystkim rozszerzanie przechowywania ziemniaków w kopcach wentylowanych. Ułatwia to bowiem systematyczne kontrolowanie zmagazynowanych produktów, dzięki czemu rolnik ma bieżącą orientację jak przechowuje się ziemniaki i może szybko zastosować środki zapobiegające stratom. Niewłaściwe przechowywanie ziemniaków powoduje straty dochodzące niejednokrotnie do ok. 30 proc. zbiorów.

Jest więc to poważny problem gospodarczy, którego rozwiązanie leży w interesie zarówno konsumenta, jak i samych rolników. Staranne przechowywanie ziemniaków — w odpowiedniej ilości — będzie czynnikiem stabilizującym ich ceny na wiosnę oraz wpłynie korzystnie na rozwój hodowli. Toteż sprawa ta powinna być w centrum uwagi rolników, służby rolnej oraz samorządu chłopskiego i urzędów gminnych już od teraz, aby zapewnić wszystkie niezbędne środki do powszechnego wprowadzania sposobów przechowywania ziemniaków i innych ziemiopłodów zapobiegających większym stratom.

Doświadczenia lat ubiegłych przemawiają także za potrzebą szerszego wprowadzenia najbardziej dogodnej formy zaopatrzenia ludności w produkty ogrodnicze poprzez rozszerzanie bezpośrednich dostaw dla załóg zakładów pracy i stołówek. Celowości tego dowiodło m. in. zbiorowe zaopatrywanie w ziemniaki. Istnieją możliwości takiego zaopatrzenia zakładów również w warzywa i owoce. W tym celu spółdzielnie ogrodnicze nawiązują współpracę z radami zakładowymi.

Chodzi o jak najwcześniejsze podjęcie przygotowań, precyzyjne określenie potrzeb zakładów i zgłoszenie zamówień spółdzielniom ogrodniczym — najpóźniej do końca sierpnia. Z podobną ofertą spółdzielnie występują wobec szpitali, domów wczasowych, internatów, zakładów zbiorowego żywienia.

Realizacja przedsięwzięć podejmowanych w celu sprawnego zimowego zaopatrzenia rynku w produkty ogrodnicze i ziemniaki uzależniona jest od współdziałania wszystkich zainteresowanych tą sprawą. Zadania ustalone w tej mierze powinny się znaleźć w centrum uwagi nie tylko organizacji spółdzielczych, ale także handlu, samorządów pracowniczych oraz władz terenowych. Przewozom płodów rolnych przysługuje w najbliższym okresie priorytet. Sprzyjać to powinno pomyślnemu przebiegowi prac nad gromadzeniem rezerw, które zakończone mają być do 30 listopada br.

Rynek będzie również lepiej niż w ub. roku zaopatrzony w przetworzone warzywa i owoce. Więcej zamrożono i przerobiono na kompoty, dżemy itp. truskawek, malin; wyjątkowo dobrze obrodził groszek zielony. Przemysł kluczowy i spółdzielczy przygotowuje się do kolejnych kampanii — przerobu ogórków, pomidorów, a następnie — owoców jesiennych i warzyw gruntowych. Działalność przetwórstwa również podporządkowana jest nadrzędnemu celowi — pełnemu i jak najracjonalniejszemu wykorzystaniu płodów, w które obrodziły nasze sady i ogrody.

BARBARA TOPCZEWSKA (PAP)

San pod Przemyślem wraca w stare koryto

(P) Pod Przemyślem dobiega końca trudne i pracochłonne przedsięwzięcie „przerzucenia" wód Sanu z koryta tzw. obejściowego do starego koryta, a tym samym skierowanie wód rzeki do nowego jazu, który spiętrzy wodę do wysokości 2 metrów.

Jaz ma specjalną „przepławkę" dla tratew i kajaków.

(PAP)

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) 8 bm. przybył do Warszawy nowo mianowany ambasador Wschodniej Republiki Urugwaju w Polsce Santos Laureiro. (PAP)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● 8 bm. kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR — Wacław Piątkowski spotkał się z przebywającym w Polsce I zastępcą ministra spraw zagranicznych Socjalistycznej Republiki Wietnamu — Nguyen Co Thah.

W toku rozmów wymieniono poglądy na temat dalszego rozwoju stosunków braterskiej przyjaźni i współpracy między obu krajami. W rozmowie uczestniczył ambasador SRW w Warszawie Nguyen Ngoc Uyen.

● W Warszawie rozpoczęły się polsko-senegalskie rozmowy gospodarcze. Nakreślony zostanie program dalszego rozwoju współpracy.

Delegacji senegalskiej przewodniczy minister planu i współpracy, Louis Alexandrenne, a delegacji polskiej wicemin. handlu zagranicznego i gospodarki morskiej — Antoni Karaś. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Wyrazem uznania dla społecznej aktywności PTTK było przyznanie przez Radę Państwa odznaczeń grupie działaczy i pracowników PTTK które wręczono 8 bm. w Warszawie Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Wiliam Beyer, Józef Boguszewski, Witold Budziński, Aleksander Główka, Eugenia Kalenlewicz, Wiesław Krakowiecki, Wacław Kwaśniewski, Władysław Manduk, Andrzej Piwoński, Marian Pruski 69 osób odznaczono Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi.

● 8 bm wyruszył z Gdyni do Montrealu „Stefan Batory". Wśród 485 pasażerów znajdują się dwie grupy turystów z krajów Europy zachodniej odbywających wycieczkę po portach europejskich.

● 8 bm w wydziale budowy maszyn hutniczych — huty „Zygmunt" w Bytomiu, zwanej popularnie „fabryką hut" ukończono montaż urządzenia do prostowania blach. Zostanie ono wysłane za kilka dni do ZSRR.

● Archeologdzy prowadzący badania w Przemyślu natrafili na ślady starożytnego osadnictwa. Znalezione zabytki wskazują, że osada pochodzi z III—IV wieku n.e.

● W Brodnicy przekazano do użytku 8 bm. nowy pawilon szpitalny z przeznaczeniem na oddział dermatologiczny.

● 8 bm. w Krakowie rozpoczęło obrady 3-dniowe międzynarodowe sympozjum Towarzystwa Fotogrametrycznego z udziałem blisko 50 naukowców ze wszystkich kontynentów.

● Na 3-tygodniowe tournée po Hiszpanii wyjechał 8 bm zespół pieśni i tańca AGH w Krakowie — „Krakus".

KRONIKA ZMIAN KADROWYCH

(P) Prezes Rady Ministrów na wniosek ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska powołał mgr Jana Jabłońskiego na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska.

☆

Jan Jabłoński urodził się w 1920 r. w Warszawie, w rodzinie robotniczej. Ukończył wyższe studia ekonomiczne i uzyskał dyplom magistra ekonomii. Pracę zawodową rozpoczął w 1945 r. na stanowisku kierownika wydziału w Prezydium WRN we Wrocławiu. W latach 1952—1968 był wiceprzewodniczącym Prezydium WRN w Koszalinie, a następnie pracował w URM na stanowisku wicedyrektora w biurze do spraw terenowych organów administracji państwowej. W 1975 r. został powołany na zajmowane dotychczas stanowisko dyrektora generalnego w Ministerstwie Administracji Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska. (PAP)

Pomoce naukowe potrzebne nie tylko najmłodszym uczniom

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Olsztyńskiem, przeprowadzono w szkołach inwentaryzację, a ilość i asortyment wyposażenia klas najmłodszych został ustalony dużo wcześniej. „Masa towarowa jednak — jak powiedziała nam kierowniczka działu obrotu towarowego Sabina Zobolewicz — spływa bardzo powoli. Nie należy więc spodziewać się szybkiego wyposażania klas najmłodszych. Dostawy mają się skończyć dopiero w 1980 r. Zresztą szkoły nie stoją puste, a rzeczywiste potrzeby rozwijają się czasem z wypływającymi z ambicji dyrektorów szkół, którzy chcą, by w nowym roku wszystko też było nowe. Najlepiej stoimy z wyposażeniem dla klas starszych, cieszącym się zresztą niewielkim powodzeniem".

Mówi Irena Ostaszewska, kierownik działu obrotu towarowego CEZAS w Gdańsku, obsługującego także woj. elbląskie: — Tak jak i inne CEZAS, w każdej chwili spodziewamy się dużych dostaw, ale wszystko to idzie trochę powoli. Najbardziej oczywiście brakuje mebli i to nie tylko dla klas najmłodszych. Nie ma stołów do demonstracji ćwiczeń i stołów stolarsko-ślusarskich dla zajęć praktyczno-technicznych, które kiedyś robiła fabryka w Koszalinie, teraz nastawiona głównie na produkcję klaso-pracowni nauczania początkowego.

Zastępca kierownika działu obrotu towarowego CEZAS w Szczecinie, Cecylia Kazimierczak: — Z zaopatrzeniem szkół — moim zdaniem — nie jest tak źle. Wprawdzie na zamówionych 18 kompletów mebli dla klas najmłodszych dostarczono tylko dwa, ale np. meble dla klas 3—4 obiecał nam dostarczyć Swarzędz, a Białystok w 95 proc. wykonał zamówienie na meblościanki. To co przychodzi, staramy się rytmicznie rozprowadzać — najpierw do szkół gminnych, w drugiej kolejności — do miejskich. Dla klas starszych mamy wszystko, a nawet więcej: wartość zapasów wynosi ok. 20 mln zł. Jest to m. in. wyposażenie pracowni do matematyki i fizyki.

CEZAS w Rzeszowie podlegają województwa: krośnieńskie, przemyskie i tarnobrzeskie. Mówi jego dyrektor Jan Pipała: — Tak jak szkoły i my czekamy na obiecane dostawy. Na kilkadziesiąt zamówionych pozycji dla klas najmłodszych dostaliśmy dotąd dwie: mozaiki i menzurki, a na kilkadziesiąt zamówionych klaso-pracowni nauczania początkowego otrzymaliśmy 6. Jednak z meblami nie będzie problemów, ponieważ nie zdaliśmy się tylko na tzw. centralny rozdzielnik. Meble dla naszych szkół produkują Sędziszowskie Fabryki Mebli, a także warsztaty szkół zawodowych, które obiecały nam dostawy za ok. 8 mln zł. Małe jest jednak zainteresowanie zakupem sprzętu dla klas starszych, bo kuratoria 90 proc. środków przeznaczyły na zakup pomocy dla klas 1—3

☆

Czytelników może zdziwić ten, nawet reformą nieusprawiedliwiony, popyt na wyposażenie dla klas najmłodszych. Nieusprawiedliwiony, bo w końcu nie startujemy od zera, a i nie wszystkie elementy wyposażenia klas nauczania początkowego są nowością. Zdziwienie jest jednak mniejsze po zapoznaniu się z treścią zalecenia wydanego przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania: „Ustala się zasadę, że do chwili skompletowania pełnego zestawu pomocy naukowych i sprzętu dla kolejnych klas powszechnej szkoły średniej przez wszystkie szkoły w województwie nie zezwala się na zakup innych elementów wyposażenia. W szczególnie uzasadnionych przypadkach na taki zakup może wydać zgodę kurator oświaty i wychowania."

80 proc. przemysłu produkującego pomoce naukowe jest nastawiona na zaspokojenie potrzeb klas najmłodszych. Dostawy jednak się opóźniają, czemu trudno się dziwić. Dopiero w lutym br. fabryki zaczęły się przestawiać na produkcję nowych typów wyposażenia. Dopiero w lutym ostatecznie zatwierdzono wykaz pomocy naukowych dla klas 1—3, opracowany na podstawie projektu Instytutu Programów Szkolnych, który trzeba było dostosować do możliwości materiałowych i produkcyjnych przemysłu, a także finansowych szkół. Dostawy mają być zakończone w roku 1980.

Czy przez ten czas w magazynach CEZAS ma leżeć i niszczeć sprzęt dla klas starszych wartości ponad pół miliarda złotych, którego nikt nie kupuje? Czy środki finansowe szkół rzeczywiście muszą być zamrożone, aż „dojdą meblościanki", „spłyną przezrocza, geoplany i foliogramy" i cała reszta „masy towarowej"?

Trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem dyrektora warszawskiego CEZAS, Edmunda Sroki: — Wszyscy pytają tylko o pomoce dla klas pierwszych. Czasem mam wrażenie, że starsze dzieci nie istnieją.

HALINA ZIELIŃSKA

Oświadczenie Episkopatu Polskiego po śmierci papieża Pawła VI

(P) Biskupi polscy, całe duchowieństwo i społeczeństwo polskie z głębokim bólem przyjęło wiadomość o śmierci Ojca Świętego Pawła VI, która nastąpiła w dniu 6 sierpnia 1978 r. wieczorem. Śmierć ta jest bolesnym przeżyciem dla całego świata. Papież Paweł VI cieszył się bowiem wielką powagą i czcią w całym świecie, zarówno wśród katolików jak i wyznawców innych religii, w świecie kultury i polityki. Zapisał się w historii Kościoła jako papież wielki i mężny. Zakończył dzieło rozpoczęte przez papieża Jana XXIII jakim był Sobór Watykański II i wprowadził w życie jego uchwały. Brał zawsze w obronę głodnych i uciśnionych w swych prawach ludzkich, czego dowodem są jego encykliki społeczne. Odważnie włączał się w obronę pokoju światowego.

Paweł VI, jako szczególny przyjaciel Polski, był zatroskany o należyte zabezpieczenie praw Kościoła i niezbędnych warunków do pełnienia jego misji w naszej ojczyźnie.

Polska zawdzięcza mu ostateczne uregulowanie organizacji kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych. Dzięki jego mądrości nawiązany został kontakt między stolicą apostolską a państwem polskim. Były to decyzje odważne, za które jesteśmy mu wdzięczni. W pierwszych latach służby dyplomatycznej Stolicy Apostolskiej mons. G. B. Montini przebywał w Warszawie, stąd też łatwiej było mu — jako papieżowi — zrozumieć sprawy polskie i naszej ojczyzny. Naród nasz w osobie papieża Pawła VI utracił wypróbowanego przyjaciela. Wdzięczność naszą wyrażamy modlitwami za spokój duszy głowy Kościoła, Ojca Świętego Pawła VI, który w wyjątkowy sposób przyczynił się do odnowy życia liturgicznego i teologicznego w świecie katolickim.

Komunikat Biura Prasowego Sekretariatu Episkopatu Polski

Wielkim smutkiem napełniła wszystkich wiadomość o śmierci papieża Pawła VI, która nastąpiła dnia 6 sierpnia 1978 r. Odszedł po wieczną nagrodę do Pana wielki papież, który kierował nawą Kościoła przez 15 lat. Znany był w całym świecie, szanowany i kochany przez wiernych jako głowa Kościoła. Znany był wszystkim Polakom, znana była jego życzliwość Polsce jako krajowi katolickiemu. Znane było jego zatroskanie o zabezpieczenie Kościołowi w naszej ojczyźnie koniecznych warunków pełnienia jego misji.

W intencji zmarłego papieża Pawła VI zostanie odprawiona w Bazylice Archikatedralnej w Warszawie, dnia 10 sierpnia br. o godz 18.00, msza św. celebrowana przez ks. bpa Jerzego Modzielewskiego, sufragana warszawskiego, w czasie której okolicznościowe słowo wygłosi prymas Polski.

Na pogrzeb zmarłego papieża udają się do Rzymu dnia 11 sierpnia br. drogą lotniczą polscy kardynałowie: Stefan kard. Wyszyński, prymas Polski, Karol kard. Wojtyła, arcybiskup metropolita krakowski. Prymasowi Polski towarzyszą: ks. prałat dr Hieronim Goździewicz, kierownik sekretariatu prymasa Polski, ks. dr Bronisław Piasecki, kapelan księdza prymasa; metropolicie krakowskiemu towarzyszy ks. Stanisław Dziwisz, kapelan.

Ze względu na udział w konklawe pobyt polskich kardynałów w Rzymie potrwa dłużej niż 4 dni. (PAP)

Nadal ciepło

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

szarze zachmurzenie umiarkowane, okresami wzrastające do dużego z przelotnymi opadami i burzami. Temperatura maksymalna od 17 st. na północnym zachodzie do 28 st. na południowym wschodzie.

Do 12 bm. przewiduje się zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z opadami i burzami. Spodziewane jest lekkie ochłodzenie. Temperatura maksymalna wyniesie od 17—20 st. w części północnej do 22—25 st. na południu. Temperatura min. w nocy od 9 do 14 st. (CAD)

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMiGW w Warszawie występować będzie zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Okresami opady przelotne oraz burze. Temp. maks. 24 st. (PAP)

KALENDARIUM

● *Środa jest 221 dniem 1978 roku. Do końca roku pozostały 144 dni, w tym 120 dni roboczych.*

● *Słońce wzeszło dziś o godz. 5.08, zajdzie o godz. 20.13. Wschód Księżyca godz. 10.55, zachód godz. 22.15. Środa będzie krótsza od najdłuższego dnia w roku o 1 godzinę i 43 minuty.*

● *Imieniny obchodzą: Roman Romuald.* (CAD)

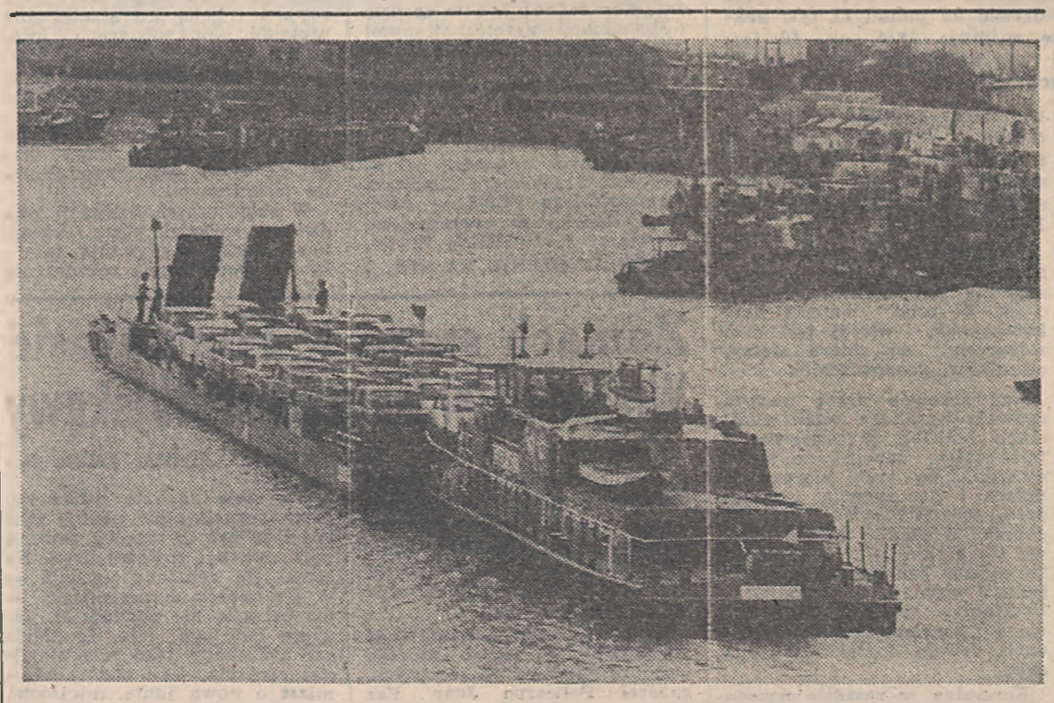

Wiślana magistrala: *Kolejny transport Fiatów z warszawskiej FSO płynie do odbiorców w kraju. (A)*

Fot. Ryszard Przedworski

...by Polska rosła

Ciągłość i zmiana w sztafecie pokoleń

Dziekan Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW, doc. dr Bronisław Gołębiowski rozmawia z „Życiem"

— Tegoroczne rocznice w ruchu młodzieżowym — powstania ZMP, a także jego poprzedników — ZWM, OM TUR, ZMW RP „Wici" skłaniają do zastanowienia nad problemem, który hasłowo, lapidarnie można by sformułować: ciągłość i zmiana w sztafecie pokoleń. Pan zajmował się tymi zagadnieniami w pracach naukowych i publicystycznych. Co Pana zdaniem jest stałe, wspólne kolejnym powiedzmy trzem pokoleniom Polaków, co natomiast ulega zmianie i dlaczego?

— Bardzo trudno jest krótko odpowiedzieć na tak obszerne i zasadnicze pytanie. Kontynuacja idei społeczno-politycznych i moralnych, przejmowanie określonych cech charakteru narodowego z pokolenia w pokolenie, przy jednoczesnym wyborze, uzupełnianiu, dopełnianiu tych cech i idei o nowe, to dwie strony jednego procesu życia i rozwoju każdego narodu, jego kultury. Przebieg tego procesu, jego kierunek, intensywność, treści społeczne i ideowe zależą przede wszystkim od motorycznych sił społecznych i politycznych, decydujących o przeobrażeniach struktury społecznej i kultury oraz o miejscu politycznym Polski w świecie. Takim ogromnym, historycznym przeobrażeniem struktury społecznej było dojście do władzy klasy robotniczej w sojuszu z chłopami w Polsce Ludowej w latach 1944—1947. Najogólniej można powiedzieć, że zmiana w wielkich procesach historycznych jest przede wszystkim funkcją walk klasowych i rozwoju sił wytwórczych, zaś kontynuacja, ciągłość — funkcją konieczności kumulowania i wyboru doświadczeń, wiedzy, umiejętności wypracowanych przez wszystkie klasy i epoki dla teraźniejszości i przyszłości danego narodu czy całej ludzkości.

— Jaka rola przypada w tym procesie młodym pokoleniom, które wykazują zawsze przecież nowe i każde pokolenie inne — aspiracje, dążenia. Czy taka ewolucja dążeń młodzieży polskiej wystąpiła w ostatnich dziesięcioleciach?

— Młodość jest społeczną wartością, a nie samodzielną siłą społeczną, co znaczy, że jej naturalne dążenie do zmian, do innowacji, do krytycznego spojrzenia na dokonania pokolenia rodziców i dziadków jest ukierunkowywane przez system społeczno-polityczny i jego główną instytucję — państwo.

Jeżeli z tego punktu widzenia spojrzymy na ubiegłe 60-lecie, to stwierdzimy bardzo różne wykorzystanie w Polsce młodości jako wartości społecznej. W II Rzeczypospolitej było to w sumie marnowanie tej wartości: bezrobocie, brak możliwości nauki, tamowanie przez państwo radykalnych ruchów młodzieżowych i oświatowych, co spowodowało znane wołanie tego pokolenia w „Deklaracji Praw Młodego Pokolenia" w 1936 r. o „miejsce pod słońcem". W okresie okupacji hitlerowskiej sama młodzież, wiedziona patriotycznym uczuciem, pokazała w czynie tę swoją cechę dążenia do zmian, nawet za cenę życia, w sytuacji wyjątkowego zagrożenia fizycznego bytu narodu — działając w partyzantce i wszelkich formach ruchu oporu.

Z przekształcenia przez Polskę Ludową, czy lepiej — w warunkach ustroju ludowo-demokratycznego, a następnie socjalistycznego — tej siły walki w siłę pracy dla Polski wypływa wykorzystanie — wydawałoby się ponad możliwości — młodości jednego pokolenia jako wartości społecznej w latach 40-tych, 50-tych i jeszcze częściowo 60-tych dla strukturalnych przeobrażeń społecznych, ekonomicznych i kulturowych narodu polskiego. Myślę tutaj przede wszystkim o pokoleniu ZMP. Był to proces poważnie już ukierunkowany przez PPR i PZPR, przez ludowe państwo. Bez tego ukierunkowania nie osiągnąłby takich rozmiarów. Ale w dużej mierze był to proces jeszcze żywiołowy, wynikający z wyzwolonych możliwości pracy, awansu, zmian środowiska, kultury, poszukiwania nowych norm moralnych, nowego „miejsca pod słońcem". Stąd też niemało było w nim nurtów niepokojących, ubocznych skutków negatywnych, różnych kryzysów i skrajności, dotyczących m. in. tradycji, rozumienia ciągłości dorobku kultury itp. Nie trzeba tego procesu idealizować, jego zasadnicze efekty historyczne bronią się same przed pomniejszeniem....

— A dzisiaj? W latach 70-tych? Co się zmieniło, a co jest takie samo, jeżeli idzie o rolę młodzieży w porównaniu chociażby z pokoleniem ZMP. Mówimy o młodzieży — pokolenie wielkiej szansy, wielkich możliwości, a jednocześnie często narzekamy: że są wygodni, że jakby mniej ideowi, że za dużą chcą od społeczeństwa, a za mało z siebie dają?

— Odwieczna sprawa. Ja osobiście sądzę, że te narzekania — ogólnikowe, stereotypowe — dobrze świadczą o walorach innowacyjnych roczników urodzonych w Polsce Ludowej, roczników wyżowych. W narzekaniach tych wyraża się odwieczny niepokój społeczny o kontynuację idei i spraw pokolenia rodziców i dziadków przez pokolenia dzieci i wnuków w warunkach, kiedy chcą oni rzeczywiście wiele rzeczy zmienić, urządzić inaczej. Trzeba ten niepokój szanować w jego racjonalnych przejawach, ma on bowiem duży wpływ wychowawczy na młode pokolenie. Jest też ważnym elementem międzypokoleniowego dialogu na temat spadku i jego dalszych losów, a więc dialogu o tym, co przejąć z dorobku, co zaś zmienić, przekształcić, uzupełnić itp. Dialog taki potrzebny jest obu stronom, jeżeli w ogóle młodych i starsze pokolenie można nazwać stronami tego dialogu. Wątpliwość ta powstaje dlatego, że w niektórych sprawach dialog ów przebiega między pokoleniami, w innych między klasami i warstwami społecznymi, między zwolennikami określonych poglądów czy postaw politycznych, społecznych, filozoficznych, moralnych itp. Wszystkie te różnice postaw mają swój aspekt pokoleniowy, ale to one przede wszystkim, a nie wiek dyskutujących stanowią o hierarchii wartości i treści społecznej dialogu, sprzeczności, konfliktu, czy też walki ideologiczno-politycznej.

— Zgadzam się, ale powiedzmy konkretnie — słuszny czy nie — jest pogląd, że aspiracje, ambicje współczesnej młodzieży są zbyt wygórowane w oczekiwaniach, a zbyt minimalistyczne w wymaganiach od samych siebie?

— Moim zdaniem generalnie pogląd taki jest niesłuszny, nieuzasadniony chociaż w indywidualnych przypadkach może być prawdziwy. Dlatego rozumiem niepokój części społeczeństwa. Rzecz w tym jednak, że indywidualne przypadki nie dominują w obrazie faktycznej aktywności młodego pokolenia, są zaś bardzo spektakularne, rzucające się w oczy, podczas gdy wiele dziedzin aktywności pozostaje w cieniu. Oczekiwania, potrzeby są wstępem do działania, które musi mieć jednak odpowiednio przygotowane pole, „front pracy" i zasady jej oceny. Nie wystarczy sam najszlachetniejszy nawet program. Tymczasem z tym „frontem" jest u nas niedobrze: począwszy od rodziny, gdzie zbyt rzadko równo rozdziela się codzienne obowiązki, poprzez niekiedy zakłady pracy czy tzw. czyny społeczne — źle przygotowane, a więc nie dające odpowiedniej satysfakcji moralnej ani efektów rzeczowych, po organy samorządowe, widzące czasem w młodym radnym czy członku samorządu mieszkańców „przedstawiciela młodzieży", a nie odpowiedzialnego, równorzędnego partnera w realizacji demokracji socjalistycznej. Może się mylę — oby — ale moim zdaniem niedoceniana jest czasem przez szeroką opinię społeczną praca produkcyjna młodych robotników, rolników czy inżynierów, a to głównie dlatego, że młodzi mniej doświadczeni, lubią mierzyć „siły na zamiary" i łatwo zniechęcają się niespodziewanymi trudnościami. Niedostatecznie w części opinii społecznej doceniane są ogólne i zawodowe, a wyższe od przeciętnych, kwalifikacje młodych obywateli tylko dlatego, że nie zdobyli oni jeszcze dostatecznie dużych umiejętności praktycznych. A szkoła nie daje wszystkiego i dać zresztą nie może. Nie są dostatecznie doceniane potrzeby, zainteresowania i możliwości twórcze i kulturalne naszego młodego pokolenia, między innymi ze względu na ich nietradycyjny, często bardzo osobisty i zindywidualizowany charakter.

— Zbyt zindywidualizowanych wymagań, aspiracji, zainteresowań nie jest przecież w stanie zaspokoić — ani nawet spokojnie wysłuchać — żadne normalne społeczeństwo, żadna grupa pracownicza, żadna rodzina. Wydają się one czasem „chceniami" kapryśnych dzieci: a to im nie odpowiada, a tamto jest nudne, co innego źle zorganizowane, więc po co w tym uczestniczyć itd. Czy nie wydłużył się zbytnio czas młodości bez trosk i obowiązków?

— W niektórych środowiskach, z reguły o wyższym od przeciętnego standardzie życia materialnego, o lepszym dostępie do kultury, rzeczywiście obserwujemy takie niepokojące zjawiska. Stają się one już pewnym problemem społecznym. Jeśli bowiem młody człowiek chce studiować nie po to, żeby w określonym czasie zdobyć zawód, lecz po to, aby jak najdłużej nie pracować, nie służyć w wojsku, nie musieć podejmować żadnych zadań trudnych, uciążliwych, nakazanych przez przełożonych z racji umowy o pracę, to wtedy nie jest to już dążenie do zindywidualizowanego uczestnictwa w życiu społecznym i kulturze, lecz indywidualistyczna koncepcja życia częściowo lub całkowicie na koszt społeczeństwa i najbliższych, przy minimum wysiłku własnego. Takie postawy trzeba oczywiście — po odpowiedniej perswazji i jasnym postawieniu sprawy — demaskować i stosować wobec nich represje. Prowadzenie dialogu z młodymi, reprezentującymi takie właśnie koncepcje życia nie ma sensu dopóty, dopóki nie wykażą w praktyce, iż chcą zmienić swój stosunek do dorobku i pracy pokolenia starszego. Próby prowadzenia dialogu w takich sytuacjach przeradzają się nieuchronnie w prośby i zaklinania starszych, a tak nie można. Tak najłatwiej umocnić obiekt zaklinań w przekonaniu o równoprawności takich postaw, co prowadzi do katastrofy wychowawczej. Ulegając, robimy krzywdę przede wszystkim temu młodemu egoiście, którego traktujemy jako osobistość „na prawach wyjątkowych". Jest paradoksem, że na młodzież w ogóle najczęściej narzekają ci, którzy jednocześnie najbardziej pobłażają młodemu lenistwu i ucieczce od żmudnych i codziennych obowiązków.

— Rozumiem, że spostrzeżenie ostatnie dotyczy sytuacji konfliktowych w mikroskali rodziny, szkoły, zespołu pracowniczego. A jak to wygląda w skali całego społeczeństwa?

— Podobnie, choć proporcje są inne, o czym już mówiłem, a więc nie ma powodu do ogólnospołecznego alarmu. Mamy bardzo dobry program jedności dążeń i dialogu pokoleń, którego celem jest jak najlepsze urzeczywistnienie wizji Polski silnej i dostatniej, wypracowany przez partię na VII Plenum w 1972 r., uchwalony przez Sejm i realizowany przez państwo, przez ruch młodzieżowy. Atmosfera zaufania, ojcowskiej rozmowy na temat zadań młodego pokolenia na tle zadań narodu, zadań młodych w dziele wspólnym dla wszystkich pokoleń cechuje stosunek partii i osobiście I sekretarza KC PZPR do młodzieży w ostatnich latach. To są fakty bezpośrednio sprzyjające zachowaniu ciągłości idei i celów wszystkich pokoleń: budowy Polski sprawiedliwej, zasobnej, silnej, przyjaznej wszystkim narodom. Na osnowie tej jedności sprzyjać trzeba prowadzeniu ciągłego, czasem ostrego i kontrowersyjnego dialogu na temat dokonywania najpotrzebniejszych zmian, ulepszeń, reform dla optymalnego w czasie i nakładach osiągnięcia wspomnianego celu. Głęboką treść wyrażają słowa Edwarda Gierka, skierowane do młodych na Kongresie Młodzieży Polskiej: „Liczymy na was, wierzymy w was, widzimy w was godnych kontynuatorów budowy socjalistycznej Polski".

Ale życie rodzi oczywiście różne kłopoty i konflikty, które trzeba systematycznie rozwiązywać. Kłopoty znamy: mieszkania, zatrudnienie młodych wykształconych ludzi zgodnie z kwalifikacjami, właściwa wychowawczo i ucząca umiejętności praktycznych adaptacja młodych pracowników, zapewnienie partnerskiego uczestnictwa młodych działaczy społecznych w instytucjach demokracji socjalistycznej, której to demokracji musimy się ciągle jako społeczeństwo uczyć itp., itp. Konflikty powstają tam, gdzie w konkretnych mikrostrukturach społecznych, o których mówiłem, nie ma umiejętności, zrozumienia lub chęci do prowadzenia takiego „dialogu w jedności" między pokoleniami.

Wracamy więc w naszej rozmowie do punktu wyjścia. O właściwej atmosferze i efektach dialogu pokoleń, decydują tak programowe założenia wiodących sił społeczno-politycznych, jak i realia życia społecznego, konkretne problemy, sytuacje społeczne, działania ludzkie, które w sumie mogą dobrze, dostatecznie lub słabo wypełniać założenia programowe.

Sądzę, że w tej płaszczyźnie praktyki mamy jeszcze bardzo wiele do zrobienia, choć wiele już zrobiono. Jednak dobry program socjalistycznej jedności i dialogu pokoleń Polaków wypracowaliśmy już w głównych zarysach — dzięki inicjatywie partii w ostatnich latach — na całe, moim zdaniem, pokolenia.

Rozmawiała:
MONIKA MROZOWSKA

Powstaje projekt regulacji Prosny

(A) Przygotowuje się projekt całkowitego uregulowania przepływającej przez woj. kaliskie Prosny. Przewiduje on m.in. regulację rzeki na odcinku od wsi Brzeziny do Wieruszowa. W następnej kolejności identyczne prace przeprowadzone zostaną od Skrzynek do miejscowości Grabów. Prace te zabezpieczą przed powodzią duży obszar żyznych gruntów.

Program ten przewiduje także wybudowanie na Prośnie po 1980 r. zbiornika retencyjnego w rejonie wsi Wielowieś Klasztorna. Swymi rozmiarami niewiele będzie on ustępował budowanemu obecnie na Warcie zbiornikowi retencyjnemu w Jeziorsku. Rozważana jest również koncepcja przerzucania nagromadzonej w Wielowsi Klasztornej wody specjalnym kanałem w okolice Milicza.

Warto dodać, iż w projekcie regulacji Prosny uwzględnia się również budowę specjalnych jazów spełniających rolę naturalnych oczyszczalni wód rzeki oraz szeregu oczyszczalni ścieków. (PAP)

SUDETY

Rolnictwo na stokach 2)

Podzwonne dla chudej krowy

WOJCIECH MARKIEWICZ

Trójkąt ma symbolizować góry, „A" na zielonym tle to agrokompleks, całość jest znakiem firmowym Sudeckiego Zjednoczenia Rolniczo-Przemysłowego. Ale w „Sudetach" spotkałem się i z innym tłumaczeniem tego znaku; trójkąt, to góry, więc od razu wiadomo że zawsze jest pod górę, albo z górki — co na jedno wychodzi — i że ciężko tu gospodarować. Zielony kolor to największe bogactwo gór — łąki i pastwiska. A agrokompleksem jesteśmy jeszcze tylko z nazwy, bo mamy za mało przetwórstwa.

JAN Saleta, dyrektor gospodarstwa Domaszków wstaje codziennie o piątej, ale kiedy 3—4 razy w tygodniu jedzie do obór, jak mówi — popatrzeć, żona budzi go o trzeciej. Wstaje wcześnie, bo jak cała ziemia „Sudetów" tak i jego, liczące ponad 5 tys. ha gospodarstwo jest rozdrobnione. Pola i zakłady porozrzucane w terenie, więc z jednego końca przedsiębiorstwa na drugi trzeba czasem jechać 60—70 km i więcej. Po górskich drogach taka jazda trwa godzinę, półtorej.

Ale nie tylko dyrektor z Domaszkowa wstaje 3—4 razy w tygodniu o trzeciej. Wszyscy dyrektorzy, którzy mają tzw. pogłowie, muszą często zaglądać do obór, bo w górach obora jest miejscem, w którym wychodzą wszystkie mocne i słabe strony przedsiębiorstwa.

Są pasze, nie ma...

Przez lata rolnicy w Sudetach próbowali: co w górach można, a czego nie należy uprawiać i hodować. Trudno dostępne, zróżnicowane fizjograficznie, kamieniste gleby, na których pięć razy w ciągu dnia potrafi się złamać lemiesz u pługa, słabsza efektywność nawożenia mineralnego, najwyższe w kraju opady i najniższe temperatury (średnioroczna 7,5 st. C — jak w Suwałkach), wreszcie nieustabilizowany i krótki okres wegetacyjny, wiadomo — nie sprzyjają produkcji roślinnej.

Kiedy więc w 1974 roku powołano agrokompleks „Sudety", odwrócono pytanie: jak wykorzystać te gorsze warunki, jak się dostosować do tego, co ta ziemia może dać. A ponieważ dla rolnika największym bogactwem gór są łąki i pastwiska, czyli tzw. użytki zielone, należy tak ukierunkować produkcję aby maksymalnie je wykorzystać. Postawiono więc na hodowlę i odnotowano w programie, że będzie ona „podstawową gałęzią produkcji".

W spadku po poprzednich gospodarzach „Sudety" otrzymały niewiele. Stare, mocno wyeksploatowane budynki inwentarskie, najczęściej nie zmechanizowane, o małej ilości stanowisk, przestarzałej technologii i gorszych niż złe tzw. warunkach zoohigienicznych. Trzeba więc było zacząć od inwestycji, adaptowania i modernizacji starych pomieszczeń, uzdrawiania i selekcjonowania stada oraz uporządkowania gospodarki paszowej.

Dzisiaj nikt nie jest tutaj zadowolony z tego co już zrobiono, mimo że Zjednoczenie wykonuje zadania produkcyjne i sprzedaży żywca z nadwyżką i osiągnięto samowystarczalność w zaopatrzeniu w pasze.

— Sudeckie łąki i pastwiska — specjaliści agrokompleksu są zgodni — mogą wyżywić więcej zwierząt. Ale wzrost pogłowia ogranicza brak odpowiednich maszyn i urządzeń przystosowanych do pracy na stokach oraz brak — mimo że w ostatnim tylko roku wybudowano w Sudetach więcej stanowisk niż w ciągu poprzednich 10 lat — odpowiedniej liczby budynków dla zwierząt.

W „Sudetach" nie wolno jednak nastawiać się na „nie", więc do czasu, jak się to określa „spłynięcia nowych stanowisk z inwestycji" (co wymaga oprócz pieniędzy przede wszystkim potencjału budowlanego i

Krowa jest zwierzęciem wrażliwym, podatnym na stresy...
Fot. Zbigniew Furman

czasu), trzeba było wymyśleć sposób, aby największego bogactwa gór, czyli trwałych użytków zielonych, nie marnować.

Własne biuro konstrukcyjne Zjednoczenia zaprojektowało np. metalowo-drewniane silosy, a wykonuje je, w kilku wersjach, także własne PMR Cieplice. Największy silos, na 2 200 ton kiszonki wybudowano dla PPH Szczytna. Dyr. Janusz Michalski mówił mi o oszczędnościach: dwa razy mniejsze straty paszy, dwa razy niższy koszt budowy w stosunku do tradycyjnych silosów betonowych. Także na polach, a raczej na rozsianych w terenie stokach PPH Szczytna pracuje przewoźna suszarnia traw „Tarub" importowana z Danii. Pozwala ona wykorzystać dobre trawy rosnące 800 i więcej metrów npm. Ale całe Zjednoczenie ma tylko jedną taką suszarnię, a przydałoby się ich co najmniej kilkanaście.

Trzy warunki

Zdaniem Józefa Hładiaka, dyr. PPH w Wojanowie nie trzeba budować stanowisk, ale podnosić wydajność mleka. Po co np. trzymać 1000 krów o wydajności 2700 l rocznie od sztuki (taka jest średnia krajowa), jeśli można z 500 stanowisk dać na rynek taką samą ilość mleka. Ale żeby krowa dawała 5400, czy — jak w Wojanowie — 5700 l rocznie, muszą być spełnione trzy podstawowe warunki: dobrze sporządzone pasze, dobra obsługa, wreszcie musi to być krowa odpowiedniej rasy.

W górach „odpowiedniej rasy" znaczy wytrzymała, odporna na ciężkie warunki klimatyczne, mocno zbudowana, grubokoścista, przysadzista, ponieważ musi chodzić po stokach nie tracąc energii. Poza tym powinna to być krowa z własnego przychówku, już zaadoptowana do warunków górskich.

W Sudetach najlepiej sprawdza się, jak dotąd, rasa... nizinna czerwono-biała. Jeszcze kilka lat temu było w górach krów rasy n-cz-b zaledwie 5—6 proc., dziś jest ich najwięcej, więc „n" powoli zanika, tym bardziej, że na nizinach krów tych praktycznie już nie ma.

Przed startem do ferm przemysłowych przeprowadza się próby krzyżowania n-cz-b z innymi rasami. Np. dodatek krwi rasy jersey ma na celu podniesienie mleczności, wydajności tłuszczu, a także (co w układzie wielkich ferm, gdzie będą wybetonowane podwórza nie jest bez znaczenia) ma utwardzić kopyta. Szkocka rasa Aiershire ma zachować wydajność mięsną i wprowadzić dobrą jakość wymienia, czyli tzw równowymiarowość ćwiartek, aby mechaniczna dojarka mogła doić równo. Holsztyn-fryz ma z kolei wydłużyć nogi, gdyż łatwiej jest doić wyższą krowę, ma także podnieść wydajność mięsa.

Jednak wyhodowanie najlepszej nawet rasy niewiele znaczy, gdy zabraknie dobrej obsługi i paszy.

— Krowa jest zwierzęciem bardzo wrażliwym, podatnym na stresy — mówi dyr. Hładiak — nie znosi hałasu, lubi ciszę, spokój, łagodną obsługę. Moim zdaniem nie może być mowy o dobrej hodowli bez emocjonalnego stosunku pracownika do zwierzęcia. Proszę popatrzeć: oborowy idzie, a krowy za nim. Jak po sznurku. Gdyby były bite, bałyby się człowieka.

Wreszcie trzeci, podstawowy warunek: dobre, dobrze sporządzone pasze. Nie brakuje ich w Sudetach, ale nie ma ich czym zbierać. Nie ma sprzętu, który mógłby pracować na stokach i skłonach. W sprzęt warto, trzeba inwestować — twierdzili wszyscy moi rozmówcy zajmujący się hodowlą — wówczas pasze będą lepsze, gdyż szybko i we właściwym czasie zebrane nie tracą na wartości i gwarantują, że krowy zachowują swoje cechy genetyczne.

Dyr. Hładiaka cieszą wszystkie nagrody, dyplomy, fakt, że zakłady należące do PPH Wojanów „zakosiły" w zeszłym roku wszystkie nagrody wojewódzkie za wydajność mleka i tłuszczu. Denerwuje natomiast, że ta produkcja, wynik codziennej, ciężkiej, jak się tutaj mówi — „bitej roboty" a nierzadko poświęcenia, idzie często na marne.

Chronić mleko

Nikt nie obliczył, ile każdego dnia marnuje się mleka. Żadnego nie należy marnować, ale szczególnie tutejszego, górskiego. Wyprodukowanie każdego litra mleka kosztuje w górach 20—30 proc. więcej niż na nizinach. Przede wszystkim zaś jest to mleko nie skażone chemizacją, nawożeniem, a więc zawierające większość koniecznych dla człowieka mikroelementów. Należy więc je chronić.

Sudeckie mleko nie jest jednak chronione. Mleczarnie nie odbierają go w terminie, a bywa, że w ogóle nie trafia do przetwórni, kwasi się, psuje. Nadto w mleczarniach nie odróżnia się mleka dobrego od złego; do jednej kadzi trafia najlepsze i najgorsze. Przetwórstwo — zdaniem producentów mleka — stoi w miejscu, więc np. sery są w górach gorsze niż gdzie indziej.

Koncepcja agrokompleksu, jak sama nazwa wskazuje, zakładała kompleksowość. „Sudety" miały się zajmować nie tylko produkcją rolną, ale i przetwórstwem oraz obsługą obu tych działów — transportem, zaopatrzeniem, przechowalnictwem itd. Gdyby „Sudetom" udało się, tak jak to zakłada program, przejąć mleczarnie, skróciłaby się droga mleka z pól na stoły.

I tak, w tym wypadku sprawdza się „programowa teza agrokompleksu o celowości łączenia rolniczej bazy surowcowej z przetwórstwem w jedną wspólną organizację wytwarzającą produkt finalny".

ze stołu montażowego

Stanisław Grzelecki

Wajda i nie tylko Wajda

SUKCES „Brzeziny" Andrzeja Wajdy we Francji, ściślej: w Paryżu, gdzie film ten wszedł do repertuaru kin, stał się wydarzeniem w Polsce. Telewizja przeprowadziła rozmowę z Wajdą na ten temat, ukazały się obszerne cytaty francuskich recenzji w czasopismach. Zespół filmowy „X" wydał jako druk powielany zbiór głosów prasy francuskiej po premierze „Brzeziny" w lutym bieżącego roku, podobnie jak to miało miejsce po premierze „Wesela". Wiele w tym wszystkim było nie skrywanego (i całkowicie uzasadnionego) zadowolenia, ale można było wyczuć i sporo miłego zdziwienia: więc aż tak mogą obcy cenić polski film? Więc aż w takich słowach można pisać za granicą o polskim reżyserze?

Tymczasem rzecz nie jest aż tak zdumiewająca i nie posiada znamion wydarzenia niezwykłego. Nie od dziś i nie tylko poprzez dzieła Wajdy polski film jest ceniony w świecie. To prawda, że „Kanał" Andrzeja Wajdy otworzył nam drogę na ekrany świata, kiedy w roku 1957 otrzymał na festiwalu w Cannes Nagrodę Specjalną jury ex aequo z filmem Ingmara Bergmana „Siódma pieczęć". To prawda, że twórczość Andrzeja Wajdy znana jest dziś szeroko w świecie. W świecie filmowym. Nazwisko Wajdy jest wymieniane wśród najwybitniejszych współczesnych twórców filmowych, obok Bunuela, Bergmana czy Felliniego.

Ale dzieje się tak nie tylko dlatego, że Wajda to wielki talent i nieprzeciętna osobowość. Uznanie dla tego talentu nie wykwita w próżni. Towarzyszy mu w świecie uznanie i podziw dla polskiej współczesnej muzyki, dla twórczości Bairda, Pendereckiego, Lutosławskiego, dla teatralnych osiągnięć Grotowskiego i Kantora, dla polskiej grafiki. A wsparte jest twórczością i Gombrowicza, i Witkiewicza, i Różewicza, i Mrożka, wsparte jest dorobkiem przeszłości w naszej kulturze. Dziś, tak jak od wieków, Polska jest obecna w kulturze i sztuce Europy i świata, i daje Europie i światu dobra godne narodu istniejącego od tysiąca lat.

Wybuch entuzjazmu obcych dla twórczości Wajdy nie jest zjawiskiem wyjątkowym, odosobnionym. Rok czy dwa lata temu cytowałem na tym miejscu zachwyty Francuzów (zawsze przede wszystkim są to Francuzi w takich wypadkach) nad „Weselem" Wajdy. Jego „Ziemia obiecana" dla wielu była najwybitniejszym filmem roku, demonstrowanym w Paryżu. Ale głośno jest też o filmach Krzysztofa Zanussiego, a jego „Życie rodzinne" teraz właśnie przyciąga widzów do kin w Stanach Zjednoczonych. Nie tak dawno czytałem w fachowym czasopiśmie francuskim recenzję z filmu Andrzeja Żuławskiego „Trzecia część nocy", w której pisano, iż o tym filmie mówić się będzie jeszcze po wielu latach. Kto z Państwa pamięta film Żuławskiego? Ukazał się zaledwie sześć lat temu.

„Brzezina" nie wywołała przed ośmiu laty u nas takiego chóru zachwytów jak we Francji, może nie tyle dlatego, iż „nemo propheta in patria sua" — nikt nie jest prorokiem we własnym kraju, ile dlatego, że film ten jest tak bardzo polski, jak cała zresztą twórczość Wajdy, tyle w nim naszego klimatu, tyle Iwaszkiewicza i Malczewskiego, tak więc nam bliski, swój, że aż oczywisty. A oczywistość, swojska oczywistość inaczej działa na nas, inaczej na obcych.

Powściągliwy zazwyczaj „Le Monde" piórem krytyka, Jacquesa Sicliera, pisząc o tym „cudownie pięknym" filmie, stwierdzał: „A ubrana na czarno dziewczyna, która pod koniec, promienna, w białej sukni, pojawia się u boku spokojnego ojca, to znowu Polska, jego Polska". Jego — czyli Wajdy.

„Réforme": „To panteistyczne dzieło, pełne siły i wspaniałej urody plastycznej stało się dla Wajdy okazją, aby przypomnieć, że jest nie tylko piewcą historycznej i społecznej Polski, ale także, iż jako Słowianin, jest lirykiem..."

Zresztą... może to i dobrze, że to nie my, ale Francuzi zupełnie bezinteresownie tłumaczą światu, że Wajda jest „geniuszem kina", tworzy „arcydzieła". Biorę te określenia w cudzysłów, ponieważ są one cytatami z francuskich recenzji umieszczonych w wielu dziennikach i czasopismach, prezentujących szeroki wachlarz postaw i kierunków ideowo-politycznych i społecznych. Od „Figaro" i „Le Monde" do „France Catholique" i „Humanité Dimanche".

I jeszcze jedno. Nasze filmy torują drogę do obcych naszej literaturze, przede wszystkim klasycznej. Choć nie trzeba reklamować naszych laureatów Nobla — Sienkiewicza, czy Reymonta, trzeba reklamować poprzez film Prusa czy Żeromskiego. Trzeba to robić dobrze. Prus dotarł do świata dzięki „Faraonowi" Jerzego Kawalerowicza, ale raczej nie dzięki „Lalce" W. J. Hasa. Żeromski („Popioły") i Reymont („Ziemia obiecana") mieli szczęście dzięki Wajdzie, ale Sienkiewicz („Krzyżacy", „Potop", „Pan Wołodyjowski") już tego szczęścia nie miał.

Jarosław Iwaszkiewicz jest znany szeroko poza krajem, ponieważ zajmuje wybitne miejsce wśród ludzi kultury Europy. Lecz nie bez znaczenia jest fakt, iż filmy, oparte na jego twórczości, prezentują tę twórczość światu.

Przypadek zdarzył, iż przed kilkoma laty — jako jedyny Polak, jaki był wówczas pod ręką, w dodatku krytyk filmowy — prezentowałem „Matkę Joannę od Aniołów" w Meksyku, w klubie uniwersyteckim. Na pokazie był obecny Luis Bunuel, który po obejrzeniu filmu powiedział mi: „To jedno z tych dzieł, które widuje się raz, dwa razy w ciągu roku..." I, jak wykazało powodzenie tego filmu Kawalerowicza, opartego na scenariuszu Jarosława Iwaszkiewicza, nie był to okolicznościowy komplement.

„Brzezina" ukazała się na francuskich ekranach w tym roku. „Politique Hebdo" pisał: „Cóż za tajemniczy i wszechmocny brak kompetencji stał się przeszkodą dla ukazania się na ekranach tego właśnie filmu Andrzeja Wajdy? Ochrona narodowego przemysłu filmowego przed kinową produkcją z niektórych krajów Europy wschodniej nie wyjaśnia niedorzeczności ośmioletniego opóźnienia..."

Siedźmy cicho. „Brzezina" weszła na francuskie ekrany.

W Bejrucie panuje względny spokój

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

w każdym momencie może dojść do nowych, jeszcze gwałtowniejszych starć, bowiem przyczyny, które sprowokowały ostatnie walki istnieją nadal.

Arabski Korpus Bezpieczeństwa, który postanowił rozbić prawicowe ugrupowania w Bejrucie kierował się tym, że dalsze ich funkcjonowanie groziło faktycznym rozpadem państwa libańskiego i zastąpieniem go minipaństewkami. Minipaństewko rządzone przez prawicę byłoby związane silnymi więzami z Izraelem.

Drugie ognisko zapalne na południu kraju, kontrolowane przez siły prawicowe, również grozi bardzo poważnym konfliktem zbrojnym, o daleko idących reperkusjach. Mimo zapowiedzi, że ugrupowania konserwatywne zgodziły się na wkroczenie na ich tereny żandarmerii libańskiej, do tej pory sytuacja nie uległa zmianie. Batalion libańskiej żandarmerii już od 9 dni zablokowany jest w miejscowości Kaukaba i nie może dotrzeć do definitywnego punktu postoju, znajdującego się 40 km na południe od miejscowości Tebnin.

Jak twierdzą korespondenci towarzyszący libańskiej żandarmerii, jednostka ta ostrzeliwana jest sporadycznie na przemian przez artylerię sił prawicowych i Izraelczyków. W Bejrucie twierdzi się, że winę za tę sytuację ponosi całkowicie Izrael, który popiera siły prawicowe i zachęca je do awanturniczych akcji. W kołach rządowych w Bejrucie podkreśla się też, że presja wywierana przez administrację waszyngtońską na Izrael i prawicę libańską, aby w południowym Libanie zapanował spokój i rząd centralny mógł sprawować suwerenną kontrolę nad całym terytorium kraju, nie przyniosły żadnych widocznych rezultatów.

Natomiast Izraelczycy rozpoczęli nową akcję dyplomatyczną. Przewodniczący komisji zagranicznej Knesetu wystosował apel do narodu amerykańskiego, aby wywarł nacisk na swych polityków w celu zmiany dotychczasowego stanowiska Waszyngtonu, które może doprowadzić do „zniszczenia libańskiej prawicy". Równocześnie w parlamencie rozpoczęła się debata poświęcona rozwojowi sytuacji w Libanie i sposobom — jak udzielić pomocy libańskim ugrupowaniom prawicowym.

We wtorek toczyły się nadal gorączkowe konsultacje dyplomatyczne rządu libańskiego w celu położenia kresu krwawemu impasowi w kraju. Do Libanu przybył z nie zapowiedzianą wizytą wicepremier Syrii Abd el Halim Chaddam. Spotkał się tam z byłym prezydentem Libanu, Sulejmanem Farandżiją, który jest przywódcą jednego z ugrupowań politycznych.

Mimo wysiłków prezydenta Sarkisa, który spotkał się ponownie z przywódcami prawicy, nie udało się osiągnąć żadnych wiążących postanowień w zasadniczej sprawie, jaką jest natychmiastowe rozwiązanie lub przynajmniej częściowe rozbrojenie oddziałów prawicowej Falangi oraz pełnego ich podporządkowania władzom państwa libańskiego — pisze korespondent PAP, Tadeusz Jackowski.

Jest to — zdaniem obserwatorów — główny powód, który skłonił rząd Syrii do podjęcia decyzji o kontynuowaniu zbrojnej rozprawy z prawicą libańską. Warunki, w jakich toczy się ta walka, sprawiają, że odbywa się ona kosztem życia Bejrutu i jego mieszkańców.

Sytuacja militarna w samym mieście, mimo gwałtownych bombardowań wschodnich dzielnic, gdzie skoncentrowane są oddziały Falangi, nie uległa zasadniczej zmianie. Nadal pojedyncze oddziały ukryte w podziemiach za barykadami lub w przejściach wykutych między domami kontrolują ważne punkty i prowadzą nękający ogień do żołnierzy syryjskich, wchodzących w skład Arabskiego Korpusu Bezpieczeństwa.

Syryjczycy — jak dotąd — nie przeniknęli bezpośrednio w głąb opanowanej przez Falangę części miasta. W tym stanie rzeczy każdy najdrobniejszy incydent może spowodować nową falę bombardowań. Ludność tych dzielnic, zdając sobie sprawę ze śmiertelnego niebezpieczeństwa, porzuca cały dobytek i ucieka w głąb kraju.

Oddziały Falangi zaczęły też sporadycznie ostrzeliwać zachodnią część miasta zamieszkiwaną głównie przez ludność muzułmańską oraz grupującą najważniejsze ośrodki administracyjne i handlowe kraju. Grozi to rozwinięciem się działań wojskowych na skalę wojny domowej. (P)

Zamach stanu w Hondurasie

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

pisze, że — jak się zdaje — gen. Melgar został zmuszony do dymisji wskutek odmowy pozbycia się trzech ministrów swego rządu.

Gen. Melgar doszedł do władzy drogą zamachu stanu zorganizowanego przez grupę młodych oficerów dn. 22 kwietnia 1975 r., kiedy obalono gen. Oswaldo Lopez Arellano. W związku z tym, że odmówił on ujawnienia swego stanu majątkowego komisji, która prowadziła dochodzenie w sprawie wielkiej afery łapowniczej. (P)

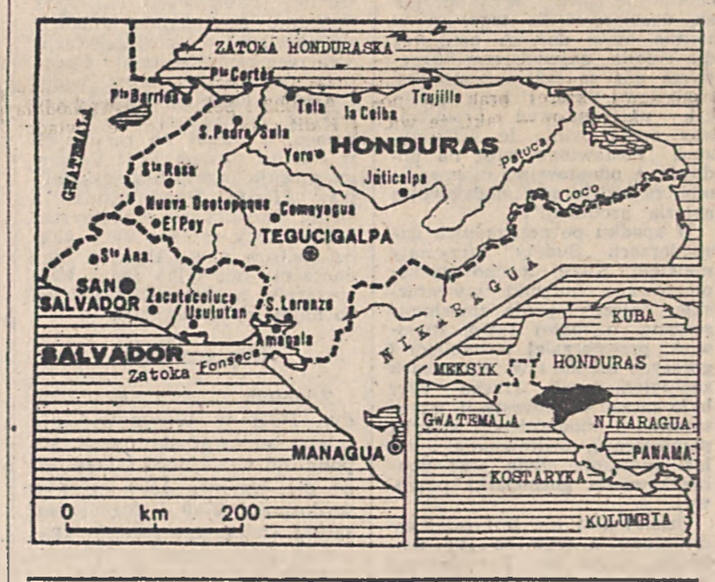

W sobotę pogrzeb papieża Pawła VI

RZYM (PAP). Korespondent PAP Waldemar Kedaj pisze: W Watykanie podano do wiadomości, że w środę 9 bm. po południu trumna ze zwłokami papieża Pawła VI zostanie przewieziona z Castel Gandolfo do Rzymu, a następnie wystawiona przez dwa dni w Bazylice św. Piotra w Watykanie. W sobotę 12 bm. o godz. 18.00 odbędą się uroczystości pogrzebowe, po których, zgodnie z tradycją, Paweł VI zostanie pochowany w podziemiach Watykanu.

Jak już podawaliśmy, nie później niż 20 dni od śmierci papieża, tj. między 21 a 25 bm., rozpocznie się konklawe, w czasie którego 115 kardynałów elektorów dokona wyboru nowego papieża.

W Watykanie zdementowano wiadomości o zniesieniu tradycyjnego „dymu", sygnalizującego przebieg głosowania. Tak więc również podczas obecnego konklawe czarny dym, unoszący się nad Kaplicą Sykstyńską będzie obwieszczał negatywny wynik głosowania, biały zaś będzie sygnałem, że został wybrany nowy papież.

Zatwierdzone w 1975 r. nowe przepisy w sprawie konklawe przewidują m. in. możliwość „balotażu" między dwoma kandydatami, którzy otrzymali największą liczbę głosów, w razie gdyby kolejne głosowania przez szereg dni nie dawały rezultatu. W takim przypadku, zamiast tradycyjnie wymaganej większości dwóch trzecich zgromadzenia, wystarczy bezwzględna większość głosów.

Do czasu wyboru nowego papieża o bieżących sprawach Kościoła decyduje kolegium kardynałów, które codziennie zbiera się w Watykanie na kongregacjach generalnych. (P)

„Pionier-Venus 2" leci w kierunku Wenus

NOWY JORK (PAP). Z Przylądka Canaveral, na Florydzie, wystrzelono we wtorek sondę kosmiczną „Pionier-Venus 2", która ma badać atmosferę Wenus po przebyciu odległości ponad 354 milionów kilometrów, dzielących tę planetę od Ziemi. Sondę wypuszczono z jednodniowym opóźnieniem po stwierdzeniu niedostatecznego poziomu paliwa w rakiecie nośnej. Ma ona osiągnąć planetę 9 grudnia br.

W kierunku tej samej planety mknie bliźniacza sonda „Pionier-Venus 1" wystrzelona 20 maja br. Przewiduje się, iż osiągnie ona cel 4 grudnia. (P)

Zawarcie porozumienia RWPG — EWG może stworzyć szerokie perspektywy rozwoju stosunków handlowych i gospodarczych

Asen Wełkow o rezultatach spotkania w Brukseli

MOSKWA (PAP). Zastępca sekretarza RWPG Asen Wełkow, który przewodniczył delegacji ekspertów Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej podczas spotkania z ekspertami EWG pod koniec lipca w Brukseli, poinformował, że spotkanie to przebiegało w duchu szczerej i rzeczowej dyskusji oraz pozwoliło lepiej poznać stanowiska obu stron.

Celem spotkania było przyspieszenie rozmów w sprawie zawarcia porozumienia między RWPG i EWG.

Ze swej strony zaproponowaliśmy — powiedział A. Wełkow — by eksperci obu stron dokonali szczegółowej wymiany poglądów na temat całego wachlarza zagadnień zawartych w wymienionych przez strony wcześniej projektach porozumień i przystąpili do opracowania projektu, który odzwierciedlałby koncepcje stron, dotyczące struktury i treści tego porozumienia. Wychodziliśmy przy tym z założenia, że nasze propozycje są zgodne z tym dążeniem i stwarzają szersze możliwości uzgodnienia wspólnego podejścia.

W rozmowie z przedstawicielem agencji TASS Wełkow stwierdził, że podczas wymiany poglądów delegacja ekspertów sekretariatu RWPG i ekspertów krajów RWPG kierowała się zgłoszoną wcześniej propozycją zawarcia ramowego długoterminowego porozumienia zawierającego tradycyjne i powszechnie przyjęte zasady międzynarodowej współpracy handlowo-gospodarczej, a zarazem, przewidującego możliwość uregulowania poszczególnych spraw na drodze kontaktów i porozumień między krajami członkowskimi obu organizacji oraz między krajami członkowskimi jednej organizacji a organami drugiej, a także między ich kompetentnymi organizacjami gospodarczymi. Stwarza to szerokie możliwości wszechstronnego rozwoju stosunków handlowych i gospodarczych, włącznie z możliwością zawarcia porozumienia w konkretnych sprawach przez poszczególne kraje RWPG i organy EWG.

Zastępca sekretarza RWPG wyjaśnił, że włączenie do składu delegacji ekspertów krajów RWPG tłumaczy się tym, że praktyka stosunków handlowo-gospodarczych między krajami należącymi do obu organizacji obejmuje wiele dziedzin współpracy i dlatego stronami porozumienia — powiedział Wełkow — powinny być, jak to przewiduje nasz projekt z jednej strony RWPG i kraje członkowskie RWPG a z drugiej — EWG i kraje członkowskie EWG.

Wełkow powiedział następnie, że od czasu pierwszych kontaktów jakie się odbyły z inicjatywy krajów RWPG między sekretarzem RWPG a przewodniczącym rady ministrów wspólnot europejskich w sierpniu 1973 r. wzajemne obroty towarowe między krajami członkowskimi obu organizacji wzrosły ponad 2,3 razy.

Jeśli chodzi o stanowisko delegacji ekspertów EWG — kontynuował A. Wełkow — kierowała się ona wcześniej przedstawionymi propozycjami zawarcia porozumienia, które pomijało najbardziej istotne zagadnienia współpracy międzynarodowej i ograniczało się jedynie do roboczych kontaktów między obu organizacjami w postaci wymiany informacji i poglądów.

Charakteryzując to stanowisko, zbliżone do EWG pismo „Europa" określiło taki projekt jako porozumienie o współpracy administracyjnej. Czy można uznać to stanowisko EWG, które nie uległo zmianie od wielu lat za odpowiadające obecnym warunkom i istniejącym możliwościom rozwoju stosunków handlowo-gospodarczych między krajami RWPG i krajami EWG. Na to pytanie powinni odpowiedzieć sami autorzy tych propozycji — stwierdził A. Wełkow. Nasz pogląd na tę sprawę jest znany.

W najbliższym czasie spodziewane jest spotkanie przedstawicieli RWPG i EWG na wyższym szczeblu. Aby przyniosło ono konkretne, pozytywne wyniki, konieczne są nie tylko podjęte już przez naszą stronę inicjatywy, lecz również wychodzące naprzeciw konstruktywne kroki naszych partnerów — podkreślił zastępca sekretarza RWPG. (P)

Wystrzelenie promu kosmicznego „Progress-3"

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

dzinie 7 rano czasu warszawskiego.

Przypomnijmy, że pierwszy automatyczny transportowy statek towarowy typu „Progress" wystrzelono 20 stycznia br. w celu dostarczenia ładunku również na stację „Salut-6", na której pokładzie pracowali wówczas J. Romanienko i G. Greczko. „Progress-2" umieszczono na orbicie 7 lipca, a więc dwa dni po zakończeniu pracy w kosmosie i powrocie na Ziemię międzynarodowej załogi „Sojuza-30" z pierwszym polskim kosmonautą M. Hermaszewskim i P. Klimukiem. Statek ten odbył wspólny 25 dniowy lot z zespołem orbitalnym i po wykonaniu zadań odłączony został od stacji zaledwie przed 6 dniami — 2 sierpnia.

Umieszczenie na orbicie, w okresie 6,5 miesiąca aż trzech statków typu „Progress" jest świadectwem nowych osiągnięć technicznych kosmonautyki radzieckiej. „Progressy" zaś stały się już typowymi elementami tej techniki, umożliwiając przedłużenie pracy naukowo-badawczej stacji orbitalnej oraz systematyczną dostawę dla jej załóg nieodzownej aparatury, wody i żywności a także paliwa dla zespołów silnikowych stacji.

Po połączeniu się „Progress-3" z zespołem orbitalnym, najbliższe dni, ósmego już tygodnia pracy w kosmosie W. Kowalonka i A. Iwanczenkowa wypełni m.in. przenoszenie na pokład stacji ładunków dostarczonych przez automatyczny statek. (P)

288 ofiar aktów przemocy w Turcji

SOFIA (PAP). 2 osoby zmarły w wyniku incydentów, do których doszło we wschodniej prowincji tureckiej Kars, oraz w Anatolii na południu kraju. Jak informuje radio tureckie, już ponad 280 osób poniosło w Turcji śmierć w roku bieżącym w wyniku aktów przemocy, dokonywanych przez ekstremistyczne ugrupowania polityczne.

W prowincji Kars jedna osoba została zabita, 14 osób odniosło rany w wyniku gwałtownego starcia między dwiema ekstremistycznymi grupami. Gubernator prowincji Kars, Orhan Pirler oświadczył, że do incydentów doszło po demonstracjach, w wyniku których aresztowano przywódcę radykalnej prawicowej organizacji młodzieżowej. Demonstranci używali kamieni, prętów żelaznych itp., którymi rozbijali szyby sklepowe i atakowali ludzi. (P)

Po ustąpieniu skompromitowanego premiera Badenii-Wirtembergii

„Było wielu Filbingerów..."

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 8 sierpnia

(P) W dzień po podjęciu decyzji w sprawie ustąpienia skompromitowanego hitlerowską przeszłością premiera Badenii-Wirtembergii, Hansa Filbingera rozgorzała nad Renem nowa dyskusja. Jej temat: kto będzie następcą?

Na odpowiedź należy poczekać. Najpoważniejszymi kandydatami są dziś minister spraw wewnętrznych w miejscowym rządzie, wiceprzewodniczący krajowej organizacji CDU Lothar Spaeth oraz nadburmistrz Stuttgartu, Manfred Rommel — notabene syn feldmarszałka Rzeszy, Erwina Rommla, który — podejrzany o sprzyjanie spiskowi antyhitlerowskiemu — skończył w 1944 r. śmiercią samobójczą.

Kandydat na nowego premiera Badenii-Wirtembergii ma być mianowany przez frakcję parlamentarną rządzącej tam CDU 16 sierpnia, zaś 30 sierpnia — podczas pierwszego po wakacjach posiedzenia parlamentu — dokonany zostanie wybór.

Czy na tym kończy się ostatecznie skandal z Filbingerem?

Wielu w RFN pragnie tego. Najbardziej zainteresowana jest postawieniem kropki nad „i" chrześcijańska demokracja. Kohl, Strauss, inni czołowi reprezentanci CDU i CSU nie zdobyli się na cień krytyki publicznej. Przeciwnie, wyrazili „respekt" i „uznanie", podnosząc powojenne zasługi Filbingera i „straszliwy prawnik hitlerowski" nadal piastował będzie funkcje partyjne, m. in. wiceprzewodniczącego federalnego CDU.

Jak stwierdził we wtorek sekretarz tej partii, Geissler, ustąpienie spowodowane zostało „błędami taktycznymi", których dopuścił się w trakcie obrony autor co najmniej czterech wyroków śmierci w imię Hitlera. Oto jeszcze jedno potwierdzenie, iż w tej żenującej aferze decydowały nie racje moralne. Uważający się dziś za „ofiarę kampanii zniesławiającej" i mówiący o doznanej „wielkiej krzywdzie" byłby zbyt dużym ciężarem podczas tegorocznych wyborów w Hesji i Bawarii. Do przeszłości, wynikających z niej wniosków — nie chciano powracać.

Dostrzega to nawet konserwatywny „General Anzeiger", mówiąc o potraktowaniu tego aspektu sprawy w sposób zbyt powierzchowny, podporządkowany interesom partyjnym. Soringerowski „Die Welt" nie dziwi się. Wychodząc z założenia, że służalcza postawa Filbingera wobec hitlerowskiego systemu była wówczas czymś normalnym i dziś nie warto robić nikomu z tego powodu zarzutów. „Było wielu Filbingerów" — stwierdza dziennik. Filbinger — premier ustąpił, albowiem dopędziły go cienie przeszłości. Cienie te — dodaje „Die Welt" — zostały „sztucznie" wydłużone.

Nie wszyscy są tego zdania. Wielu komentatorów przypomina, że znaczna część społeczeństwa nad Renem do dziś nie przetrawiła duchowo swej brunatnej przeszłości, nie wyciągnęła wniosków. Zamiast analizy własnych postaw — zauważa samokrytycznie „Frankfurter Rundschau" — ogromna większość wojennego pokolenia przyjęła program zapomnienia. To szczególne zapominalstwo stało się najwyższą cnotą. Wojnę zaczęto traktować jak gigantyczny wypadek, w który naród niemiecki został przypadkowo uwikłany. Wychodzono z założenia, że wraz z usunięciem ruin, skutki owego „wypadku" automatycznie przestana istnieć. W tym sensie — konkluduje komentator — „Filbinger nie jest żadnym wyjątkiem, lecz jednym z nas, przynajmniej tych należących do starszego pokolenia". Końcowy wniosek: czas powrócić do zapomnianego tematu.

5 września spotkanie Carter - Sadat - Begin

WASZYNGTON (PAP). Rzecznik Białego Domu poinformował we wtorek, że 5 września br. w Camp David w pobliżu Waszyngtonu odbędzie się spotkanie na szczycie prezydentów USA i Egiptu, Jimmy Cartera i Anwara Sadata, oraz premiera Izraela, Menachema Begina, poświęcone omówieniu sytuacji na Bliskim Wschodzie. (P)

Rozmowy wietnamsko - chińskie

HANOI (PAP). We wtorek rozpoczęły się w Hanoi rozmowy między rządowymi delegacjami SRW i ChRL na szczeblu wiceministrów spraw zagranicznych, poświęcone problemom dotyczącym mieszkających w Wietnamie osób pochodzenia chińskiego.

Szef delegacji wietnamskiej, Hoang Bich Son — jak informuje agencja VNA — przypomniał w swym wystąpieniu, że rozsądne propozycje w tej sprawie wysunęła strona wietnamska jeszcze w maju br., ale Chiny odrzuciły je.

Czung Si-tung, przewodniczący delegacji chińskiej — pisze VNA — w obszernym przemówieniu raz jeszcze powtórzył stare oszczercze insynuacje, jakoby w Wietnamie terroryzowano osoby narodowości chińskiej i siłą wypędzano je do Chin.

Hoang Bich Son odrzucił jako absolutnie bezpodstawne twierdzenia przewodniczącego delegacji ChRL. (P)

Droga do Bajkonuru

Udział NRD w programie „Interkosmos"

Od stałego korespondenta
ANDRZEJA OSIECKIEGO

Berlin, w sierpniu

(P) W ostatnich dniach obserwujemy na łamach prasy a także w radio i telewizji NRD, nasilenie tematyki kosmicznej. Szczególną uwagę korespondentów zagranicznych zwrócił artykuł Karla Heinza Neumanna w dwutygodniku „Die Weltbuehne" pt.: „Nasza droga do Bajkonuru". Autor będący członkiem prezydium Towarzystwa Astronautycznego NRD pisze m. in.: „Już tylko kilka tygodni dzieli nas od chwili, gdy przypuszczalnie na pokładzie „Sojuza 31" wystartuje z Bajkonuru kosmonauta — obywatel Niemieckiej Republiki Demokratycznej, aby wraz z radzieckim dowódcą statku przystąpić do pracy na stacji orbitalnej „Salut-6"... W ten sposób nasz kraj znajdzie się w rzędzie tych państw, które biorą aktywny udział w lotach kosmicznych z udziałem człowieka."

W zasadzie informacja ta jest tylko najświeższym potwierdzeniem znanych założeń programu „Interkosmos", dotyczącego wspólnych badań krajów socjalistycznych przestrzeni okołoziemskiej. Mówiono na ten temat wiosną z okazji startu kosmonauty czechosłowackiego. Przypomniano wówczas, gdy na pokładzie „Sojuza-30" mknął w kierunku stacji orbitalnej polsko-radziecki tandem kosmiczny, złożony z ppłk. Hermaszewskiego i generała Klimuka. Teraz kolej na NRD, tzn. kraj, który w badaniach kosmosu uczestniczy praktycznie prawie od chwili rozpoczęcia lotów pozaziemskich.

Już w czasie historycznego lotu pierwszego satelity Ziemi, sputnika nr 1 w październiku 1957 r. czynny był w NRD ośrodek obserwacyjny Rodewish, skąd wykonano szereg zdjęć obiektu krążącego wokół naszej planety. W następnych latach zwiększyła się sieć punktów obserwacyjnych i kontrolnych na terytorium NRD, a w 1968 r. na statku „Kosmos-261" zainstalowano pierwszą aparaturę skonstruowaną przez naukowców tego kraju. Ważną chwilą było umieszczenie w jesieni 1975 r. na pokładzie statku „Sojuz-22", wieloczynnościowej kamery MKF-6 wyprodukowanej przez zakłady Zeissa w Jenie. Ogółem urządzenia pochodzące z NRD znajdowały się dotąd na pokładach 22 satelitów Ziemi, 25 rakiet nośnych oraz w ponad 80 przyrządach służących do kierowania lub kontroli lotami kosmicznymi.

Radzieccy naukowcy wysoko oceniają wartość i sprawność aparatury dostarczanej przez laboratoria NRD. Mówił o tym niedawno w czasie swej wizyty w ośrodku Instytutu Elektronicznego Akademii Nauk NRD w Berlinie Adlershof, dyrektor radzieckiego Instytutu Badań Kosmicznych prof. dr Sadiejew, zwracając uwagę na wkład NRD do badań na temat zużycia energii w czasie lotów kosmicznych. Tenże uczony pozytywnie ocenił działanie skomplikowanej fotoaparatury, urządzeń do pomiaru wilgotności przestrzeni okołoziemskiej, a także aparatów do badania zjawisk meteorologicznych. Podkreślił także poważne zastosowanie uzyskanych danych dla celów gospodarczych na Ziemi, szczególnie jeśli chodzi o potrzeby produkcji rolnej.

Tematyka kosmiczna wzbudziła w kołach obserwatorów zagranicznych w NRD, głównie wśród dziennikarzy zachodnioeuropejskich falę spekulacji odnośnie terminu startu pierwszego kosmonauty. Kiedy to nastąpi — zobaczymy. Jedno jest pewne, że bliska staje się chwila, kiedy po kosmonautach: radzieckich, amerykańskich, czechosłowackim i polskim, pojawi się na orbicie przedstawiciel socjalistycznego państwa niemieckiego.

Odnaleziono 23 obrazy skradzione w Hamburgu

BONN (PAP). Hamburskie władze wymiaru sprawiedliwości wydały nakaz aresztowania 36-letniego Juergena Priemusa, który w niedzielę 30 lipca zrabował 23 obrazy z hamburskiej galerii.

4 sierpnia znaleziono przypadkowo wszystkie skradzione obrazy w mieszkaniu przyjaciółki Juergena Priemusa. 8 obrazów jest uszkodzonych, najwartościowsze z nich jeden pędzla Degasa, drugi — Renoira, nieuszkodzone. (P)

Za dwa miesiące rusza pierwsza elektrownia atomowa

Czechosłowacja rozwija energetykę jądrową

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWICZA

Praga, 8 sierpnia

(P) Czechosłowacja postawiła na szybki rozwój energetyki jądrowej. Głównym zadaniem jest z jednej strony budowa elektrowni atomowych, a z drugiej strony budowa kompleksu przemysłu maszynowego i stalowego produkującego dla potrzeb energetyki jądrowej. Założenia te uchwalone zostały przez XV Zjazd KPCz.

Aktualnie dobiega końca budowa pierwszego bloku energetycznego o mocy 440 MW w pierwszej elektrowni atomowej w Jaslowskich Bohunicach. Zostanie on przekazany do eksploatacji w październiku br., a jednocześnie trwać będzie budowa dalszego bloku o podobnej mocy. Oba wyposażone są w radzieckie reaktory VVER-440. W przyszłym roku rozpoczną się prace przy budowie drugiej elektrowni atomowej w CSRS w miejscowości Dukowany na Morawach.

Do roku 1985 elektrownie atomowe w Czechosłowacji winny dysponować mocą 4500 MW, a do końca bieżącego stulecia miałyby one produkować 50 proc. ogólnej ilości energii elektrycznej. Przewiduje się także budowę pierwszych ciepłowni atomowych, które już w roku 1985 mogłyby dostarczać energii dla ogrzewania mieszkań w Pradze i Bratysławie.

Decydując się na szybki rozwój energetki jądrowej, Czechosłowacja już dzisiaj dysponuje szerokim zapleczem badawczo-rozwojowym i produkcyjnym, wyposażonym w unikalne urządzenia. Jednocześnie specjaliści tego kraju ściśle współpracują z ośrodkami badawczymi w innych krajach socjalistycznych, zwłaszcza z ZSRR, a także biorą udział w wielu badaniach prowadzonych m. in. w zakresie syntez termonuklearnych i ich zastosowania w energetyce jądrowej.

Przy ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim, Czechosłowacja rozwija także produkcję reaktorów, systemów sterowania i ochrony reaktorów jądrowych oraz turbozespołów dla potrzeb elektrowni atomowych nie tylko dla siebie, ale także dla pozostałych krajów RWPG.

Do końca bieżącej pięciolatki wyprodukowanych zostanie tu pięć kompletów dla elektrowni atomowych typu VVER-440. Natomiast do roku 1885 zakłady przemysłu elektromaszynowego realizujące już od kilku lat tzw. program atomowy wyprodukują dalszych 10 reaktorów m. in. dla Związku Radzieckiego i pozostałych krajów socjalistycznych, a także dla potrzeb energetyki w swoim kraju. Zakłady przemysłu stalowego z kolei opanowały już produkcję nowych rodzajów stali dla produkcji tych urządzeń oraz rur.

Realizacja kompleksu zagadnień związanych z energetyką jądrową jest tak rozległa, że daleko przekracza możliwości jednego kraju. Stąd właśnie ogromne znaczenie jakie przywiązuje się do rozszerzenia tej współpracy na pozostałe kraje RWPG. Rozwija się ona zresztą z każdym rokiem coraz intensywniej zarówno przy podziale pracy w zakresie produkcji urządzeń, jak też i w przygotowywaniu paliw oraz ich wykorzystywaniu, a także w badaniach i doświadczeniach naukowych.

Wczoraj na świecie

● **Do Pekinu przybył z grupą doradców minister spraw zagranicznych Japonii, Sunao Sonoda, który weźmie udział w dwustronnych negocjacjach w sprawie zawarcia „układu o pokoju i przyjaźni" między Japonią i Chinami. Podczas pierwszej rundy tych rokowań, która odbyła się 21 lipca, strony nie zdołały dojść do porozumienia w sprawie treści układu.**

● **Rząd Demokratycznej Republiki Afganistanu wydał dekret o utworzeniu akademii nauk. Będzie ona jednoczyć instytuty i placówki naukowe w całym kraju oraz kierować rozwojem badań naukowych w różnych dziedzinach.**

● **Władzę w Kolumbii objął nowy prezydent, Julio Cesar Turbay — reprezentant Partii Liberalnej — który został wybrany na to stanowisko 4 czerwca br. w wyborach powszechnych. Równocześnie przedstawił on skład nowego rządu złożonego z siedmiu ministrów liberalnych, pięciu konserwatywnych i jednego wojskowego. Tekę ministra spraw zagranicznych zatrzymał Indalecio Lievano, dotychczasowy szef tego resortu w rządzie poprzedniego prezydenta Alfonso Lopeza Michelsena.**

● **„Zatrzymać wyścig zbrojeń", „Nie dopuścić do produkcji bomby neutronowej" — pod tymi hasłami odbył się ogólnojapoński marsz pokoju w Nagasaki — drugim po Hiroszimie mieście japońskim, na które 33 lata temu spadła amerykańska bomba atomowa. Uczestnicy pochodu uczcili pamięć ofiar tej tragedii. W Nagasaki kontynuuje również obrady międzynarodowa konferencja na rzecz zakazu broni atomowej i wodorowej. Delegaci z 15 krajów omawiają problemy likwidacji broni jądrowej i kwestie rozbrojenia.**

● **„Wiener Zeitung", który uważa się za najstarszy dziennik świata, obchodził swą 275 rocznicę. Założony 8 sierpnia 1703 r. pod tytułem „Wiennerisches Diarium" od stycznia 1780 r. ukazuje się pod obecnym tytułem. Nie wychodził tylko w latach 1940—1945. (PAP)**

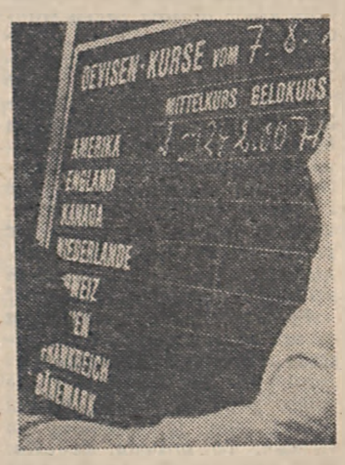

Dolar spada. *Na giełdzie we Frankfurcie n/Menem (RFN) dolar osiągnął wartość 2,01 MD, najniższą od kwietnia br. (P)*

Fot. CAF — Unifax

W pogoni za zyskiem

Za dużo stymulatorów serca w USA

NOWY JORK (PAP). Zdaniem wielu kardiologów amerykańskich, nie wszystkim cierpiącym na serce potrzebne są sztuczne stymulatory. Jak podało w ostatnim numerze czasopismo „New England Journal Medicines", większości spośród 200 tys. obywateli USA wszczepiono taki stymulator niepotrzebnie.

Łatwość, z jaką obecnie przeprowadza się tę operację, sprawia, że stymulatory wszczepia się nagminnie mimo wysokich kosztów takiej operacji (6 tys. dolarów). Kardiochirurdzy w krajach zachodnich gonią za zyskiem, a pacjent jest narażony na niebezpieczeństwo infekcji i przebicia tkanki, co może być nawet przyczyną zgonu.

Ponadto musi do końca życia przebywać pod stałym nadzorem służby kardiologicznej, czuwającej nad funkcjonowaniem stymulatora, co w Stanach Zjednoczonych kosztuje 20 dolarów dziennie.

W opinii czasopisma, większość chorych mogłaby żyć bez stymulatora serca, który wszczepia się często przy niewielkich dolegliwościach lub nawet przy całkowitym ich braku. (A)

Akcje Frontu Patriotycznego Zimbabwe

PARYŻ (PAP). W poniedziałek w stolicy Mozambiku — Maputo opublikowano komunikat Frontu Patriotycznego Zimbabwe, stwierdzający, że siły frontu w okresie kwiecień — czerwiec br. wyeliminowały z walki 615 żołnierzy nielegalnego reżimu Iana Smitha.

Według komunikatu, w tym czasie dokonano 90 ataków na obozy nieprzyjacielskie, zorganizowano 63 zasadzki i 36 akcji sabotażowych. Zestrzelono też 5 samolotów i zniszczono dwa mosty.

Ponadto przeprowadzono udane akcje na sześć obozów koncentracyjnych, uwalniając wiele osób cywilnych. (P)

MILITARIA

„Szary" front przeciwko rozbrojeniu

(A) NATO nie otrząsnęło się jeszcze po „rozczarowaniu", jakie sprawił przedstawicielom tego paktu prezydent Carter, podejmując decyzję o odłożeniu produkcji broni neutronowej. Nie ustały naciski na administrację waszyngtońską, aby zmieniła swe stanowisko. Na wszelki wypadek jednak zachodnioeuropejskie państwa NATO poszukują już broni „zastępczej", która nie ustępowałaby bombie neutronowej i, w miarę możliwości, nie naraziła polityków na nowe protesty społeczne.

W roli rzecznika zachodnioeuropejskich sojuszników wystąpił wobec prezydenta Cartera kanclerz Schmidt. W prywatnej rozmowie podczas niedawnego „szczytu" w Bonn, Schmidt uzyskał od swego partnera jedynie obietnicę, że jego postulaty zostaną przemyślane. Najpóźniej do stycznia 1979 roku w Waszyngtonie ma się zebrać komisja złożona z przedstawicieli amerykańskiego ministerstwa obrony, ministerstwa spraw zagranicznych i Rady do spraw Bezpieczeństwa Narodowego. Od opinii wyrażonej przez to gremium będzie zależała prawdopodobnie ostateczna decyzja prezydenta Cartera.

W zamian za „utraconą" broń neutronową (choć nikt nie mówi wprost o kompensacji) Europa Zachodnia, a w szczególności RFN, domaga się rozmieszczenia na jej terytorium amerykańskich rakiet samosterujących „Cruise". Tych samych, które narobiły już tyle zamieszania w rokowaniach SALT. W wersji zachodnioeuropejskiej byłyby one bronią średniego zasięgu, tak iż nie podlegałyby ograniczeniom strategicznym ustalonym w ramach SALT. Rakiety „Cruise" znalazłyby się też poza zasięgiem rokowań wiedeńskich, dotyczących redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej.

Sam pomysł nie jest nowy. W brukselskiej kwaterze NATO rozmyślano o sprowadzeniu do zachodniej Europy amerykańskich rakiet średniego zasięgu już od 1964 roku. Do czasu, gdy nie istniały restrykcje, nałożone później na amerykańskie siły strategiczne, zgodnie z postanowieniami SALT, projekty sztabowców z Brukseli nie miały szans na spełnienie. Teraz, gdy ustabilizowała się równowaga strategiczna pomiędzy Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi, zachodnioeuropejscy przedstawiciele NATO znaleźli „argument": równowaga strategiczna zagraża bezpieczeństwu Europy Zachodniej!

Skoro amerykańskie siły strategiczne, twierdzą zwolennicy tego sposobu myślenia, podlegają tak surowym ograniczeniom, to mało prawdopodobne jest, aby Stany Zjednoczone posłużyły się nimi do obrony Europy Zachodniej. W tym miejscu kończy się zgodna argumentacja. Jedni, jak np. Republika Federalna, dochodzą do wniosku, że Amerykanie powinni zapewnić swym sojusznikom obronę w postaci m.in. rakiet „Cruise". Inni zaś, przede wszystkim Francja, opowiadają się za stworzeniem własnego, zachodnioeuropejskiego systemu obrony nuklearnej.

Żądając sprowadzenia rakiet samosterujących, Europa Zachodnia stawia Stany Zjednoczone w kłopotliwym położeniu. Z jednej strony Amerykanie muszą się liczyć ze swymi partnerami, którzy nie po raz pierwszy żądają od nich nowych gwarancji obronnych, tak jak gdyby rozbrojenie nie było najlepszą gwarancją bezpieczeństwa. Z drugiej zaś strony Waszyngton liczy się z tym, że przeniesienie „Cruise" na tzw. centralny front NATO spowodowałoby nowy kryzys w rokowaniach SALT, które i tak wystawione są w Stanach Zjednoczonych na niejedną ciężką próbę. Administracja amerykańska stanie więc przed kolejnym wyborem, od którego zależeć będzie jej wiarygodność w rokowaniach rozbrojeniowych.

Jak zwykle w takich okolicznościach, zwolennicy „twardej linii" zachęcają do wykorzystania wszystkich „atutów". Doradcy ministra obrony Browna zaproponowali wysłanie do Europy Zachodniej 2000 ruchomych rakiet „Cruise" i to możliwie szybko, tak aby już w 1981 roku nadawały się one do użycia. Takie postępowanie wydaje się niektórym ekspertom amerykańskim najlepszym sposobem na wymuszenie ustępstw na Związku Radzieckim. A więc doświadczenia kilkunastu lat rokowań rozbrojeniowych na nic się nie przydały. Siła jest ciągle, zdaniem wielu Amerykanów, najlepszą pozycją przetargową w rozmowach z równym partnerem.

W tym samym czasie, gdy w Pentagonie zwycięża „twarda linia", prywatna komisja złożona z polityków i ekspertów amerykańskich zwraca uwagę na niebezpieczeństwo niekontrolowanych zbrojeń w tzw. szarej strefie, obejmującej broń średniego zasięgu. „Z każdym miesiącem zostaje nam mniej czasu", ostrzega komisja, proponując włączenie nowych systemów broni, nie mających zasięgu międzykontynentalnego, do rokowań rozbrojeniowych.

Na dowódcach NATO w Brukseli takie apele nie robią większego wrażenia. Według ostatnich informacji prasy zachodniej, myśli się tam nie tylko o amerykańskich rakietach „Cruise" lecz także o nowej własnej rakiecie z głowicami nuklearnymi, przeznaczonej dla Europy zachodniej. Projekt ten był już, jak twierdzi angielski „Sunday Times", dyskutowany przed trzema miesiącami na posiedzeniu Grupy Planowania Nuklearnego NATO. Nie zyskał on tam ogólnej akceptacji. Różnica zdań dotyczyła jednak tylko opłacalności tego zamierzenia. Jego przeciwnicy, nie kwestionując samej idei, opowiadali się za udoskonaleniem rakiet typu Pershing II, wyposażonych w głowice nuklearne o mocy do 200 kiloton. W jednym i drugim przypadku zachodniej Europie udałoby się zręcznie ominąć obowiązujące już ograniczenia.

Jak nietrudno się przekonać, cały wysiłek państw NATO skierowany jest na wykorzystanie luk w rokowaniach rozbrojeniowych. Nie jest to dobra prognoza dla Europy, która najpilniej potrzebuje odprężenia militarnego. Jednego tylko obawiają się politycy z państw NATO: nowe zbrojenia mogą wywołać protesty społeczne o nie spotykanej dotychczas sile. Kampania przeciwko bombie neutronowej była pouczającym przykładem.

JANUSZ REITER

Przyszłość dzielnicy przeszłości

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWICZA

Praga, w sierpniu

Żiżkov jest dla Pragi tym, czym Bałuty były dla Łodzi, a Targówek dla Warszawy. Na przełomie tego stulecia wyrosło na przedmieściach nadwełtawskiej stolicy setki typowo czynszowych domów, budowanych byle jak, bez spełnienia podstawowych warunków sanitarnych, jako efekt kapitalistycznych spekulacji ziemią, domami i czynszem. Żiżkov był miejscem życia i wypoczynku praskiego proletariatu z zakładów przemysłowych Karlina i Libienia.

W czynszowych kamienicach, przepełnionych do granic możliwości, na strychach, poddaszach, suterenach, a nawet w baraczkach i szopach stawianych na brukowanych, śmierdzących podwórkach, mieszkali i żyli ludzie, którzy przyszli tu z wiosek szukać upragnionego raju w przemysłowych eldorado. W roku 1930 ponad 80 proc. rodzin zajmowało jedną izbę, ponad 2/3 domów nie miały kanalizacji, wodociągów, nie mówiąc już o łazienkach. Jeszcze do dziś 27 proc. mieszkań nie ma własnej ubikacji.

Tutaj jednakże na Żiżkovie, w dzielnicy proletariackiej biedy najwcześniej zrodziła się klasowa świadomość. Robotnicy ze swych składek budowali własny dom, zakładali stowarzyszenia sportowe, spółdzielcze, które miały chronić ich przed wyzyskiem kupców. Żiżkov był jednym z pierwszych ośrodków robotniczego ruchu komunistycznego w Pradze i na zawsze zapisał się do kroniki rewolucyjnych tradycji Pragi.

Zburzyć i budować

Stara, proletariacka dzielnica zmieniła swe oblicze. Przeprowadzono remonty wielu domów, założono kanalizację, wodociąg, przebito nowe ulice, założono parki, zmodernizowano sklepy, wyburzono szopy i budy, w których żyli ludzie, bądź mieściły się małe rzemieślnicze warsztaciki. Żiżkovianie są jednakże niezwykle przywiązani do swej dzielnicy. Wielu z nich mieszkających w najtrudniejszych warunkach proponowano w przeszłości nowe mieszkania na osiedlach, ale bardzo niechętnie na to przystają, a starsi stwierdzają wprost, że za żadną cenę nie opuszcza Żiżkova.

Sentyment i przywiązanie do miejsca, to jedno a wymogi współczesnego życia to drugie. Przed kilkoma laty opracowano plan generalnej przebudowy tej dzielnicy. Było to zamierzenie nie podejmowane jeszcze dotychczas na taką skalę. Jego twórcy starali się w pełni zachować autentyczny charakter tej dzielnicy, ale jednocześnie w zasadniczy sposób poprawić poziom życia mieszkańców i otoczenia.

Przebudowę rozpoczęto od wyburzenia domów w dwóch kwartałach ulic, a cały pierwszy etap tych prac obejmie najbardziej zaniedbaną zachodnią część dzielnicy, w której aktualnie zamieszkuje 37 tys. ludzi. Ogrom tego zadania można sobie wyobrazić przy pomocy porównania: wymaga to takiego nakładu pracy, jaki potrzebny jest dla zburzenia i odbudowy dużego powiatowego miasta.

W lipcu tego roku na terenach po wyburzonych pierwszych 25 domach rozpoczęto budowę nowych bloków mieszkalnych. Zostały one tak wkomponowane w teren, aby stanowiły niejako ich uzupełnienie i nie raziły zbytnio swą nowoczesnością i wielkopłytowym charakterem. Nowsze domy, które można jeszcze zmodernizować, pozostaną. Np. na jednym z żiżkovskich placów — Komenckiego, na którym znajduje się zabytkowy budynek szkolny, architekci opracowali koncepcję połączenia w jedną całość sześciu dawnych kamienic, które wraz z budynkiem szkolnym stworzą dobrą kompozycję urbanistyczną.

Powstaną strefy ciszy i zieleni oraz wyrzeczynku odpowiadające nowoczesnym wymaganiom życia w wielkim mieście. W niektórych domach parter i piętra przeznaczone zostaną na lokale sklepowe, usługowe, a także na placówki kulturalne. Szczególnie rozbudowane będą tu ośrodki opieki społecznej i zdrowotnej. Trzeba bowiem pamiętać, że Żiżkov to dzielnica, w której 1/3 stanowią ludzie starsi, zmęczeni pracą, którym trzeba zapewnić dobre warunki do odpoczynku i troskliwą opiekę socjalno-zdrowotną.

Powrócisz tu...

— Plany przebudowy części Żiżkova nie są nowe, ale dopiero teraz możemy zacząć je realizować — mówi mi radny tej dzielnicy inż. J. Szebek. Początek zawsze jednak bywa najgorszy. Zanim wybudujemy nowe mieszkania musimy burzyć stare. A problem zmiany miejsca zamieszkania dotyka setek ludzi od dawna przywiązanych do tego miejsca, zasiedziałych, niechętnie opuszczających ulicę, mieszkanie, w którym przeżyli długie lata i na której wszystkich znają, gdzie są przez wszystkich znani. Wiele pracy kosztowały nas rozmowy z ludźmi, wyjaśnianie i przekonywanie.

Proponując nowe mieszkania przestrzegamy zasady, aby dawnych sąsiadów osiedlać obok siebie w jednym domu. Łatwiej im wówczas przywyknąć. Tym, którzy zdecydowanie nie chcą opuścić Żiżkova, proponujemy mieszkania w starych, nie przeznaczonych do rozbiórki domach. Dla innych organizujemy autobusowe wycieczki do nowych dzielnic, pokazujemy im mieszkania. Młodsi chętniej się przeprowadzają. Starsi ostrożniej i dłużej podejmują decyzję. Stary Żiżkov jest wciąż dla nich magnesem, może wspomnieniem młodości, przeżytych tu lat, może owej niepowtarzalnej atmosfery, klimatu, wspólnoty sąsiedzkiej, której brak na nowych osiedlach — fakt, że wielu mieszkańców Żiżkova godzi się na przeprowadzkę warunkowo, zastrzegając sobie powrót do nowych już mieszkań właśnie na Żiżkovie. Uznajemy w pełni to żądanie i ludziom tym gwarantujemy powrót do swej dzielnicy...

Stary Żiżkov, dawna dzielnica proletariackiej biedy, jako pierwsza ze wszystkich robotniczych dzielnic Pragi doczekała się przebudowy. Najpóźniej za dwa lata na miejscu starych, jednoizbowych najczęściej mieszkań, pozbawionych wody, kanalizacji, łazienek, wyrośnie kilkaset pierwszych nowoczesnych komfortowych, przestronnych mieszkań. Rozpoczęta rekonstrukcja Żiżkova jest jedną z części planu generalnej rekonstrukcji Pragi. (A)

Częściowe zniesienie segregacji rasowej w Rodezji

LONDYN (PAP). Pod naciskiem światowej opinii publicznej reżim Smitha ogłosił oficjalnie zniesienie segregacji rasowej w miejscach publicznych, takich jak hotele, restauracje, bary, kina i teatry.

Zdaniem obserwatorów, posunięcie to, mające wyraźnie charakter propagandowy, zmierza do wyizolowania frontu patriotycznego Zimbabwe i zahamowania walki wyzwoleńczej prowadzonej przez ten ruch.

Decyzja władz rodezyjskich nie idzie zresztą zbyt daleko. Nadal zostaje utrzymana segregacja rasowa w szpitalach, szkołach i miejscach zamieszkania. (P)

Powodzie i burze

Cyklon „Bess" zagraża USA

NOWY JORK (PAP). Tegoroczne lato obfituje w Stanach Zjednoczonych w kaprysy pogody, które dały się dotkliwie odczuć zwłaszcza w południowych rejonach kraju. W stanie Teksas nadal trwa usuwanie skutków powodzi, które wystąpiły po obfitych deszczach. Dotychczas zanotowano 25 ofiar śmiertelnych, jednakże miejscowe władze są zdania, że jest to bilans niepełny.

Niebezpieczeństwo wystąpienia powodzi istnieje również w tak tradycyjnie suchych i pustynnych obszarach, jak część stanu Arizona i południowo-wschodnia Kalifornia. Miejscowe władze ostrzegły ludność, aby była gotowa do ewakuacji.

Silne burze z wyładowaniami atmosferycznymi zmusiły władze do wydania ostrzeżeń powodziowych również w południowej części stanu Nowy Jork, w górach Północnej Karoliny oraz w zachodniej Wirginii.

Największe niebezpieczeństwo grozi jednak ze strony tropikalnego cyklonu „Bess", który utworzył się w ubiegłym tygodniu w rejonie Morza Karaibskiego i posuwa się powoli w kierunku południowo-zachodnim. Meteorolodzy nie wykluczają, że po osiągnięciu brzegów Meksyku cyklon dokona gwałtownego zwrotu, napotkawszy na barierę górską. Tymczasem na Atlantyku powstały dwa nowe ośrodki burzowe, w których prędkość wiatru dochodzi do 80 km na godzinę. (P)

Pożary lasów na Korsyce

PARYŻ (PAP). Na Korsyce szaleją pożary lasów, spowodowane nieostrożnością ludzi i upalną pogodą. Na północy wyspy stwierdzono ponad 20 ognisk pożarów. Sytuację w tym rejonie pogarsza wichura, wiejąca z prędkością 100 kilometrów na godzinę. Na południu płoną zagajniki w pobliżu Ajaccio.

Do walki z żywiołem skierowano liczne ekipy strażackie, które korzystają m. in. z samolotów gaśniczych „Canadair". W poniedziałek podczas akcji gaszenia pożaru w pobliżu Ajaccio śmierć poniósł jeden ze strażaków. (P)

Głodna Azja

(P) Deficyt żywności w krajach rozwijających się w okresie zaledwie ostatniego dziesięciolecia stał się jednym z najpoważniejszych problemów Trzeciego Świata. Według powszechnie dostępnych danych ONZ i jej agend międzynarodowych wzrost produkcji żywności w tych rejonach naszego globu jest mniejszy niż w latach sześćdziesiątych i tylko minimalnie wyprzedza poziom przyrostu ludności.

Tłumaczenie tego zjawiska eksplozją demograficzną w krajach na drodze rozwoju jest nie tylko uproszczeniem, lecz także spłyceniem całego problemu. Od złowieszczej wizji Malthusa — w myśl której ludzie i tak rodzą się szybciej niż zdołają wyprodukować odpowiednią ilość żywności — odeszli bowiem nawet najbardziej konserwatywni ekonomiści burżuazyjni. Ale zwycięstwo rozsądku nad pseudonaukową teorią jeszcze nie oznacza rozwiązania tego palącego problemu.

Przypomniała o tym po raz kolejny z rzędu regionalna konferencja FAO, Organizacji d/s Wyżywienia i Rolnictwa, na której obrady wybrano stolicę Malezji, Kuala Lumpur. To właśnie kontynent azjatycki, o którym na konferencji jest mowa był w przeszłości widownią spektakularnych sukcesów tzw. zielonej rewolucji. Ale metoda stosowania wysokogatunkowych odmian ryżu i pszenicy w istocie niewiele wniosła nowego do życia milionów azjatyckich wieśniaków. Skorzystali z niej jedynie bogaci chłopi, stając się jeszcze bogatszymi od swych biedniejszych sąsiadów.

Azja jest więc nadal najmniej dożywioną częścią naszego globu, tam też koncentruje się dwie trzecie deficytu żywności w całym Trzecim Świecie. Specjaliści od spraw rolnictwa coraz częściej dochodzą do wniosku, że rozwiązanie plagi głodu nie może się już ograniczać jedynie do posunięć czysto technicznych, lecz muszą iść za tym konkretne przemiany strukturalne na wsi.

W tym sensie obrady w Kuala Lumpur wyznaczają drogę do planowanej za rok pod auspicjami ONZ Światowej Konferencji d/s Reform Rolnych i Rozwoju Rolnictwa.

TADEUSZ BARZDO

Groźba dla rynku

(P) Gospodarka rynkowa, wolna inicjatywa i swobodna konkurencja — to wciąż jeszcze cechy szczególne systemu kapitalistycznego. Ale w wielu dziedzinach przeistaczają się one w swoje przeciwieństwo, któremu na imię koncentracja produkcji i monopol.

Oto, zachodnioniemiecki Urząd Antykartelowy przedłożył w tych dniach ministrowi gospodarki Lambsdorffowi raport, z którego wynika, że koncentracja mocy w przemyśle RFN osiągnęła nigdy nie spotykane rozmiary. Poprzez „szufladkowe" udziały, polegające na tym, że jedna firma nabywa część akcji w drugiej, która posiada już udziały w trzeciej firmie, dochodzi w RFN do splecenia interesów (Niemcy mówią o „Interessenverflechtung"), w których w ogóle nie sposób się rozeznać.

W każdym razie, z ostatnich danych wynika, że wiele kluczowych gałęzi, jak hutnictwo, przemysł chemiczny, elektryczny, samochodowy i wiele innych — opanowane zostało przez 3—6 oligopoli, dyktujących rynkowi ceny i obracających w niwecz swobodną konkurencję.

Za szczególnie uderzające uznano w RFN rolę banków, gdy chodzi o postępy koncentracji. W tej chwili banki zachodnioniemieckie są właścicielami ponad 50 procent akcji 30 największych przedsiębiorstw w RFN, a w 11 dalszych — mają ponad 25 procent udziałów. Rola finansowego kapitału była wyjątkowo duża jeszcze w Niemczech przedwojennych. Jak widać nie zmalała w dzisiejszej RFN.

Niepokojące dane o koncentracji przemysłu opublikowano nieco wcześniej w Anglii. Raport Roya Hattersley'a wskazuje, że — biorąc pod uwagę rozmiary rynku brytyjskiego — koncentracja przemysłu jest tu najwyższa w Europie Zachodniej. Dość powiedzieć, że 100 brytyjskich firm zapewnia aż 40 procent całej przemysłowej produkcji.

Swego czasu rząd brytyjski popierał nawet koncentrację mocy wytwórczych w dążeniu do przeciwstawienia się potęgom amerykańskim, zdolnym do wydawania większych sum na badania wdrożeniowe, inwestycje i modernizację. Ale dzisiaj, niczym legendarny uczeń czarnoksiężnika, sam jest trochę przerażony monopolizacją gospodarki, grożącą podważeniem zasad wolnorynkowej ekonomiki.

ZYGMUNT SZYMAŃSKI

Kolejna fala turystów

Jugosławia w pełni sezonu

Od stałego korespondenta
JERZEGO WOYDYŁŁY

Belgrad, 8 sierpnia

(A) Kolejna fala turystów nawiedziła Jugosławię. Na granicznych przejściach z Austrią gromadzą się samochody w siedmiu wielokilometrowych kolumnach. Oczekiwanie na odprawę trwa po kilka godzin. Nieco mniejsze kolejki ustawiają się na innych punktach zwłaszcza łączących Jugosławię z Włochami, Węgrami i Grecją.

Podobnie tłoczno na magistralach drogowych. Nie sposób nie utknąć w długich kolumnach wolno sunących samochodów. Bardziej nerwowi próbują przedzierać się do przodu, co czasami przez wiele kilometrów nie jest możliwe — z przeciwnej strony też jadą podobne karawany samochodów. Najczęściej też — właśnie przy wyprzedzaniu — zdarzają się tragiczne katastrofy: samochody jadą na ogół nos w nos i wyprzedający po prostu nie może znowu schować się w kolumnie.

Jugosłowiańska milicja drogowa przeżywa szczególnie gorące dni. Zmobilizowano posiłki, wprowadzono szybkie patrole motocyklowe, helikoptery kontrolują wielokilometrowe odcinki szos. Zagrożenie jest duże, dlatego też zrozumiałe, że milicja nie jest łagodna, za wykroczenia drogowe, a prawie każde w takim tłoku jest niebezpieczne — wlepia słone mandaty, a nawet odbiera prawa jazdy.

W Serbii organizowane są lotne kontrole stanów technicznych samochodów, zwłaszcza hamulców, świateł i luzów kierownicy, stanu opon. Jak wynika z kilkudniowych tylko doświadczeń większość kontrolowanych pojazdów jest w fatalnym stanie technicznym. Kierowcy muszą na miejscu poprawiać zauważone usterki.

Szczególnie trudny jest przejazd na południe od Belgradu. Jedzie się tu wprawdzie przez około 40 km nowoczesną autostradą po opłaceniu 20 dinarów, potem jednak przez 90 km po obu stronach szosy trwają prace przy przebudowie tej właśnie szosy na autostradę. Dobrze jeszcze gdy jest sucho, w czasie choćby małego deszczu pokryta gliną nawierzchnia przypomina ślizgawkę. Przez radio ponawiane są więc apele, aby omijać ten trudny kilkudziesięciokilometrowy odcinek magistrali Belgrad — Nisz, jechać przez Kragujevac i dopiero za tym miastem wracać na magistralę.

Ostatnio przejechałem tą „zastępczą trasą", która wiedzie starym szlakiem karawan, które przez wieki udawały się na południe Europy i na Bliski Wschód. Droga jest malownicza, przejeżdża się przez liczne wsie, przez serce zielonej Szumadiji. Jednakże zakrętów jest sporo, a nawierzchnia wymaga szczególnie dobrych resorów i doskonałych opon. Szybko jechać nie można, tyle tylko że nie ma obawy utknięcia w jakiejś wlokącej się kolumnie, a i na coś chłodnego można zajechać do przydrożnej gospody.

Szczególnej uwagi wymaga także jazda nad morze zwłaszcza przez Sarajewo. Kanion bystrej rzeki Neretwy jest malowniczy, ale ogromnie zatłoczony. I tu także samochody jadą żółwim tempem, z którego zadowoleni są chyba tylko ci kierowcy, którzy pochodzą z nizin, nie przyzwyczajeni do nagłych i licznych zakrętów, stromych przepaści tuż obok szosy.

Wiele słów krytycznych na łamach tutejszej prasy posypało się na głowy osób odpowiedzialnych za stan adriatyckiej magistrali. Nie konserwowana od lat, miażdżona oponami ciężkich pojazdów pełna jest wybojów, nierówności, na których można pogubić koła. I tu także zalecana jest wielka ostrożność w czasie jazdy, tym bardziej że magistrala prowadzi przez wiele miejscowości, wypełnionych po brzegi letnikami.

Prześladowanie opozycyjnych oficerów w Egipcie

LONDYN (PAP). Kolejnym obiektem kampanii represji, skierowanej w Egipcie przeciwko przeciwnikom obecnej polityki rządu, jest 14 oficerów egipskich wojsk powietrzno-desantowych.

Wydawany w Londynie arabski dziennik „Ad-Destur" podał, że zostali oni aresztowani za poparcie opinii wypowiadanych przez byłego ambasadora Egiptu w Portugalii, gen. Saada Asz-Szazli, który dawniej zajmował stanowisko szefa sztabu generalnego armii egipskiej.

W lipcu br. gen. Asz-Szazli rozpowszechnił list, w którym poddał surowej krytyce wewnętrzną i zagraniczną politykę prezydenta Sadata, za co został odwołany ze stanowiska ambasadora w Lizbonie. (P)

Bezrobotni z dyplomami

Korespondencja własna z Brukseli
ZDZISŁAW KAMIŃSKI

Czy dyplom wyższej uczelni podnosi wartość młodego człowieka w odczuciu jego środowiska? Pytanie to zadaje się w Belgii równie często jak i w innych krajach. Różne otrzymuje się odpowiedzi. Jedni twierdzą, że tak, inni, że nie. Zdania są podzielone. W Belgii zgodność poglądów jest tylko w jednym — uzyskanie dyplomu wyższej uczelni nie daje żadnych gwarancji znalezienia pracy.

Tezę tę potwierdzają dane opublikowane niedawno przez Narodowy Urząd Zatrudnienia. Otóż na dzień 1 lipca 1978 roku było w Belgii oficjalnie zarejestrowanych jako bezrobotni 4925 osób z dyplomami wyższych uczelni. Z tego 2736 to mężczyźni a 2189 kobiety.

Prawie 4 tys. to młodzi ludzie, którzy nie przekroczyli 30 roku życia. Od razu na progu życiowego startu spotyka ich niepowodzenie. Dorosłe życie zaczynają od rejestracji w urzędzie zatrudnienia jako bezrobotni, poszukujący odpowiedniego dla siebie zajęcia. A czasami szukają jakiejkolwiek pracy, aby zarobić trochę pieniędzy na życie.

Jest to smutny obraz, a przecież trzeba zdawać sobie sprawę, że część nowo upieczonych absolwentów postanowiła przed rozpoczęciem pracy mieć ostatnie w życiu studenckie wakacje. Tak jest zawsze, dlatego, np. w roku ubiegłym, w końcu czerwca zarejestrowano 4479 bezrobotnych z dyplomami wyższych uczelni, a w dwa miesiące później już... 8552. Wszystko wskazuje na to, że i w tym roku będzie podobnie. Najczęściej trafiają na listy bezrobotnych absolwenci prawa, filologii i filozofii. W br. 1178. Dużo jest także posiadaczy dyplomów z różnych specjalności nauk społecznych. Według tegorocznych danych, w czerwcu było ich 1762. Reszta to przedstawiciele innych kierunków, wśród których największą grupę stanowią absolwenci nauk ścisłych. Jest także 109 młodych ludzi z dyplomami wydziałów dziennikarskich. Podane wyżej cyfry obejmują bezrobotnych otrzymujących zasiłek oraz tych, którzy znajdują się na listach bezrobotnych, ale jeszcze nie otrzymują ustawowej zapomogi.

Kiedy rozmawia się w Brukseli na temat bezrobotnych z dyplomami wyższych uczelni, bez przerwy pojawia się pytanie, ile kosztuje państwo belgijskie brak pracy dla tych ludzi? Rachunek jest prosty. Otóż studia wyższe kosztują w Belgii ok. 500 tys. franków belgijskich na osobę (1 dolar, to ok. 33 fr. belg.). Łatwo więc można obliczyć, ile wynoszą straty. Do tego trzeba doliczyć zasiłki dla bezrobotnych i inne świadczenia. Powstaje okrągła suma.

Co zrobić, aby ją zmniejszyć? Odpowiedź jest trudna. Belgijski system studiów wyższych pozwala na rozpoczęcie nauki każdemu, kto uiści odpowiednie opłaty wstępne. Nic więc dziwnego, że pierwszy rok na wszystkich wydziałach jest bardzo licznie obsadzony. Ma na to wpływ nie tylko chęć młodych Belgów do zmierzenia się ze studiami wyższymi, ale także bardzo trudna sytuacja na tutejszym rynku pracy. Perspektywa studiów, to odłożenie na parę lat trosk związanych z poszukiwaniem pracy oraz złudna nadzieja, że z dyplomem będzie łatwiej aniżeli bez. Cytowana przez nas statystyka wskazuje, że tak wcale nie jest.

Wysoka liczba studentów roku początkowego utrzymuje się tylko do pierwszej sesji egzaminacyjnej, która jest traktowana jako selekcja kandydatów. Każdy następny egzamin zmniejsza liczbę studiujących. Znam wielu młodych Belgów, którzy rozpoczynali studia np. na wydziale prawa czy dziennikarstwa w grupie 300—400-osobowej, a kończyli... w kilka osób. Nikt się tym zbytnio nie przejmuje. Kto nie daje sobie rady, odpada i nikogo to nie martwi. Do końca docierają tylko najbardziej wytrwali.

Nie dysponuję statystyką, ilu absolwentów ukończyło wszystkie belgijskie uniwersytety w bieżącym roku, ale nie będzie przesady w stwierdzeniu, że było ich kilka tysięcy, wobec kilkunastu tys., którzy co roku zaczynają edukację i kilkudziesięciu tysięcy, którzy na nich studiują na różnych latach. Dlatego też liczba ok. 5 tys. bezrobotnych z dyplomami wyższych uczelni, wobec kilku tysięcy corocznych absolwentów, jest wysoka — zbyt wysoka — słyszy się często w Belgii. Należy coś zrobić, aby temu zapobiec. Często przytacza się przykład Danii, gdzie od niedawna wprowadza się ograniczony limit miejsc na poszczególnych kierunkach. Można by i u nas, słyszałem w Brukseli. Na razie jednak nic nie słychać, aby belgijskie ministerstwa oświaty — jest ich dwa flamandzkie i walońskie — szykowały się do reformy studiów wyższych, pod kątem zapewnienia zatrudnienia absolwentom. Zresztą z drugiej strony, dodają często młodzi Belgowie, wprowadzenie limitów przyjęć na wyższe studia ograniczyłoby być może liczbę bezrobotnych z dyplomami uczelni, ale nie rozwiązałoby problemu bezrobocia młodzieży jako takiego.

Tak więc zanosi się na to, że cytowana statystyka Urzędu Zatrudnienia nie zmniejszy się w najbliższych latach, a być może znacznie się zwiększy. Sytuacja gospodarcza Belgii nie przedstawia się najlepiej. We wszystkich gałęziach produkcji gwałtownie rośnie bezrobocie i mówi się, że jak tak dalej będzie, to osiągnie ono najwyższy poziom we Wspólnym Rynku. W dniu 31 lipca br. bez pracy pozostawało prawie 273 tys. osób, a więc 10.1 proc. aktywnej zawodowo siły roboczej. W analogicznym okresie roku ubiegłego bezrobocie wynosiło 259 tys. ludzi. Ten wzrost liczby osób pozostających bez pracy nie stanowi przyjemnej perspektywy dla Belgów, ani dla rządu premiera Leo Tindemansa, który i tak nie może narzekać na brak problemów do rozwiązania.

Po sezonie urlopów i wakacji rozpocznie się nowy szturm na biura zatrudnienia. Wydłużą się kolejki tych, dla których nie ma pracy, przychodzących codziennie z nadzieją, że może dzisiaj, ale także po to, aby ostemplować specjalną kartę wydawaną bezrobotnym i dowiedzieć się w jakich godzinach będą mogli dokonać tej czynności jutro. Albowiem godziny urzędowania tych biur są codziennie zmieniane. Dyplomowani prawnicy, dziennikarze, lekarze, biolodzy i absolwenci innych wydziałów wyższych uczelni zajmują w nich sporo miejsca. (A)

Pomysłowość młodych ludzi poszukujących pracy nie ma granic. Napis na samochodzie głosi: „Poszukuję miejsca pracy dla absolwenta biologii w rejonie ± 40 km od Wavre".

TVP TVP TVP TVP TVP TVP TVP

Podróż w czasie do Hiroszimy

ROMAN KANCIRUK: — Trzy dni temu skończyłem 33 lata. Pracuję w TVP. Zrealizowałem dla młodych telewidzów ponad pięćdziesiąt „7". Dziś mój kolejny program z tej serii, o tym, co noszę w sobie od bardzo dawna.

★

Na tle muzyki, głos lektora, Karola Strasburgera. *„Marzy mi się taka podróż. Do Japonii. W sierpniu. Koniecznie 6 sierpnia. W wyobraźni często tam jadę. Mogę sobie ten japoński sierpień wyobrazić. Chyba się niewiele różni od naszego. Urodziłem się 6 sierpnia 1945 r. Tam była wtedy godzina 8.15".*

★

— Wiesz, pewnego razu zapytałem rodziców, kiedy dowiedzieli się po raz pierwszy o wybuchu nad Hiroszimą. Wyobraź sobie, że w tym całym rozgardiaszu, który wywołało urodzenie się im syna, w dwie godziny po, oni już wiedzieli o tym.

★

„Rozkaz do bazy wojennej Stanów Zjednoczonych na Wyspie Guam. Ściśle tajne. Departament Wojny. Grupa „500" zrzuci swą pierwszą bombę specjalną tak szybko, jak tylko widoczność pozwala bombardować. Z zadaniem obserwowania i rejestrowania skutków wybuchu jedna eskadra lotnicza towarzyszyć będzie samolotowi transportującemu bombę".

★

— Słuchaj, gdy miałem 20 lat i studiowałem w Warszawie na Wydziale Geografii UW otrzymałem zaproszenie do ambasady japońskiej. Przybyło tam również kilkudziesięciu moich rówieśników z Polski. W dwudziestolecie bomby nad Hiroszimą spotkaliśmy się na kilkadziesiąt minut. Pierwszy raz zobaczyłem wstrząsające dokumenty filmowe. Wypuszczane symbolicznie na wolność białe gołębie, których z roku na rok przybywa, tak jak i ofiar wybuchu.

★

„Urodziłem się prawie w tej samej chwili, kiedy tam po drugiej stronie Ziemi zginęły dziesiątki tysięcy ludzi. Tego nie mogę sobie wyobrazić. Ponad 140 tys. zabitych. Ci, co to zrobili, przyznają się tylko do 80 tys. A przecież wielu ludzi umarło także na chorobę popromienną".

★

— Widzisz, chodzi o to, by te fakty przypomnieć. Ale to chyba nie wystarcza. Gdy przypominamy wydarzenia sprzed 33 lat, skutki jakie wywarły, to musimy sobie również wyobrazić, że dziś, gdy technika rozwinęła się niebywale, grozi nam bomba straszniejsza w skutkach. Mówi się o bombie neutronowej, że jest humanitarna. Jeśli broń, to nie może być humanitarna.

Hiroszima po wybuchu bomby atomowej Fot. CAF — archiwum

★

„Bombę atomową należy zastosować tak, aby wywarła maksymalne wrażenie w Japonii i na całym świecie. To miała być demonstracja siły, próba zastraszenia świata. Tylko jakim kosztem?"

★

— Rozumiesz, trzeba walczyć o prawo do życia w pokoju. Ale czy fakt, że żyjemy ze świadomością grozy wojny nie jest odebraniem nam tego prawa?

★

„Ja nigdy nie widziałem wojny. Tu, u nas, w środku Europy, od ponad 30 lat jest pokój. Ale czy wszędzie? A w przyszłości? W jednym miejscu ktoś rozpocznie życie, a gdzie indziej setki tysięcy zginą. Nie, to niemożliwe".

Film o Hiroszimie, który obejrzymy dziś, w środę w „7" w programie I TVP o godz. 19.10, powstał w ramach akcji protestacyjnej przeciwko bombie neutronowej. Roman Kanciruk zrealizował bardzo osobistą impresję. Taka telewizyjna formuła programowa ma dużą szansę dialogu z młodymi telewidzami.

BOGDAN SŁOWIKOWSKI

W chwilę po eksplozji bomby nad Hiroszimą CAF — archiwum

Telewizyjna Akademia Kierowców

— Tylko nie akademia — prostuje red. **STANISŁAW AUGUŚCIK**, p. o. kierownika redakcji motoryzacyjnej w tv. To już raczej szkoła średnia, doskonaląca kierowców, którzy podstawowe wykształcenie motoryzacyjne zazwyczaj mają.

— Niech i tak będzie. Czy więc to mocniejsze ostatnio nasycenie programu tematyką motoryzacyjną należy traktować jak czasową szkołę letnią?

— Nie. Utrzymamy większe obroty naszej redakcji na stałe. Teraz w miesiącach urlopowych przedstawiamy więcej spraw związanych z wyjazdami; u schyłku lata i na jesieni w naszym programie pojawią się tematy dostosowane do bieżących problemów: na przykład jazda po śliskich nawierzchniach, przygotowanie samochodu do zimy.

Tym zwiększonym ostatnio działaniem chcemy podnieść kulturę motoryzacyjną. Chcemy uczyć i przestrzegać, utrwalić w świadomości kierowców przekonanie, że masowa motoryzacja stała się faktem zmuszającym do rygorystycznego traktowania przepisów. Właśnie niedawno braliśmy udział w akcji prowadzonej przez milicję drogową i Polskie Radio pod hasłem „Bądź przezorny na drodze". Sprawozdanie z niej pokazaliśmy telewidzom w pierwszych dniach sierpnia.

— Czyli wraki rozbitych samochodów katastrofalne skutki brawurowej jazdy i inne, mniej czarowne aspekty czaru czterech kółek utrwalą się w telewizji?

— Obecnie, przy szczycie urlopowym potrzebna jest dawka uderzeniowa. Sprawozdaniami z ulic i szos będziemy także obecni w „Wieczorze z dziennikiem". A różne przerywniki — przestrogi i plansze uczące poprawnej jazdy będą się pojawiały w różnych porach emisji.

— A stały czas antenowy?

— Przede wszystkim w piątki, w programie I, przed dziennikiem wieczornym. To jest miejsce naszego magazynu motoryzacyjnego. Co tydzień inna dziedzina prezentowana przez współpracujących z nami specjalistów. Red. Andrzej Komorowski zajął się wprowadzaniem w tajniki ruchu drogowego i omawia interesujące sprawy z kolegium orzekającego. Inż. Wojciech Szamotulski zaprasza do telewizyjnego warsztatu samochodowego — czyli rzecz o eksploatacji. Przemysł motoryzacyjny pokazuje Tomasz Sobiecki. A nasz stały czteroosobowy zespół współpracuje z wyżej wymienionymi specjalistami i zajmuje się pozostałymi tematami, między innymi, aktualnościami, ciekawostkami i tematami zamawianymi przez telewidzów, na przykład częściami zamiennymi, o których mieliśmy cały program.

— A więc formuła z „Życia": „Dziś telefon, jutro odpowiedź"?

— Prawie, prawie. Już teraz czekamy na listy, a oprócz tego wprowadziliśmy dyżur telefoniczny — nr 43-80-87 — trwający przez godzinę po zakończeniu magazynu motoryzacyjnego. Temat najczęściej proponowany przez telewidzów stanie się treścią programu pod tytułem „Echa magazynów motoryzacyjnych".

— A co ze wspomnianym doradzaniem turystom?

— Nasze poradniki zmotoryzowanego turysty emituje się cyklicznie po 10—12 odcinków dzień po dniu, w programie I. Najbliższa seria zaczęła się teraz. W planach mamy, m. in., pogotowie instruktorskie, czyli wyjazdy na trasę z mistrzem Korbeckim, zwanym „złotą rączką". Nasz ruchomy warsztat będzie na przykładzie po drodze napotkanych niedomagań w samochodach służył pomocą i jednocześnie uczył jak sobie radzić w sytuacjach awaryjnych. Inne tematy: samochodem na granicy, urlop z paszportem, ubezpieczenie w kraju i za granicą, kultura turysty, nagminne wykroczenia drogowe.

— Szkoda jednak, że nie wprowadzacie animowanej techniki zdjęć, bardzo przydatnej na przykład przy nauce parkowania; zwykły film nie zastąpi ożywionego rysunku.

— Zdajemy sobie sprawę z potrzeby wzbogacenia formy programów, korzystamy z pomocy stołów magnetycznych i modeli pojazdów. Zdjęcia trickowe, niestety, sporo kosztują.

— Drugie „ale" związane jest z ulotnością telewizyjnego przekazu. A są przecież kierowcy, którzy chcieliby przerobić poruszone w programie tematy mając w ręku na przykład „Motor".

— Nie nawiązaliśmy jeszcze takich kontaktów, ale nie wykluczamy i tej formy współdziałania.

— Motoryzacja to także sport...

— Tu mamy już sporo doświadczeń. Wraz ze „Studiem 8" organizujemy w różnych regionach kraju wyścigi formuły najpierwszej, czyli dla każdego amatora na każdym(!) samochodzie — o puchar „Studia 8". Zwycięzca dostaje telewizor kolorowy. Wykazy prób zręcznościowych drukuje „Sztandar Młodych". W planach redakcji mamy uruchomienie programu „Klub małego Fiata".

— W takim razie o tym największym w kraju klubie pomówimy następnym razem.

Rozmawiał:
BOHDAN JUCHNIEWICZ

Jerzego Stuhra zobaczymy na małym ekranie w polskiej prapremierze „Jubileuszu" Davida Storeya, w reż. Tadeusza Lisa. Fot. Piotr Augustynek

Sport · Sport · Sport

Za 10 dni mistrzostwa świata

Czy Gerard Peciak i drużyna obronią tytuły z San Antonio?

(P) Od dwóch lat pięciobój nowoczesny jest jedną z głównych naszych sportowych wizytówek. W ubiegłym roku tytuł najlepszego sportowca w plebiscycie „Przeglądu Sportowego" uzyskał mistrz olimpijski i mistrz świata Janusz Gerard Pyciak-Peciak, zdobyliśmy na mistrzostwach świata w San Antonio złoty medal również w klasyfikacji drużynowej. Ubiegłoroczne wyniki punktowe Peciak i jego koledzy (Rotkiewicz i Pacelt) powtórzyli w tegorocznych startach. Tylko jedno więc pytanie może interesować sympatyków pięcioboju: czy sukcesy z San Antonio uda się powtórzyć w Joenkoeping?

Trener Bolesław Bogdan zawsze był realistą. „Sądzę — powiedział — że choć będzie bardzo ciężko, mamy szanse zdobyć medale zarówno w klasyfikacji indywidualnej jak i drużynowej". I tu wykazał, analizując tegoroczne starty naszej czołówki, że zawodnicy w każdym z nich uzyskiwali wyniki w granicach ponad 5200—5400 (Peciak i Rotkiewicz) i ponad 5000 punktów (Pacelt). Regularne uzyskiwanie takich rezultatów daje sumę ponad 15000 punktów, która dotychczas zawsze dawała jeden z medali w klasyfikacji drużynowej mistrzostw świata.

W konkurencji indywidualnej nasz as atutowy Gerard Peciak wygrał w tym roku dużą imprezę w Londynie, w innych zajmował miejsca w pierwszej szóstce. Ze swym głównym rywalem, radzieckim pięcioboistą Pawłem Ledniwem — dwa razy wygrał i raz minimalnie przegrał. Rotkiewicz w Pucharze Europy w Bukareszcie wywalczył drugą lokatę. W innych imprezach plasował się również na czołowych miejscach. Przygotowani są więc pięcioboiści do mistrzostw świata dobrze. I tylko chyba pech może pokrzyżować im szyki.

Z seniorów oprócz Peciaka Rotkiewicza i Pacelta do Szwecji wyjedzie Jan Olesiński, rewelacyjny jako junior, zdobywca VI miejsca w tej kategorii w San Antonio. Jest on zawodnikiem rezerwowym. Ustalono również skład drużyny juniorów. Znaleźli się w nim: Bogdan Psyta (Legia), Maciej Soczewiński (Lumel Zielona Góra), Marek Kowalczyk (Legia) i Jarosław Idzi (Legia). Szanse juniorów nie są zbyt wielkie. Nie dorównują oni jeszcze swym rywalom ze Związku Radzieckiego i Węgier. W klasyfikacji drużynowej stać ich — zdaniem trenera Bogdana — na piąte miejsce.

Wyjeżdżają do Joenkoeping również nasze pięcioboistki. Pięciobój nowoczesny kobiet został już uznany przez Polską Federację Sportu, odbyły się w lipcu pierwsze mistrzostwa Polski, patronat nad pięcioboistkami objęła redakcja „Kobiety i Życia". Z inicjatywy polskich działaczy odbędzie się w tym roku cykl kobiecych zawodów o Puchar Świata. Złoża się na niego trzy imprezy. Pierwsza rozpocznie się już w czwartek w Drzonkowie, druga odbędzie się w Joenkoeping równolegle z mistrzostwami mężczyzn, a trzecie we wrześniu w Londynie. **(I. Z.)**

Puchar PKOl. ostatnim sprawdzianem naszych kolarzy

(P) W środę (9.VIII.) w Jelczu rozegrany zostanie kolarski wyścig drużynowy na dystansie 100 km. Wyścig o Puchar PKOl. będzie ostatnim sprawdzianem naszych kolarzy przed zbliżającymi się mistrzostwami świata w RFN. Obok polskich zespołów zapowiedzieli swój start kolarze RFN i Węgier. Nie wykluczone jednak, że pojadą jeszcze drużyny z CSRS i NRD. Polskę reprezentować będą w tym wyścigu 4 zespoły. Drużyna Polski I wystąpi w składzie: Tadeusz Mytnik, Krzysztof Sujka, Janusz Pożak i Stanisław Kirpsza; Polska II: Jan Jankiewicz, Lechosław Michalak, Jan Faltyn i Witold Lutecki.

Dwa mecze w piłkarskiej ekstraklasie

(P) Dziś (9.VIII.) rozegrane zostaną (awansem) dwa mecze w piłkarskiej ekstraklasie: Stal Mielec — Śląsk Wrocław (przełożony z 13.VIII.) i Odra Opole — Wisła Kraków (z 23.VIII.). W obu spotkaniach wystąpią drużyny reprezentujące nas w europejskich pucharach.

Wicemistrz Polski — Śląsk — gra na razie słabo, mistrz — Wisła niewiele lepiej. Mamy jednak nadzieję, że do pierwszych spotkań pucharowych (13 września, rewanże 27.IX.) zespoły te znacznie poprawią formę.

Koszykarze wygrali z News Relaese

(P) W hali AWF w Warszawie rozegrano we wtorek towarzyskie spotkanie koszykówki mężczyzn, w którym reprezentacja Polski pokonała amerykańską drużynę News Relaesa 108:80 (48:38). Punkty zdobyli: dla Polski — Krzysztof Fikiel, Wojciech Zdrodowski i Mieczysław Młynarski — po 16, Justyn Węglorz — 14, Jan Kwasiborski, Piotr Ciak, Wojciech Fiedorczuk — po 8, Ireneusz Mulak i Jacek Międzik — po 6, Leszek Chudeusz i Tomasz Garliński — po 4 oraz Tadeusz Reschke — 2; dla drużyny amerykańskiej — Brian Griffith — 9, Todd Frimoth — 8, Phil Price — 6, Dale Layer 1.

Drużyny z powodu trudności komunikacyjnych przybyły z Karpacza do Warszawy z 4-godzinnym opóźnieniem. Odbiło się to wyraźnie na kondycji drużyny amerykańskiej, która jedynie w pierwszej części meczu stawiała opór Polakom. Pod koniec spotkania, gdy dwaj najlepsi zawodnicy zespołu gości: rozgrywający Brian Coffey i obrotowy Steve Castellan opadli z sił, nasz zespół osiągnął przewagę.

Po tym spotkaniu reprezentacja Polski odlatuje na tournée do Jugosławii, gdzie weźmie udział w 4 turniejach oraz rozegra jeden mecz z drużyną gospodarzy. Trener Jerzy Świątek zabiera 13 zawodników. Przeciwnikami Polaków nad Adriatykiem będą m. in. amerykańska drużyna — reprezentacja wschodniego wybrzeża i Cibona Belgrad.

XI Igrzyska Wspólnoty Brytyjskiej

Don Quarrie przebiegł 100 m w 10,03

(P) Kilka dobrych rezultatów uzyskali lekkoatleci startujący w XI Igrzyskach Wspólnoty Brytyjskiej w Edmonton (Kanada). Najciekawszą konkurencją czwartego dnia igrzysk był finałowy bieg na 100 m mężczyzn. Błyskawicznym startem popisał się mistrz olimpijski Hasely Crawford z Trynidadu tuż za nim ruszyli startujący bez bloków Szkot Allan Wells i mistrz olimpijski na 200 m Donald Quarrie z Jamajki. Na mecie Quarrie był jednak najszybszy osiągając najlepszy w tym sezonie na świecie czas 10,03. Zaciętą walkę o srebrny medal wygrał Wells — 10,07 wyprzedzając o 1/100 sekundy Crawforda. Ósmy w finale reprezentant Ghany Obeng osiągnął 10,34. Zawodnikom pomagał jednak bardzo silny wiatr, podobnie jak koleżetom w biegu na 100 m. Wygrała go Angielka Sonia Lannaman — 11,27 przed Raelene Boyle (Australia) — 11,35. Nie było natomiast wiatru podczas finałowego biegu na 110 m pł., w którym zwyciężył Walijczyk Berwyn Price — 13,70.

Angielski dziesięcioboista Daley Thompson w pierwszym dniu wieloboju wygrał wszystkie pięć konkurencji, gromadząc 4550 pkt. i bijąc 3 rekordy życiowe. W skoku w dal Thompson osiągnął 8 m 11 cm.

Finałowy bieg na 3 tys. m z przeszkodami zakończył się potrójnym sukcesem Kenijczyków. Zwyciężył rekordzista świata Henry Rono — 8:26,6 przed Jamesem Munyalą — 8:32,2 i Kiprotichem Rono — 8:34,1.

Bohaterem zawodów pływackich jest Kanadyjczyk Graham Smith, który zdobył dla barwswego kraju już cztery złote medale.

Po czterech dniach igrzysk w klasyfikacji medalowej prowadzi Kanada — 43 medale (19+12+12) przed Australią — 43 medale (12+16+15).

Remisowa partia Karpowa z Korcznojem

(P) Dziesiąta partia meczu o szachowe mistrzostwo świata zakończyła się remisem. Mistrz świata Anatolij Karpow zaproponował po 44 posunięciach remis, na który zgodził się Wiktor Korcznoj. Po dziesięciu partiach meczu prowadzi Karpow 1:0.

Pływacy USA zakończyli mistrzostwa

(P) Cztery rekordy świata — dwa w konkurencjach kobiet i dwa wśród mężczyzn, dziewięć rekordów kraju oraz szereg wyników na najwyższym poziomie światowym, to plon rozgrywanych w Woodlands w Teksasie pływackich mistrzostw USA. Mistrzostwa potwierdziły raz jeszcze dynamiczny rozwój pływania w Stanach Zjednoczonych. Wśród triumfatorów znaleźli się młodzi, utalentowani zawodnicy, jak Tracy Caulkins (14 lat), Cynthia Woodhead (14 lat), Kim Linehan (15 lat), Jesse Vassallo (16 lat), Steve Lindquist (17 lat) czy Jeff Float (18 lat).

Jednocześnie w wielu konkurencjach doskonale zaprezentowali się starsi zawodnicy, jak David McCagg (20 lat), który zwyciężył na 100 m st. dow. — 50,48 wyprzedzając mistrza olimpijskiego Jima Montgomery'ego — 51,03, jego rówieśnik Bill Forrester, specjalizujący się w stylu motylkowym, który wygrał 200 m st. dow. czy Joe Bottom (23 lata) i Steve Gregg (22 lata), którzy dominowali na obu dystansach stylu motylkowego.

Zdaniem Marka Shuberta, trenera amerykańskiej ekipy na tegoroczne mistrzostwa świata zespół USA będzie w tym roku silniejszy niż na MŚ 1975 r. i dorówna poziomem drużynie, która święciła triumfy na igrzyskach olimpijskich w Montrealu.

Słaby start szablistów w mistrzostwach AZ

(P) Nadal słabo spisują się szermierze Wojska Polskiego startujący w mistrzostwach Armii Zaprzyjaźnionych w Bukareszcie. Po niepowodzeniach florecistów, także szabliści nie zdołali w turnieju indywidualnym wywalczyć miejsca w czołowej szóstce. Wyniki:

1. Wiktor Krowopuskow (Armia Radziecka) — 5 zwycięstw.
2. Alexandru Nilca (Siły Zbrojne SR Rumunii) — 3 zw.,
3. Michaił Burcer (AR) — 3 zw., 4. Wiktor Sidiak (AR) — 3 zw., 5. Georghy Nebald (Węgierska Armia Ludowa) — 1 zw., 6. Hussein Ismaiłow (AR) — 0 zw.

Najlepszy z Polaków Ryszard Czaja (WP) uplasował się na 9 miejscu.

Stanisław Majorek szkoli młodych szczypiornistów

(P) W Dąbrowie Tarnowskiej przebywają na zgrupowaniu młodzi piłkarze ręczni woj. tarnowskiego. Ponad 150 utalentowanych młodzików i juniorów pod okiem trenerów m. in. Stanisława Majorka (byłego trenera reprezentacji) przygotowuje się do startu w przyszłorocznej imprezie — Igrzyskach Młodzieży Szkolnej. Na obozie przebywają m. in. mistrzowie Polski w kategorii juniorów młodszych, którzy mają szansę wywalczenia awansu do... międzywojewódzkiej ligi seniorów. Świadczy to o doskonałej pracy szkoleniowej oraz organizacyjnej ZW SZS oraz Pałacu Młodzieży organizatorów tego zgrupowania.

W obozie biorą także udział juniorzy z zaprzyjaźnionych klubów zagranicznych Imr Belgrad i Slovan Żilina.

Z różnych dziedzin

● Po dwóch rundach międzynarodowego turnieju szachowego w Polanicy Zdroju prowadzi arcymistrz węgierski Farago — 2 pkt. W drugiej rundzie pokonał on Polaka Świcia. Schmidt (Polska) zremisował ze Sznapikiem (Polska), Bielczyk (Polska) zremisował z Anderssonem (Szwecja). Remisem zakończyła się także partia Dorfmana (ZSRR) z Knezevicem (Jugosławia).

● Mistrzynią Polski juniorek w strzelaniu z łuku została Joanna Pawlik z Obuwnika Prudnik — 1133 pkt. Wśród juniorek młodszych najlepiej spisała się Ewa Preneta (Resovia) — 1109 pkt.

Konkurencję juniorów wygrał Paweł Płaczek z Surmy Poznań — 1132 pkt., a juniorów młodszych Jerzy Pasterzak (Orlęta) — 1170 pkt.

● W węgierskiej miejscowości Szolonok rozpoczęły się XII mistrzostwa Armii Zaprzyjaźnionych w Spadochroniarstwie. W pierwszej konkurencji — akrobacji indywidualnej — triumfowali skoczkowie Armii Radzieckiej, którzy zajęli trzy pierwsze lokaty. Zwyciężył Nikołaj Uszmajew.

Polacy zajęli dalsze miejsca, a najwyżej sklasyfikowany został Roman Łapucki — 7 pozycja.

● W Indianapolis rozpoczęły się 68 międzynarodowe mistrzostwa USA na kortach ziemnych. Ciekawsze wyniki pierwszej rundy turnieju mężczyzn: Jimmy Connors — Rod Frawley 6:3, 6:2, Pat Dupree — Francois Jauffret 6:4, 7:6, Ricardo Fagel — Gilles Moretton 6:4, 6:2.

Większość zawodników rozstawionych, w tym także i Wojciech Fibak, nie grała w pierwszym dniu.

● Zwycięstwem Argentyńczyka Guillermo Vilasa zakończył się turniej Grand Prix w South Orange. W finale pokonał on swego rodaka Jose Luisa Clerca 6:1, 6:3.

● Dużym zainteresowaniem mieszkańców Wybrzeża cieszy się mecz Polska — USA w boksie, który odbędzie się 13.VIII. w amfiteatrze w Koszalinie. W obiekcie tym znajduje się tylko 5 tys. miejsc podczas gdy chętnych do oglądania imprezy zgłosiło się już ponad 12 tys.

Komunikat Totalizatora

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 5/6.VIII.78 r. stwierdzono:

LIGA POLSKA

4 rozw. z 12 traf. — wygrana po 76.328 zł;

46 rozw. z 11 traf. — wygrana po 6637 zł;

377 rozw. z 10 trafieniami — wygrana po 809 zł.

Atrakcyjny program V Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Dawnej Krajów Europy Środkowej i Wschodniej

Nader atrakcyjnie zapowiada się program V Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Dawnej Krajów Europy Środkowej i Wschodniej. którego głównym organizatorem jest Filharmonia Pomorska imienia Ignacego Paderewskiego w Bydgoszczy z dyrektorem Andrzejem Szwalbe na czele. Festiwalowe koncerty odbywać się będą w dniach 8—22 września w Bydgoszczy i Toruniu, zaś niektóre występy ponadto przewidziano w Gdańsku, Grudziądzu, Inowrocławiu i Koronowie.

Imprezy festiwalu zainauguruje koncert orkiestry symfonicznej Filharmonii Pomorskiej i chóru „Arion" pod batutą Andrzeja Markowskiego. W programie — Divertimento Janiewicza, „Bogurodzica" Kilara i I Symfonia Czajkowskiego. Z kolei wystąpi Moskiewski Chór Kameralny pod dyrekcją Władymira Minina, który wykona m. in. utwory Wacława z Szamotuł, Bortniańskiego, Swiridowa, Babykina, Monteverdiego, Orlando di Lasso, Donato i Bernsteina. Prażsky Komorni Orchestr przedstawi kompozycje Scarlattiego, Filsa, Myslivecka i Voriska. Capella Bydgostiensis pod dyrekcją Włodzimierza Szymańskiego z solistką Stefanią Woytowicz zaprezentuje „Concerto grosso" Haendla, „Stabat Mater" Pergolesiego i „Mszę" Mozarta.

Zespół Affetti Musicali z Innsbrucku pod kierownictwem Ernsta Kubitschka przywiezie program złożony z muzyki europejskiej ze zbiorów biblioteki uniwersyteckiej we Wrocławiu oraz z muzyki dworu wiedeńskiego. Dawną muzykę słowacką i czeską przedstawi znakomita Słowacka Orkiestra Kameralna pod kierownictwem muzycznym Bohdana Varchala. Richard Marlow i Hillary Elliott (W. Brytania) grać będą na organach utwory dawnych mistrzów angielskich.

Polskie melodie chorałowe średniowiecza (monodia łacińska) przedstawi chór Państwowej Filharmonii we Wrocławiu — Cantores Minores Vratislaviensis pod dyrekcją *Edmunda Kajdasza. W ponownym występie „Capella Bydgostiensis"* pod dyrekcją Włodzimierza Szymańskiego wykona utwory Piotra z Grudziądza, zaś słowo o kompozytorze wygłosi dr Jaromir Cerny z Uniwersytetu Karola w Pradze. Recital fletowy Austriaka Rene Clemencica połączony będzie z wykładem solisty „Flety proste w muzyce średniowiecza i renesansu".

Kompozycje kompozytorów z XIV, XVI, XVII, XIX w. oraz współczesne opracowania ludowych pieśni bułgarskich przygotowuje Młodzieżowy Chór Kameralny z Sofii pod dyrekcją A. Kujumdżijewa. Chór „Madrygał" z Bukaresztu pod batutą Marina Cinstantina przywiezie utwory dawnej muzyki rumuńskiej, zaś Chór Bizantyjski z Aten pod dyrekcją Lykourgosa Angelopoulosa przedstawi obszerny program muzyki bizantyjskiej.

Zespół Muzyki Ludowej z Moskwy pod kierownictwem muzycznym Dymitra Pokrowskiego ma w programie pieśni i tańce z sioł i chutorów leżących w obrębie basenu Donu, Dniepru i Oki. Zapowiedzieli przyjazd Portugalczycy — zespół Sefreis de Lisboa, pracujący pod kierownictwem Manuela Moraisa. W tym wykonaniu będzie można usłyszeć muzykę dworów europejskich oraz muzykę iberyjską XIII—XVI w.

Z zainteresowaniem oczekuje się występów Afro-American Gospel Choir z murzyńskiego uniwersytetu w Alabamie, którego kierownikiem muzycznym jest George Jones. Organista Peter Schwartz z Berlina Zachodniego wystąpi z recitalem, obejmującym utwory Schoenberga, Jana Sebastiana Bacha, Messiaena.

Program festiwalu tradycyjnie obejmuje również kongres „Musica Antiqua Europae Orientalis". Obrady, podczas których referaty wygłoszą przedstawiciele kilkunastu krajów, odbędą się w Bydgoszczy w dniach 17—20 września. (C)

Oddanie krwi dla ratowania życia ludzkiego jest najwyższym czynem humanitarnym

Przygotowuje się już 150 zeszyt „Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce"

W 1951 r. ukazał się pierwszy tom „Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce", cennego wydawnictwa seryjnego stanowiącego prawdziwą kopalnię wiadomości na temat materialnych dóbr kultury naszego kraju. Aktualnie złożono do druku już 150 zeszyt katalogu, będącego plonem prowadzonej od wielu lat przez Instytut Sztuki PAN, akcji inwentaryzacji zabytków.

Inicjatorem tego przedsięwzięcia był prof. Jerzy Szablowski, obecnie dyrektor Zbiorów Sztuki na Wawelu. Idea sporządzania katalogu narodziła się w związku z koniecznością ochrony cennych dóbr kultury narodowej. Ten „almanach zabytków" ułatwia bowiem opiekę nad nimi, stanowi cenne źródło przy opracowywaniu historii sztuki polskiej, pełni także rolę znakomitego przewodnika dla turystów.

W dotychczas wydanych zeszytach katalogu są zapisane zinwentaryzowane zabytki z połowy obszaru Polski. Zeszyty zawierają rejestr wszystkich dóbr nie chronionych w zbiorach muzealnych i prywatnych. Można tu znaleźć opis nie tylko dzieł malarstwa, rzeźby i architektury, lecz także takich świadectw dawnej polskiej kultury jak: sprzęty, narzędzia, obiekty kultu religijnego, przedmioty codziennego użytku, broń, meble, tkaniny, ozdoby, starodruki itp. Poszczególne pozycje katalogowe opatrzone są dokładnym komentarzem naukowym, a także fotografiami.

Ukazanie się każdego zeszytu katalogu na rynku księgarskim poprzedzają prace trwające kilka lat. Pierwszy etap to zbieranie materiału w terenie. Następnie przygotowuje się pełną dokumentację opisową i fotograficzną. Ostatnia czynność to redakcyjne opracowanie zgromadzonego materiału.

Tę żmudną, wymagającą wysokich kwalifikacji, dużej wiedzy i benedyktyńskiej wprost dokładności pracę, prowadzi kilkudziesięciu historyków sztuki z czterech ośrodków PAN — Warszawy, Krakowa, Poznania i Gdańska. Ich trud owocuje często prawdziwymi odkryciami. Wiele zabytków dzięki temu, że przypomniano o nich w katalogu, trafiło w ręce konserwatorów. Odbiorcami tego cennego wydawnictwa są studenci, ludzie nauki, administratorzy i organizatorzy życia kulturalnego, miłośnicy zabytków.

Rocznie ukazuje się 5—6 tomików katalogu. Niestety, nakłady — średnio 1000—1500 egzemplarzy — są zbyt małe w stosunku do potrzeb. Instytut Sztuki PAN otrzymuje szereg listów z kraju i zagranicy od zainteresowanych katalogiem, z prośbą o wyczerpane na rynku księgarskim egzemplarze.

W zeszłym roku wydano zeszyty poświęcone zabytkom: Krosna, Dukli i okolic, Szubina i okolic oraz dawnego powiatu poznańskiego. Niedawno ukazał się czwarty tom katalogu rejestrującego zabytki znajdujące się na terenie Krakowa, noszący tytuł „Kościoły i klasztory śródmieścia". W drukarni znajdują się już: „Żnin i okolice", „Płońsk i okolice", „Ropczyce, Strzyżów i okolice". W redakcji „Katalogu" opracowuje się także pierwsze tomy poświęcone zabytkom Gdańska, Poznania oraz Częstochowy. (PAP)

W odpowiedzi na krytykę

W Błoniu będzie informacja i porządek

Krytykowaliśmy niedawno, w notatce „Jadąc do stolicy", gminy naszego województwa, przez które przebiega międzynarodowa trasa E-8, za to że nie dbają one należycie o podróżnych. Mało jest tam bowiem lokali, gdzie można by coś zjeść czy przenocować, a te co są — nie wyróżniają się ani nadmierną czystością, ani bogactwem dań, a na dodatek — trudno do nich trafić, brak bowiem informacji.

Jak dotychczas — tylko „Samopomoc Chłopska" z Błonia szybko i rzeczowo ustosunkowała się do naszych zarzutów, przysyłając pismo z wyjaśnieniem wielu spraw a także, za naszym pośrednictwem, przepraszając klientów za występujące niedociągnięcia. Obiecano w ciągu 2 tygodni zamontować odnowione tablice informacyjne o zakładach gastronomicznych a także od ręki uporządkować zaplecze sanitarne restauracji „Lotos".

Poinformowano nas również o inwestycjach handlowo-gastronomicznych, jakie wykonano tu w ostatnich latach, a także o zamierzeniach na przyszłość. Niestety dopiero w 1981 r. rozpocznie się budowa (jest już lokalizacja) obiektu gastronomiczno-hotelowego, gdzie przenocować będzie mogło 100 osób, 200 jednocześnie jeść obiad w restauracji i ponad 100 w barze. Przewidziana jest również kawiarnia.

Cieszy nas ta szybka reakcja na krytykę błońskiej „SCh" i liczymy, że wszystkie zawarte w nadesłanym piśmie obietnice zostaną spełnione. Czekamy też na wyjaśnienie od innych, wymienionych w notatce, instytucji. (an)

Odpowiedzi redakcji

ELŻBIETA S. Z WARSZAWY: Jak informuje nas dyrekcja MZK, kierowcy autobusu nr „188" zwrócono uwagę na obowiązek umieszczania numeru służbowego w miejscu do tego przeznaczonym (w ramce) oraz taktownego zachowania się wobec pasażerów.

Przy okazji MZK wyjaśnia, że zaobserwowane przez Panią zjawisko zmniejszania się częstotliwości kursowania miejskich środków lokomocji w godz. 8—9 rano, jest naturalne, bowiem o tej właśnie porze wozy dodatkowe tzw. linii szczytowych stopniowo powracają do zajezdni. Tak więc odstępy czasu między wozami poszczególnych linii komunikacyjnych wydłużają się. (j)

Polonica kulturalne

W NRD przebywali reżyser Janusz Morgenstern oraz aktor Karol Strasburger, którzy spotkali się z przedstawicielami świata kulturalnego oraz prasy stołecznej odpowiadając na liczne pytania dotyczące serialu „Polskie drogi". Serial ten telewizja NRD emituje w swoim I programie.

*

Telewizja francuska wyświetliła film Andrzeja Wajdy „Wszystko na sprzedaż", zaopatrując go następującym komentarzem: — „Tragiczna śmierć ulubionego aktora Wajdy — Zbigniewa Cybulskiego stała się pretekstem do stworzenia rodzaju psychodramy, stanowiącej legendę o zmarłym „symbolu „straconego pokolenia" polskiego. Jest to film trudny, lecz piękny".

*

Zamieszczając wypowiedzi Ewy Podleś, zdobywczyni III nagrody na VI Międzynarodowym Konkursie im. Czajkowskiego, „Sowietskaja Kultura" przypomina, że polska śpiewaczka jest już laureatką kilku imprez. Znalezienie się wśród laureatów konkursu im. Czajkowskiego — powiedziała E. Podleś — jest dla mnie wielkim zaszczytem i niezapomnianym przeżyciem. W ogóle konkurs moskiewski jest wspaniałą imprezą doskonale zorganizowaną, o cudownej atmosferze.

*

„Operetkę" Gombrowicza przygotowuje do wystawienia w stolicy Meksyku jeden z zespołów związanych z meksykańskim Narodowym Instytutem Sztuk Pięknych. Reżyserem przedstawienia będzie Krzysztof Jasiński — dyrektor krakowskiego „Teatru Stu". Premiera przewidywana jest na wrzesień. Inny meksykański zespół wystawia obecnie sztukę Mrożka „Emigranci".

*

Dziennik „Le Matin" w dziale „Książki-sztuka" zamieścił recenzje z trwającej w Paryżu w „Galerii 22" wystawy obrazów Stanisława Ignacego Witkiewicza. Recenzent przypomina okres, w którym żył i tworzył Witkacy oraz omawia jego twórczość. Tytuł recenzji, uzupełnionej reprodukcją portretu Michała Choromańskiego, brzmi: „Witkiewicz — malarz i filozof".

*

Na półkach księgarskich w NRD ukazało się ostatnio kilka przekładów książek współczesnych autorów polskich. „Die Insel-Bewohner" — to niemiecki tytuł „Wyspiarzy" Leszka Proroka, przetłumaczonych przez Huberta Sauera-Zura, a wydawanych przez Verlag der Nation Berlin. Opublikowana również została w br. powieść biograficzna Tadeusza Holuja o Ludwiku Waryńskim „Róża i płonący las", której tytuł niemiecki brzmi „Die Rose und der Brennende Wald". Książkę przetłumaczyli: Christa i Johannes Jankowiak, a wydała berlińska oficyna: Ruetten-Loening.

*

„Sowietskaja Kultura" zamieściła obszerny artykuł I. Szczedrinej, która kreśli sylwetkę znakomitego aktora i reżysera, Jana Świderskiego. Autorka pisze m. in.: „Jan Świderski ciągle poszukuje, nie korzystając z łatwych recept". I. Szczedrina przypomina, że obok intensywnej pracy aktorskiej i reżyserskiej J. Świderski od 30 lat zajmuje się działalnością pedagogiczną. „Uczy trudnego rzemiosła aktorskiego, logicznego myślenia i umiejętności panowania nad swoją psychiką".

*

Dziennik „France - Soir" poświęcił wiele uwagi filmowi J. Kawalerowicza „Faraon". Film wymieniony jest w rubryce „Wielkie spektakle i przygody", jako jeden z 12 wybranych przez „France Soir" spośród kilkuset wyświetlanych obecnie w Paryżu. Dziennik reprodukuje również zdjęcie z polskiego filmu.

*

Na zakończonym w Caracas IV Sezonie Narodów wielki sukces odniósł zespół krakowskiego teatru „Cricot 2". Nagrodę za najlepszy spektakl festiwalu otrzymał Tadeusz Kantor za „Umarłą klasę". Polskiemu artyście nagrodę wręczył prezydent Wenezueli Carlos Perez. W towarzyszących Teatrowi Narodów sympozjach, wziął też udział Józef Szajna.

Konserwacja zabytkowej huty w Chlewiskach

(A) W zakładach „Rozmet" w Chlewiskach (woj. radomskie) znajduje się zabytek przemysłowy najwyższej klasy — zespół hutniczy z czasów Stanisława Staszica, zachowany niemal w całości. Zespół jest nieczynny od 1940 r.

Staszicowska huta w Chlewiskach otoczona jest opieką Muzeum Techniki NOT w Warszawie, staraniem którego prowadzi się roboty remontowe.

Zakończenie prac remontowo-konserwacyjnych nastąpi w roku 1979. (PAP)

VII Warszawska Jesień Poezji

„Konkurs Jednego Wiersza"

Warszawska Jesień Poezji obejmuje pośród licznych imprez poetyckich również „Konkurs Jednego Wiersza" dla autorów nie będących członkami Związku Literatów Polskich.

Wiersze (w liczbie co najwyżej trzech) w maszynopisie, opatrzone godłem, wraz z dołączoną do nich zaklejoną i tym samym godłem oznaczoną kopertą, w której trzeba podać imię, nazwisko i adres autora oraz powtórzenie wybranego godła, kierować należy drogą pocztową pod adresem: Wydział Kultury i Sztuki Urzędu m. st. Warszawy, 00-950 Warszawa, pl. Feliksa Dzierżyńskiego 3/5, z dopiskiem na kopercie „Konkurs Jednego Wiersza" — do 4 września 1978 r.

Jury konkursu oceni nadesłany materiał poetycki i najlepszym utworom przyzna:

— nagrodę w wysokości 7 tys. zł

— pięć wyróżnień po 3 tys. zł oraz

— nagrodę specjalną za wiersze o tematyce warszawskiej.

Jury ma prawo po ocenie materiału konkursowego dokonać innego podziału nagród. Ponadto jury dokona wyboru dalszych wierszy, które wraz z utworami laureatów przedstawione będą na uroczystym „Wieczorze Jednego Wiersza".

Przywilej dla taksówek

„Zamówiłam niedawno telefonicznie taksówkę, by zawieźć do lekarza chorą matkę. O umówionej godzinie wyszłyśmy pod dom, wozu nie było. Czekałyśmy, szukałyśmy i w końcu znalazłyśmy go dwie ulice dalej. Okazało się, że koło mego bloku jest znak z zakazem zatrzymywania się i postoju samochodów" — relacjonuje czytelniczka.

Nie jest to odosobniony przypadek. Rozmawialiśmy na ten temat z taksówkarzami. Wytłumaczyli, że znaki zatrzymywania się i postoju, które nie obowiązują np. autobusów i wozów dostawczych, dotyczą taksówek. Powoduje to wiele kłopotów zbliżonych do opisanego, scysji z pasażerami, którzy chcą wsiąść lub wysiąść w określonym miejscu. — Dostosowanie się do tych życzeń grozi nam zapłaceniem mandatu, jesteśmy bowiem traktowani tak, jak kierowcy prywatnych samochodów — powiedzieli taksówkarze.

Jest to chyba sytuacja dość dziwna. Taksówki są przecież pojazdami komunikacji publicznej. Często przewożą osoby starsze, niedołężne, z dużymi bagażami. Powinny więc być traktowane na specjalnych prawach. Pewne przywileje zresztą mają — np. prawo przejazdu zamkniętym dla prywatnych samochodów Nowym Światem. Należałoby więc chyba, dla publicznej wygody, rozszerzyć te przywileje i umożliwić im zatrzymywanie się (oczywiście na krótko) w miejscach niedozwolonych dla innych wozów, lub wjazd do osiedli, gdzie jest zakaz poruszania się pojazdów.

Uwagi te adresujemy do stołecznego wydziału komunikacji. Jednocześnie uważamy, że do czasu oficjalnego uregulowania tej sprawy, należy tolerancyjniej traktować taksówkę zatrzymującą się w miejscu niedozwolonym, gdy wysiada z niej starszy człowiek czy kobieta z dzieckiem. (ab)

Remont torów na Grochowskiej

Rozpoczęły się prace przy remoncie torów tramwajowych na ul. Grochowskiej, między rondem Wiatraczna a Gocławkiem. Roboty trwać będą do końca października, w godz. 9—13. W związku z nimi w następujących dniach: 7, 10, 14, 17, 21, 24, 28 i 31 sierpnia, 4, 7, 11, 14, 18, 21, 25 i 28 września, 2, 5, 9, 12, 16, 19, 23, 26 i 30 października wstrzymany będzie ruch tramwajowy, wszystkie linie kończyć się będą przy rondzie Wiatraczna.

Pasażerowie, którzy muszą jechać dalej, mogą korzystać z autobusów linii „113", „115", „127", „137", „137 bis" i „143", w których na tym odcinku ważne są tramwajowe bilety miesięczne oraz jednorazowe bilety w cenie 1 zł. (ab)

Ogłoszenia drobne

Sprzedam dom murowany 4-izbowy, skanalizowany, garaż 1000 m kw., place. Jedlnia-Letnisko k/Radomia ul. Niecała 17a. R-726876-1

Sprzedam pianino Kalisia. Wiadomość: Żeromskiego 2 m. 2 telefon 246-39. R-726875-1

Sprzedam Syrenę 105 L rok 1976. Radom, tel. 223-12 po 16. W-726877-1

Sprzedam dom trzyizbowy, drewniany: sad, lub zamienię na pokój z kuchnią nowe budownictwo. Oferty Życie Radomskie nr 726874. R-726874-1

Małżeństwo poszukuje mieszkania lub niekrępującego pokoju. Telef. 294-56 po 20. R-726879-1

Centrum Warszawy — superkomfortowe dwa pokoje z kuchnią, słoneczne, własnościowe, telefon, winda — zamienię na równorzędne lokatorskie na nowym osiedlu w Radomiu. Parter wykluczony. Oferty 653685 Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38. R-653685-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

TEATR POWSZECHNY w Radomiu PRZYJMIE OD ZARAZ:
2 STOLARZY
2 KRAWCÓW
Teatr Powszechny, Radom, ul. Żeromskiego 53, tel. 279-27.
R-222

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Barbara Radziwiłłówna", prod. pol., b/o, godz. 13, „Dziewczyna z reklamy" prod. USA-włosk. lat 18, godz. 9 i 11, 15, „Rollercoaster" — kino rewia pocz. godz. 17 i 20.

Przyjaźń — „Kobra", prod. jap. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Córka króla wszechmórz", prod. CSRS, b/o, godz. 9, 11, 13, „Nie ujdzie ci to płazem" prod. franc., lat 15, godz. 15 i 17 „W poszukiwaniu miłości", prod. ang., lat 15, godz. 19.

Odeon: — „Pintea", prod. rum., lat 12, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel — „Ryzykant", prod. USA, lat 15, godz. 15.30 i 17. „Aleksander Newski", prod. ZSRR, b/o, godz. 19.30. „Barwy ochronne", prod. pol. lat 15, godz. 9. „Terror Mechagodzilli", prod. jap., b/o, 11 i 13.30.

Walter — kino nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pn. „Bogactwo głębin morskich i oceanów" ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego i Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu. „Broń biała i palna" ze zbiorów własnych, „Medale portretowe" ze zbiorów własnych, „Motyw przyrodniczy w sztuce ludowej". Klub „Empik". wystawa pn. „Kowalstwo ludowe ziemi radomskiej".

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym Informacja Służby Zdrowia 406-77

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 86-100. Radom, ul. Żeromskiego 81 Telefony: 211-18 234-50 Przyjmowanie ogłoszeń w godz 8.30—17.30 Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127 Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998 posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, pogotowie gazowe czynne w godz. 7—15 (317-17) w godz. 23—7 rano (224-30) w niedziele i święta 400-97, pogotowie kanalizacyjne 400-65, pomoc drogowa 981, postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 268-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, informacja PKP 299-50, PKS 267-76, komenda MO 291-91 lub 251-36.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica" — „Bez wyjścia", prod. szwedz., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 708, pogotowie milicyjne 999 straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 530 postój taksówek 725. zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742

GARBATKA

Kino „Las" — „Fortepian w powietrzu", prod węg., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47. posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 25 postoj taksówek 53, urząd gminy 91, straż pożarna 8.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Asy przestworzy", prod. ang. lat 15, godz. 15, 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 997, straż pożarna 998, biblioteka 23-56, dom kultury 24-97 kino 21-62, ośrodek zdrowia 23-24, postój taksówek 23-14, przychodnia rejonowa 22-88. CPN 26-52.

KOZIENICE

Kino „Znicz" — „Mecanica National", prod. meksyk., lat 18, godz. 17.30 i 19.30.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998 pogotowie energetyczne 23-11. kino 23-64, muzeum regionalne 33-72 urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-94

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29. posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14, urząd gminy — naczelnik 80

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8, urząd gminy 56.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — „Jak car Piotr Ibrahima swatał", prod. ZSRR, b/o, godz. 17. „Ofiara namiętności", prod. hiszp. lat 18, godz. 19.

Telefony: apteka 36, biblioteka 42, dworzec PKS 97, gospoda 46, kawiarnia 160, kino 64, straż pożarna 8, szpital 55, postój taksówek 83, przychodnia rejonowa 46.

MOGIELNICA

Kino „Zwycięstwo" — „Cudze listy", prod. ZSRR, lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11. posterunek MO 7, stacja PKP 50, straż pożarna 98 naczelnik 146 księgarnia 61, przychodnia rejonowa 90.

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Gra o jabłko", prod. CSRR, lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 184, dworzec PKS 206, posterunek MO 97, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 194, straż pożarna 168, szpital — dział pomocy doraźnej 09.

PIONKI

Kino „Chemik" — „Zabity na śmierć", prod. USA, lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 307, pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, apteka 310, księgarnia 511, pogotowie energetyczne 306, przychodnia rejonowa 323 restauracja „Adria" 552, izba porodowa 548, urząd gminy naczelnik 513, kierunkowy 13.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13 posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 29, urząd miasta i gminy 69.

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Omen", prod. ang., lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 38, izba porodowa 133 posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 9 przychodnia rejonowa 27, ośrodek zdrowia 21. stacja CPN 120 PKS 12, stanica wodna PTTK 143

Muzeum im. Pułaskiego — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—15.30 Ekspozycja zmienna — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

PRZYTYK

Telefony: apteka 29, posterunek MO 97. ośrodek zdrowia 63. straż pożarna 88.

WIERZBICA

Kino „Venus" — „Miłość Adeli H", prod. franc. lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7. ośrodek zdrowia 19. restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 3, przedszkole 25.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Lato z kowbojem", prod. CSRS, lat 12, godz. 16, 18 i 20.

Telefony: apteka 86, dom kultury 246, posterunek MO 07, straż pożarna 08, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 363, stacja CPN 186, PKP 56.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie instrumenty muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni świątecznych w godz. 10—19, w soboty 9—15.30.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Na zgliszczach monarchii", prod. rum., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 229, dom kultury 473, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 26, izba porodowa 317.

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Tędy wróg nie przejdzie", prod. rum., lat 12, godz. 18 i 20.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998, apteka 24-10, postój taksówek 27-08, szpital 20-37.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — wystawa pn. „Wielcy pisarze i poeci w rzeźbie ludowej" ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruniu.

DRZEWICA

Kino „Śnieżka" — „Wszyscy i nikt", prod. pol., lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 26, ośrodek zdrowia 17, postój taksówek 53, posterunek MO 07, restauracja „Zamkowa" 77.

IŁŻA

Kino „Zamek" — „Zanim nadejdzie dzień", prod. pol. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 91, biblioteka 268, pogotowie energetyczne 31, dom kultury 108 dworzec PKP 271, straż pożarna 216, kino 77.

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 188, 230, 238 m oraz na UKF 70,49 MHz w godz. 6.45—7.30 i 16.40 do 17.00, natomiast w godzinach 7.30—7.40 i 17.00—18.00 tylko na UKF 70,49 MHz.

Środa, 9 bm.

6.45 i 16.40 — Aktualności dnia 16.50 — Muzyka 17.00 — Fala młodości — w oprac. B. Wiślickiej 17.30 — „Kto da złotówkę" — rep. literacki M. Smożewskiej 17.50 — Muzyka 18.00 — „Sens życia" — aud. Z. Majchrzyk 18.10 — Muzyka.

Uwaga:

13.30—14.00, 14.15—15.00, 19.30—21.20 — Ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny (UKF 70,49 MHz).

RADIO

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05—6.00 Rozmait. Roln. 6.05—9.00 Sygnały dnia 9.00—11.40 Lato z Radiem 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mel. 12.45 Rolniczy kwadrans 13.00 Konc. 13.25 Z biegiem Dunaju 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama" 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama" 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama" 16.00—18.25 Tu jedynka 17.30—18.00 Radiokurier 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.33 Pół wieku polskiej piosenki 19.00 Dziennik Wieczorny 19.15 Przeboje 19.40 „O nagrodę Bursztynowego Słowika" 20.05 Śladem naszych interwencji 20.10 Soliści i zespoły w repertuarze popularnym 20.40 Gra zespół Crash 21.05 Kronika sportowa 21.15 Totalizator 21.20 Koncert Chopinowski — 24 Preludia op. 28 22.00 Z kraju i ze świata 22.23 Muz. 23.00—23.59 Wita Was Polska 23.15 Wielka Ork. Symfoniczna PRiTV

Program nocny

0.00 Początek programu 0.27 Kalendarz

Wiad. i inf. dla kierowców — 0.01 2.00 3.00

Wiad.: 1.00 5.00 0.12 1.05 2.06 3.06 — Noc z melodią i piosenką z Rozgł. PR w Opolu Gdańsku, 4.00 Sygnały dnia pierwszej zmianie

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Melodie 6.35 Gimn. 6.45—7.10 Mistrzowie miniatury instrumentalnej — tylko na UKF — 6.45—7.10 WORT 7.15 Śpiewające duety 7.35 Małe muzykowanie 8.00 Dialogi i zbliżenia 9.30 My 78 — audycja Studia Młodych 9.40 Miłośnikom pieśni chóralnej 10.00 „Sikawkowy radę sobie da" — aud. satyryczna 10.30 Gra New Het Club Quintet 10.40 Sprawy codzienne 11.00 Wakacje melomana (I) 11.35 Choroby społeczne nadal groźne 11.45 Muz. 12.05 Wakacje melomana (II) 12.25 Śladami Kolberga 12.45 Tańce z różnych epok 13.00 Zawsze i wszędzie 13.10 Muzyka w teatrze 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 Nowe nagrania radiowe 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.30 Studio „Słonecznik" 14.50 Muz. 14.30 Radioferie 16.10 Gitara Segovii 16.40—17.00 Mozart — Sonata B-dur na skrzypce i fortepian — tylko na UKF — 16.40—17.00 Na Warszawskiej Fali — na fali średniej 17.00 Z aktorskiego śpiewnika — aud. 17.20 Przegląd Słuchowisk Rozgłośni Regionalnych 1.00 „Ten" — Marek Pilichowski, reż. Andrzeja Maćkowskiego 2.00 „Contra" — Krystyna Broll — Jurecka 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.30 Echa dnia 18.40 Świat i my 19.00 Konc. wieczorny 19.40 Inf., Rady, Propozycje, 19.50 Len roślina opłacalna 20.00 Publicystyka krajowa 20.20 Giuseppe Verdi — Sceny z opery „Ernani" 21.30 Wiad. i inf. sportowe 21.40 Renesans, Barok i Wiek XX — w muzyce 22.00 Zwierzenia wieczorne 22.15 Szkic do portretu K. Wierzyńskiego 22.30 Mag. Studencki 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muz.

Program III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

505 Między snem a dniem 5.30 Gimn. ok. 6.30 — Polityka dla wszystkich ok. 7.30 — Oman stary i nowy — gawęda 8.05 Co kto lubi 9.00 „Z innego strumienia czasu" odc. 9.10 Kiermasz płyt Suprahon 9.30 Nasz rok 78-my 9.45 Dyskoteka pod gruszą 10.35 Skrzypcowe sola Zbigniewa Seiferta 11.00 Życie rodzinne — magazyn 11.30 Dyskoteka pod gruszą 12.25 Za kierownicą 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Mój Żyrardów" — odc. pow. 14.00 Lato w Filharmonii 15.05 Wakacje ze swingiem 15.40 Zespół Chalturnik akompaniuje 16.00 „W smudze cienia" rep. 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 78-my 17.05 Muz. poczta UKF 17.40 Wszystkie nagrania Charlie Parkera 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 Reymont „Marzyciel" — odc 19.35 Opera tygodnia: Giocchino Rossini „Weksel małżeński" 19.50 „Z innego strumienia czasu" — odc. 20.00 „Kabaret Piwnica pod Baranami" — Rewia Piosenek 21.00 Ludwika Beethovena opera omnia 22.00 Fakty dnia 22.08 Stan Getz 22.15 Trzy kwadranse jazzu — problemy 23.00 Wiersze o Koperniku 23.05 Między dniem a snem

TELEWIZJA

Program I

14.15 Program dnia
14.20 Wakacyjne Kino Młodych — „Niezapomniany dzień" Film obyczajowy prod. bułgarskiej (kolor)
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Kino Najmłodszych
1. „Jak mały pajączek przechytrzył tygrysa" (ZSRR)
2. „Cristal, Tipps i Alistair" odc. pt. „Pływanie" (ang.)
3. „Kangurek Hip-Hop-Ryś" (pol.) (kolor)
17.00 „Spoza gór i rzek" — Studzianki pancerne
17.30 Losowanie Małego Lotka (kolor)
17.45 Między nami jaskiniowcami — „Potwór z jam smolnych" Film animowany (kolor)
18.10 Studio Sport
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Zawiści uczuć" Film fab. prod. polskiej (obyczajowy) (kolor)
22.05 Poradnik Zmotoryzowanego Turysty
22.15 Dziennik (kolor)
22.30 Twarze Teatru Andrzej Balcerzak

Program II

16.25 Program dnia
16.30 „Ludzie z pierwszych stron gazet" — progr. publicyst.
17.00 Kino Telewizji Dziewcząt i Chłopców — „Chłopcy z naszego osiedla" odc. pt. — „Rakieta na start" (kolor)
17.30 Klub Jazzowy Studia Gama — Jazz nad Odrą (kolor)
18.10 Jęz. rosyjski, lekcja 22 (kolor)
18.40 Jęz. francuski. lekcja 22
19.10 Program lokalny (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Kwadranse muzyki
W programie:
1. „Zamkowe muzykowanie"
2. „Tabu" stylizowany taniec hinduski
3. Aria z opery Wolfganga Amadeusza Mozarta „Czarodziejski flet".
21.25 24 godziny (kolor)
22.00 Kino letnie: „Dotknięcie nocy" film kryminalny prod. polskiej

Tu są rezerwy!

„Życie" na największym placu budowy domów

Niedawno na łamach „Życia" dawaliśmy relację z sesji Konferencji Samorządu Robotniczego w Kombinacie Budowlanym w Radomiu. Informowaliśmy wówczas, że po siedmiu miesiącach br. budowlani mają zaległości w robotach budowlano-montażowych (w stosunku do zadań wynikających z NPSG) w wysokości ok. 19 mln. zł. Przy okazji zwracaliśmy uwagę na niskie wskaźniki wykorzystania sprzętu budowlanego oraz konieczność podniesienia dyscypliny pracy.

Dziś odwiedzamy największy plac budowy mieszkań w woj. radomskim, czyli nowo powstające osiedle „Ustronie", a ściślej fragment jednostki „C", zlokalizowany pomiędzy ul. Świerkową (w budowie) a ul. Staroopatowską.

DLA OBCYCH — WSTĘP WOLNY

Na plac budowy może wejść każdy. Nikogo nie interesują osoby spacerującę pomiędzy domami, wśród pryzm zgromadzonego materiału, wykopów i armatury instalacyjnej. Prawda, plac budowy osiedla to nie to samo co budowa pojedyńczego domu — i czasem nawet trudno rozróżnić tych, którzy pracują od osób postronnych. W dodatku obok budowlanych z Kombinatu pracują na budowie brygady z innych przedsiębiorstw budowlano-montażowych, jeżdżą samochody z „Transbudu", pracują junacy z OHP, praktykanci i studenci. Co by jednak nie mówić, na budowie nie widać, aby się komu spieszyło.

Już przed godz. 10 idą małymi grupkami robotnicy w kierunku siedziby kierownictwa grupy robót, znajdującej się przy ul. Staroopatowskiej. Większość z nich skręca do sąsiedniego baraku, w którym czynny jest kiosk spożywczy. Niestety, licho zaopatrzony przez MHSI, której podlega. Trochę pieczywa, śmietany, papierosów, herbatników, trzy konserwy rybne i cukierki — to wszystko, co było tam 3 bm. tuż po godz. 10. Ani jednej butelki napojów chłodzących.

— Cóż, handluję tym, co otrzymam — mówi sprzedawczyni Maria Jasińska. A zaopatrzenie rzeczywiście nie jest zbyt dobre. Wczoraj, 2 bm. rano otrzymałam 600 butelek napojów chłodzących. Wszystko poszło. Dziś jeszcze nie przywieźli, chociaż ludzie wciąż przychodzą.

Z braku orzeźwiającego płynu niektórzy piją kawę zbożową lub wodę z miętą, wystawione w korytarzu dla wszystkich chętnych.

STOI BEZCZYNNIE AGREGAT

Obok 5-kondygnacjowego budynku nr 47 jeden z robotników siedzi na kawałku deski i je śniadanie popijając z butelki domową herbatą. Kilkanaście metrów dalej drugi drzemie przy agregacie tynkarskim. Trwa przerwa śniadaniowa. Odpoczynek?

— Skąd, już drugi dzień brakuje gipsowej masy szpachlowej — mówi operator agregatu Ryszard Tarka. Kierownik Sygocki już kilka razy interweniował w zakładzie na ul. Wierzbickiej. Obiecują dostarczyć lada chwila. Podobno mają kłopoty z transportem...

Stoi więc bezczynnie agregat. Tynkarze z konieczności reperują ściany innego rodzaju masą gipsową. Operator zaś — czeka.

Na drodze „korek". Ze „Stara" spawacze rozładowują butle z gazem technicznym. Z drugiej strony stoi z pracującym silnikiem potężny „Jelcz" używany do przewozu wielkowymiarowych elementów prefabrykowanych. Podjeżdża też ciągnik z rejestracją CT.

— Nie wie pan, gdzie majster z „47" — pyta młody kierowca ciągnika. Okazuje się, że Józef Jaworski z SKR Jastrząb przywiózł 3,5 t szpachli gipsowej, ale nie tej do agregatu. Dlaczego na budowie a nie na żniwach? Przy żniwach pracują teraz trzy nowe kombajny „Bizon" — mówi. Siedem ciągników pracuje ze snopowiązałkami a reszta z 32 ciągników — w transporcie. Teraz, nie ma jeszcze pracy dla wszystkich. Zacznie się dopiero, gdy rolnicy wykonywać będą podorywki...

TO SĄ OLBRZYMIE REZERWY

Dawno już minęła 10.30, a więc koniec przerwy śniadaniowej. Tymczasem przez plac budowy ciągle idą grupki ludzi. Z papierosami w ustach, butelkami lub zawiniątkami w rękach. Nikt się zbytnio nie spieszy.

Jest godz. 10.50. Przy 11-kondygnacjowym wieżowcu, oznaczanym roboczo nr 49, który osiągnął już 10 kondygnacji, żuraw budowlany wciąż stoi nieruchomo. Wysoko w kabinie siedzi operator i czyta gazetę. Ale oto zjawiło się dwóch robotników. Ładują pojemnik z lastryko. Z góry schodzi operator żurawia. Dlaczego wystąpiła tak długa przerwa w pracy?

— Ja nie wiem — mówi młody operator Krzysztof Karsznia. Dopiero drugi dzień pracuję na tej budowie. Dziś montujemy kominy wentylacyjne, ale teraz nikt na dole ich nie zakłada. Chyba są niepotrzebne tam, na górze budynku.

Była godz. 11.10, gdy odchodziliśmy z budowy. Z daleka widać, jak ciężki pojemnik wędrował w górę unoszony przez ramię żurawia. Wreszcie, po 40 minutach bezczynności drogiego sprzętu!

Przykładów chyba wystarczy, aby przekonać się, jak olbrzymie rezerwy tkwią jeszcze na placach budów. Trzeba tylko poprawić organizację i dyscyplinę pracy; to nic nie kosztuje a da wymierne efekty.

TMZ

Lato w mieście

Zabawa przy ognisku

Organizatorzy akcji „Lato w mieście" zapraszają dzieci i młodzież na kolejne imprezy.

Dziś 9 bm., jak zwykle w środę, w Zakładowym Domu Kultury RZPS „Radoskór", odbędą się seanse filmowe dla dzieci i młodzieży. Początek o godzinie 16. Kierownictwo świetlicy „Kącik" zaprasza na rozgrywki piłkarskie, na godzinę 9. Zwycięzcy otrzymają nagrody i dyplomy.

Natomiast jutro, 10 bm. kierownictwo świetlicy „Skrzat" organizuje podsumowanie turystyczno-sportowych imprez tegorocznych wakacji. W programie wyjazd do Rajca, zabawa przy ognisku, piosenki i konkursy z atrakcyjnymi nagrodami. **(bw)**

Jak cię widzą

Fasada błyszczy — gorzej wewnątrz

Po ośmiu latach nieobecności w swym rodzinnym mieście przyjechał do Radomia z Gdańska, gdzie obecnie już mieszka na stałe, Roman Wróblewski.

„Przy okazji takich powrotów — dzieli się z nami swymi wrażeniami były długoletni radomianin — człowiek wędruje starymi miejskimi ulicami, zagląda do znajomych podwórek i urzędów.

Taka dłuższa nieobecność — mówi p. Roman — a potem powrót na „stare śmieci", narzuca konfrontacje. Nie tylko w czasie i nie tylko na temat niegdysiejszego i dzisiejszego rodzinnego miasta. Porównuję również porządki i ład w Gdańsku z radomskimi porządkami. Trzeba przyznać, że odnowione secesyjne kamieniczki, nowe osiedla mieszkaniowe wyrosły nagle tam, gdzie niedawno graliśmy w piłkę. To przede wszystkim raduje oczy podczas pobytu w Radomiu.

Jedno co jeszcze razi — za błyszczącą fasadą kamieniczek i uprzątniętymi ulicami jest sporo nieporządków. Zaniedbane, ponure i bez zieleni podwórka, liszaje grzybów na tynkach, szare od kurzu okna na klatkach schodowych. Najbardziej jednak zaskakują nieporządki w urzędach i instytucjach. Korytarze pozapychane starym mobilarem i szafami pełnymi akt, nie ma mowy o wymyciu rąk w brudnych tzw. socjalnych i higienicznych pomieszczeniach. Przyjechałem nie z księżyca a z Gdańska, gdzie też za turystyczno-odświętną fasadą miasta było podobnie jak i w Radomiu. Z inicjatywy władz miejskich nie tylko Gdańska, również Gdyni i Szczecina, powołana została ostatnio społeczna służba porządkowa. Uczestniczący w niej aktywiści samorządu mieszkańców posiadają nie tylko prawo karania mandatami nawet za rzucenie na chodnik opakowania czy niedopałka papierosa, mają również mundury — to ostatnie zresztą nie jest najważniejsze. Ważne, że dzięki natrętnej i wszędobylskiej społecznej kontroli w Gdańsku i innych miastach nadmorskich jest czysto. Czyściej aniżeli na „radomskim zapleczu".

Proszę, przekażcie te moje pierwsze wrażenia, ja ze swej strony będę na własną rękę wśród bliskich mi radomian szerzył agitację za zorganizowaną i codzienną kontrolą porządków w mieście".

Uwagi tyle obszerne co i słuszne — tym celniejsze, że poczynione z dwóch perspektyw — powrotu do Radomia po 8 latach i doświadczeń ze społecznej akcji porządkowej w Gdańsku. **be-de**

Na iłżeckim zamku

Rokrocznie w okresie wakacji studenci Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej pracują przy rekonstrukcji zamku w Iłży. Wiele się tu zmieniło m. in. wyciągnięto mury. W podziemiach zamku urządzi się winiarnię — ale to nastąpi dopiero za kilka lat. Fot. Bronisław Duda

Trwa porządkowanie otoczenia Alei Grzecznarowskiego

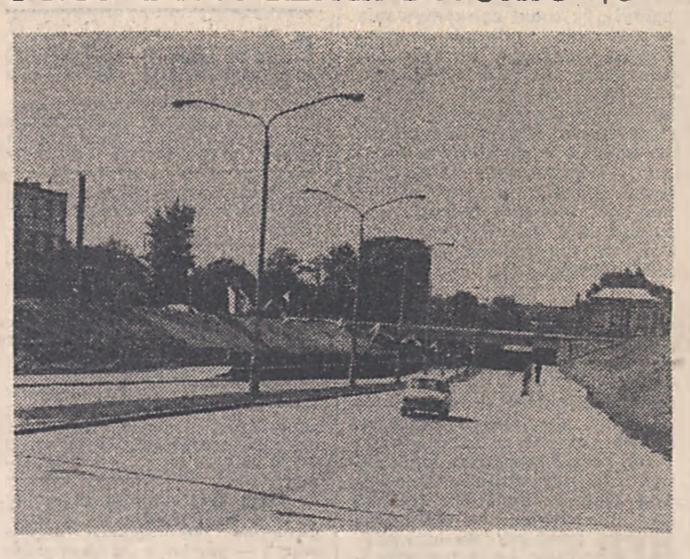

Al. Grzecznarowskiego staje się coraz ruchliwsza i popularniejsza wśród radomskich kierowców. Ta szeroka i wygodna arteria nabierze z pewnością jeszcze większego znaczenia komunikacyjnego w mieście po oddaniu do użytku odcinka „obwodnicy rzeszowskiej", odcinka, który połączy ul. Lubelską z ul. Żółkiewskiego.

Zanim to jednak nastąpi, dużo do zrobienia pozostało jeszcze wzdłuż odcinka Al. Grzecznarowskiego, sąsiadującego z osiedlem „Ustronie". Przede wszystkim, jak najszybciej trzeba uporządkować pobocza oraz wykonać brakujące fragmenty chodników, z których przecież w pierwszej kolejności korzystać będą coraz liczniejsi mieszkańcy jednostki „C" czy, jak kto woli, „Prędocinka".

Z myślą o tych właśnie przechodniach wykonuje się już pierwsze roboty. Zniwelowano odcinek przed pawilonem handlowym „Ustronie", porządkuje się teren po drugiej stronie Alei. Wykonawcy z Kieleckiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych lada dzień przystąpią do budowy schodów w tunelu dla pieszych. Miejmy nadzieję, że najpóźniej jesienią br. nareszcie doczekamy się przekazania do użytku i tego obiektu. Trwają wreszcie roboty drogowe na odcinku ul. Południowej, który zapewni wreszcie komunikację pomiędzy Al. Grzecznarowskiego a jednostką „A" i „B". Młodzież z wakacyjnych hufców pracy porządkuje trawniki sąsiadujące z nowym rondem i niweluje pobocza.

Odnotowując te prace, z reporterskiego obowiązku chcielibyśmy jednocześnie podpowiedzieć, że czas najwyższy, aby nowa arteria komunikacyjna otrzymała nareszcie odpowiednie tabliczki informacyjne z imieniem swojego patrona. Niezbędne jest również lepsze niż dotychczas poziome oznakowanie jezdni oraz uporządkowanie przystanków WPKM. Najbardziej ruchliwy przystanek w sąsiedztwie pawilonu handlowego i ul. PCK od dawna powinien być wyłożony płytami chodnikowymi. **(mz)**

KRONIKA DNIA

W Błędowie 21-letni Mieczysław Żółciński zam. w Dąbrówce Starej, kierując bez prawa jazdy motocyklem marki „SHL" nr rej. 4633-TI, potrącił 6-letniego Zbigniewa Szmulskiego zam. w Błędowie, który nagle wybiegł zza stojącego autobusu PKS. Chłopiec doznał pęknięcia obojczyka oraz obrażeń głowy i przebywa w szpitalu w Grójcu.

★

Na trasie E-7 w Białobrzegach 63-letnia Maria Twardowska, zam. w Radomiu przy ul. 1905 Roku 68, kierując samochodem marki „Trabant" nr rej. CB-9817, nie zachowała należytej ostrożności i uderzyła w nadjeżdżający z przeciwnej strony samochód ciężarowy marki „Star" nr rej. TP-7966, którym kierował 34-letni Jan Bobkiewicz, zam. w Pruszkowie. Następnie samochód zjechał na prawą stronę jezdni i uderzył w drugi, stojący „Star" nr rej. GP-4862. W wyniku tych kolizji kobieta doznała złamania lewej nogi. Ogólnych obrażeń ciała doznała także pasażerka, 17-letnia Małgorzata Hoffman, zam. w Warszawie przy ul. Bukietowej 8. Obydwie kobiety zostały odwiezione do szpitala w Grójcu.

★

W zabudowaniach Józefa Seredyna, zam. w Mniszku, gm. Wolanów, od wyładowań atmosferycznych uległa spaleniu kryta słomą drewniana stodoła wraz z maszynami rolniczymi i świeżo zwiezionym z pola zbożem. Spaleniu uległ także stojący w pobliżu stodoły samochód „Fiat 125p".

(mz)

Na półkach księgarskich nowości tygodnia

W radomskich księgarniach ukazało się ostatnio kilka nowych pozycji, z których szczególnie polecamy wydaną w serii „Artystyczne regiony świata" — dwutomową „Sztukę włoską" pióra Andre Chastel, w cenie 120 zł. Ilustrowana wieloma przykładami omawia malarstwo, architekturę, rzemiosło, rzeźbę począwszy od czasów starochrześcijańskich do dnia dzisiejszego.

Wydzielono miasta i regiony, które w dziejach kraju nad Padem odegrały szczególną rolę w rozwoju sztuki i kultury jak Florencja, Wenecja, Urbino, Toskania, i zaznaczyły swój indywidualny i niepowtarzalny rys. Szczególnie wiele miejsca poświęcono sztuce baroku, przeznaczając na jej opisanie prawie połowę drugiego tomu.

Wydawnictwo Literackie jest edytorem „Tragicznej historii Hamleta, księcia Danii" W. Szekspira, w przekładzie jednego z najlepszych tłumaczy polskich z języka angielskiego, Macieja Słomczyńskiego. Wartość wydania podwyższa jego równoległa dwujęzyczność, co daje nam możliwość podziwiania jędrności i adekwatności języka mistrza ze Strattfordu oraz klarowności i piękna polszczyzny przekładu. **(J.T.)**

20 bm. w Otwocku

Bieg maratoński dla wszystkich

20 bm. w Otwocku koło Warszawy odbędzie się Międzynarodowy Bieg Maratoński o puchar „Trybuny Ludu" i Totalizatora Sportowego. Długość trasy wynosi 21 km. Ten tradycyjny bieg, ma na celu popularyzację i upowszechnienie rekreacji w naszym kraju.

Wszyscy, którzy chcieliby spróbować swoich sił na trasie, muszą mieć ukończone 18 lat życia oraz legitymować się zaświadczeniem lekarskim o stanie zdrowia.

Bliższe informacje w ZW TKKF w Radomiu, przy ul. Struga 63, tel. 414-87. Zgłoszenia imienne można przesyłać na adres: Komitet Organizacyjny VI MBM „Trybuny Ludu", 05-400 Otwock, ul. Poniatowskiego 1. **(mz)**

Pierwsze dostawy ziarna z tegorocznych zbiorów

Do magazynów trafia coraz więcej zboża z tegorocznych zbiorów.

Najwięcej jęczmienia dostarczyli rolnicy z gminy Kozienice, a w dostawach żyta przodują rolnicy ze wsi w gminach Iłża, Kowala, Kazanów, Kozienice, Policzna, Skaryszew i Ciepielów, gdzie tegoroczne żniwa rozpoczęły się najwcześniej. Z kolei z 16 gmin w ogóle brak jeszcze dostaw ziarna z tegorocznych zbiorów.

W tegorocznej kampanii skupu zboża, która rozpoczęła się 1 lipca br. rolnictwo woj. radomskiego dostarczyło już do punktów skupu wiele ton zboża.

(mz)

Jeszcze bez tłoku po uczniowski ekwipunek

W księgarniach, sklepach prowadzących sprzedaż materiałów piśmiennych obserwuje się już wzmożony ruch. Rodzice oraz dzieci — głównie uczniowie szkół podstawowych kompletują uczniowski ekwipunek, pytają o podręczniki, zeszyty, kredki, bloki rysunkowe itp.

Pewien kłopot nastręcza zakup podręczników, głównie do szkoły podstawowej. Co prawda rozprowadzaniem książek zajmują się szkoły, niemniej jednak nowych podręczników dla wszystkich nie wystarczy. Stąd też w księgarni przy ul. Traugutta 35 od lat prowadzącej kupno i sprzedaż używanych podręczników spotkać można zawsze dużo młodzieży.

Podręczniki do szkół podstawowych są sprzedawane niemal od ręki — mówi kierowniczka księgarni Barbara Świątek. Amatorów kupna jest o wiele więcej niż sprzedających. Nieco lepsza sytuacja jest z podręcznikami dla liceów ogólnokształcących. Uczniowie ze szkół średnich mogą właściwie nabyć komplet podręczników.

— Jak długo jeszcze będzie prowadzona sprzedaż używanych książek?

— Będzie to zależało od potrzeb. Sądzimy jednak, że do połowy września wszyscy uczniowie zaopatrzą się w podręczniki. Tak więc do 15 września będziemy jeszcze kupować używane książki. Skup podręczników prowadzimy codziennie w godzinach 10—12 i 16—17. Kto więc dysponuje niepotrzebnymi podręcznikami, które są w dobrym stanie, może je do nas przynieść.

(bw)

ZAPISKI REPORTERA

WYKŁAD. W ramach Studium Wiedzy o Sztuce 10 bm. w siedzibie Biura Wystaw Artystycznych (Dom Esterki ul. Rynek 5) odbędzie się wykład Janusza Michalskiego pt. „Witkacy a formizm". Początek godzina 18. Wstęp wolny.

SPORTOWE POZDROWIENIA. Kolorową widokówkę wraz z serdecznymi pozdrowieniami dla wszystkich sympatyków sportu otrzymaliśmy od zawodników sekcji piłki nożnej klubu sportowego „Pilica" w Białobrzegach, którzy przebywali na obozie treningowym na wyspie Wolin. Dziękujemy. **(bw)**

W ruchu zawsze rozważnie

Profilaktyka na drogach

Na wstępie kilka danych. W pierwszym półroczu na drogach województwa radomskiego w porównaniu do analogicznego okresu ubiegłego roku nastąpił co prawda spadek liczby wypadków drogowych (z ofiarami w ludziach o 9 proc.), lecz znacznie więcej zanotowano kolizji drogowych (aż o 42 proc.), które przyniosły wiele szkód materialnych.

W miesiącach letnich, kiedy na drogach panuje wzmożony ruch (wyjazdy na urlop i wypoczynek sobotnio-niedzielny), znów wzrosła liczba wypadków. Dlatego też funkcjonariusze Ruchu Drogowego KW MO wraz z pracownikami Wydziału Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego opracowali plan działań kontrolno-porządkowych i profilaktycznych na drogach województwa radomskiego w sezonie turystyczno-wypoczynkowym. Plan został zatwierdzony przez wojewodę radomskiego, Romana Maćkowskiego.

Sporządzono wykaz najbardziej niebezpiecznych odcinków dróg, na których ustawia się tablice informacyjno-ostrzegawcze zawierające napisy „Bądź przezorny na drodze", „Niebezpieczny odcinek drogi" z określeniem tego odcinka w kilometrach. Ponadto będą kontynuowane akcje pn. „W ruchu zawsze rozważnie", mające na celu ścisłą krontrolę pojazdów i zachowania się kierowców i pieszych na jezdniach. Akcje te prowadzone będą często, szczególnie w dniach wolnych od pracy, kiedy natężenie ruchu jest bardzo duże,.

Przy okazji warto jednak zaapelować do wszystkich użytkowników dróg o zachowanie szczególnej ostrożności. Wszelkie akcje kontrole — choć ujawniają wiele nieprawidłowości — całkowicie sprawy nie załatwią. Trzeba po prostu pamietać o respektowaniu podstawowych przepisów ruchu drogowego. **(bw)**

Bug-78

Kajakowy Spływ Przyjaźni zakończony w Terespolu

W Terespolu zakończył się II Centralny Kajakowy Spływ Przyjaźni „Bug-78", którego współorganizatorami byli: Wojewódzka Rada Związków Zawodowych, Zarząd Wojewódzki TPPR i Wojewódzka Komisja Turystyki Kajakowej w Radomiu.

Trasa spływu wiodła z Horodła do Terespola i wynosiła około 320 km. Udział w tej imprezie wzięło ponad 100 osób, w tym 20-osobowa grupa kajakarzy z województwa radomskiego, głównie z Warki.

Zakończenie spływu miało bardzo podniosły charakter. W uroczystości wzięła udział sekretarz KW PZPR — Krystyna Firmanty. Obecni byli radca ambasady ZSRR w Polsce — Mieczysław Sienkiewicz oraz przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych Brześcia nad Bugiem. Uczestnicy spływu zwiedzili także Brześć, złożyli wieńce pod bohaterską twierdzą brzeską. Odbyły się również przyjacielskie spotkania. Najlepszej drużynie (kajakarzom z Warki) wręczono puchar ufundowany przez Zarząd Główny TPPR.

W czasie trwania tej imprezy narodził się projekt, aby już w przyszłym roku w spływie przyjaźni wzięli także udział turyści-kajakarze ze Związku Radzieckiego.

(bw)

Dobra postawa torowców „Broni"

Bardzo dobrze spisali się młodzi zawodnicy radomskiej „Broni" w strefowych eliminacjach, które rozegrano przed mistrzostwami Polski juniorów i juniorów młodszych w kolarstwie torowym. W eliminacjach startowali zawodnicy z 10 klubów.

Dzięki tej postawie, do startu w mistrzostwach Polski, które w dniach 9—13 bm. odbędą się w Szczecinie, zakwalifikowali się: G. Osiński, A. Michalak, B. Fajdek, oraz dwie drużyny „Broni". **(bw)**

Niedzielny kiermasz książkowy i cepeliowski

Zorganizowany w niedzielę przez „Dom Książki" i „Cepelię", pierwszy z tego cyklu, kiermasz przy ul. Mickiewicza, cieszył się dużym powodzeniem. Wszystkie księgarnie radomskie na sześciu stoiskach przedstawiły swoje nowości z różnych dziedzin, prezentowano podręczniki, szczególnie aktualne obecnie wydawnictwa o sporcie i turystyce, oraz pozycje antykwaryczne. Funkcjonowała również loteria książkowa.

Nieco gorzej wystąpiła „Cepelia", która mały wybór towarów prezentowała w jednym tylko, ciasnym punkcie. Zapomniano o jakiejkolwiek reklamie, chyba że za taką uważać można palące się od trzech dni bez przerwy światło nad wejściem do budynku MDK. **(j.t.)**